Irena Biernacka
To, co ucieka
str. 5

Mieczysław Ciećwierz
Prasa na Białostocczyźnie w latach 1944-1947
str. 4-5

Dionizy Sidorski
Wzbogacają literaturę
str. 6

Ryszard Kraśko
Requiem dla Hal
str. 8

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 247 (8635) Białystok — Łomża — Suwałki, 28—29 października 1978 r. NAKŁAD: 186.534 Cena 1 zł

Posłanie E. Gierka do J. Cartera

WASZYNGTON (PAP) — I sekretarz KC PZPR Edward Gierek skierował posłanie do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Jimmy Cartera. W posłaniu zawarte jest stanowisko Polski odnośnie istotnych problemów międzynarodowych oraz dalszego rozwoju stosunków polsko - amerykańskich.

Posłanie zostało przekazane 26 bm. w Waszyngtonie przez ambasadora PRL Romualda Spasowskiego na ręce podsekretarza Stanu Davida Newsoma.

Posiedzenie Prezydium Rządu

✱ KADRY KWALIFIKOWANE DO 1985 R. ✱ POMOC PAŃSTWA DLA STUDENTÓW ✱ OBSŁUGA TECHNICZNA WYROBÓW EKSPORTOWANYCH I IMPORTOWANYCH ✱ ZAOPATRZENIE PRZEMYSŁU OKRĘTOWEGO W SUROWCE I MATERIAŁY.

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o wynikach pierwszego etapu prac nad uściśleniem prognozy zapotrzebowania na kadry kwalifikowane do 1985 roku. Prace te zostały podjęte zgodnie z uchwałą IX Plenum KC PZPR i będącymi jej następstwem decyzjami prezesa Rady Ministrów z lutego br. Oczekuje się, że pozwolą one należycie dostosować przyszłą strukturę szkolnictwa zawodowego i wyższego do potrzeb gospodarki, jak również prawidłowo kształtować politykę zatrudnienia absolwentów w nadchodzących latach. Obecnie kluczowym problemem w tej dziedzinie jest zapewnienie kadr dla rolnictwa oraz gospodarki żywnościowej, a także dla usług, których rozwój powinien służyć lepszemu zaspokojeniu potrzeb ludności.

Stwierdzono, że wzrastające kwalifikacje pracownicze stanowią, wraz z osiągniętym i nadal wzmacnianym technicznym uzbrojeniem stanowisk pracy, podstawowy czynnik wzrostu wydajności oraz efektywności gospodarowania w całej sferze produkcji materialnej. Coraz wyższy poziom wykształcenia społeczeństwa jest także ważnym elementem rozwoju procesów kulturotwórczych. Prezydium Rządu, podkreślając znaczenie wcześ-

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Święto narodowe Turcji

● *WARSZAWA — W okazji święta narodowego Republiki Turcji, przypadającego w dniu 29 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Fahri S. Korutuerka.*

Delegacja SRW złoży wizytę w ZSRR

● *MOSKWA — W Moskwie podano do wiadomości, że na zaproszenie KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego w najbliższym czasie przybędzie do Związku Radzieckiego z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja Komunistycznej Partii Wietnamu i rządu SRW na czele z sekretarzem generalnym KC KPW, Le Duanem oraz członkiem Biura Politycznego KC KPW, premierem Pham Van Dongiem.*

Zamieszki w Iranie

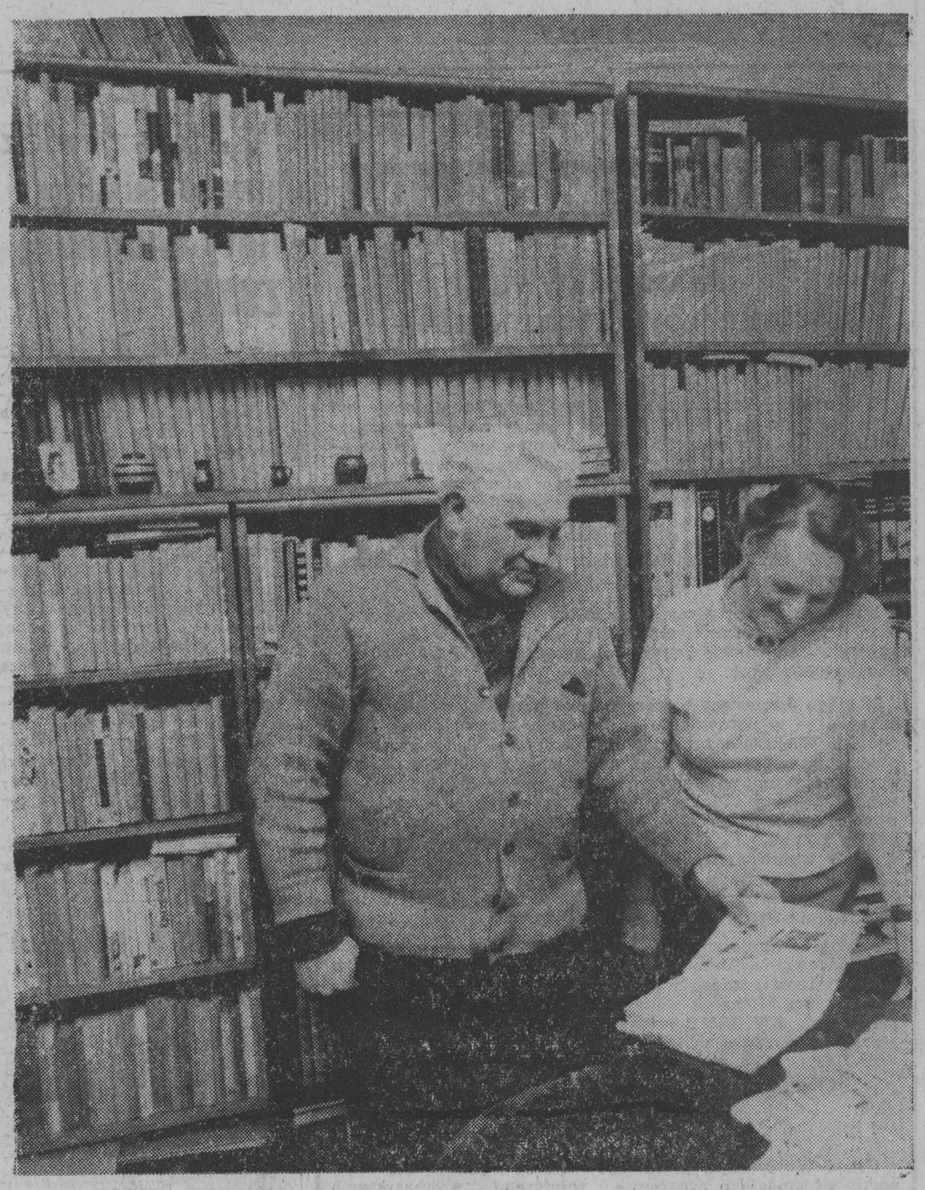
● *LONDYN — Jak podało radio irańskie, w Kermanszach, mieście w zachodnim Iranie, doszło do zamieszek. Demonstranci zaatakowali biura gubernatora i podpalili kilka budynków. O zamieszkach donoszą również z innych miast kraju. W Teheranie natomiast panował w zasadzie spokój.*

Uganda oskarża Tanzanię

● *LONDYN — Radio ugandyjskie oskarżyło Tanzanię o zbrojną inwazję w rejonie jeziora Wiktoria. Wg radia Kampala siły tanzanijskie, uzbrojone w ciężki sprzęt wtargnęły na sto kilometrów w głąb kraju.*

H.D. Genscher złoży wizytę w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych PRL Emila Wojtaszka złoży wizytę w Polsce w dniach 2—4 listopada 1978 r. minister Spraw Zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher.



- Wielki konkurs bibliotek domowych - po raz trzeci!
- Od dziś każdy może zgłosić swój udział
- Co miesiąc losowanie premii pieniężnych
- Za rok — finał: główna nagroda 8000 złotych

Wszystkich Czytelników zapraszamy do konkursu „MOJA BIBLIOTEKA"

Ogłaszamy kolejną edycję naszej akcji — konkursu pod nazwą „Moja Biblioteka", która w poprzednich latach zyskała sobie sympatię Czytelników. Celem jej jest rozwijanie zainteresowań i nawyków czytelniczych, przy czym chodzi głównie o upowszechnianie literatury wartościowej, odznaczającej się dużymi walorami poznawczymi, ideowymi, artystycznymi. Popularyzując na łamach naszej „Gazety" najbardziej interesujące nowości wydawnicze, zamieszczając rozmowy z twórcami i księgarzami, a także reportaże o bibliofilach — będziemy się starali zaszczepiać pasje czytelnicze, pomagać w doborze lektur i w urządzaniu własnej biblioteki.

Tegoroczna akcja adresowana jest do wszystkich: mogą w niej wziąć udział zarówno ci, którzy posiadają już w swoich mieszkaniach prywatne księgozbiory, uczestnicy, a nawet laureaci z lat ubiegłych, jak również ci, którzy chcieliby dopiero rozpocząć zakładanie własnych bibliotek. Regulamin nie nakłada na uczestników żadnych ścisłych wymogów ani ograniczeń: podstawowym warunkiem udziału jest po prostu systematyczne kupowanie książek.

Od dziś do 30 listopada br. można zgłaszać udział w konkursie na specjalnym kuponie, który drukujemy na str. 3; po dokładnym wypełnieniu rubryk należy wysłać kupon pod adresem redakcji „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, z dopiskiem na kopercie „Moja Biblioteka". Nadesłanie wypełnionego kuponu równoznaczne jest z zobowiązaniem się do systematycznych zakupów książek na sumę co najmniej 200 złotych miesięcznie, począwszy od listopada aż do czasu zakończenia akcji, to jest do 30 czerwca 1979 roku. Fakt dokonania zakupu poświadczony będzie przez pracowników księgarni na odpowiednich kuponach z hasłem konkursu. Zamieścimy je kilkakrotnie na łamach naszej „Gazety", a także będą one dostępne we wszystkich księgarniach na terenie województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Do zakupów „konkursowych" nie wchodzą podręczniki szkolne i akademickie.

Potwierdzone w księgarniach kupony zakupu należy nadsyłać pod adresem redakcji do końca każdego z konkursowych miesięcy. Będą one brały udział w losowaniu specjalnych premii pieniężnych w wysokości: jedna — 1000 zł, dwie po 500 zł i pięć po 200 złotych. Losowanie i wysyłka premii nastąpi do 10 dnia każdego miesiąca. Oczywiste jest, że jeśli ktoś nadeśle w miesiącu kilka kuponów potwierdzających dokonanie zakupu, zwiększa tym samym swoje szanse wylosowania premii.

W końcowej fazie konkur-

Ciąg dalszy na str. 3.

Dni Książki Radzieckiej

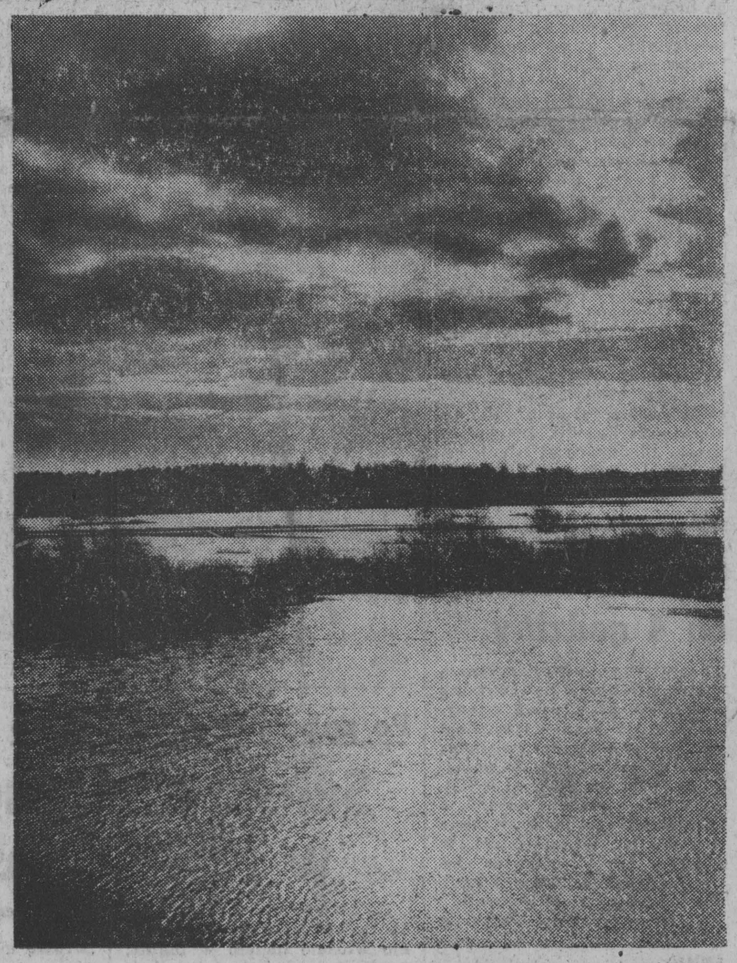
W całym kraju trwają doroczne Dni Książki Radzieckiej, organizowane już po raz dwudziesty drugi. Ich celem jest dalsze zacieśnienie przyjaźni między narodami Polski i ZSRR, przybliżenie naszym czytelnikom problemów budownictwa socjalistycznego w Kraju Rad. Na terenie województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego odbywają się codziennie dziesiątki imprez, które popularyzują bogaty dorobek radzieckiego piśmiennictwa, powstającego w różnych językach narodów Kraju Rad.

W szkołach, zakładach pracy, instytucjach, domach kultury i bibliotekach otwarto specjalne ekspozycje nowości wydawniczych, na których zgromadzono szereg pozycji z zakresu literatury społeczno-politycznej, popularno-naukowej, beletrystyki, a także wiele albumów oraz książek dla dzieci i młodzieży. Trwa konkurs na najlepiej urządzoną witrynę księgarską, ogłoszony przez Zjednoczenie Księgarstwa i Zarząd Główny TPP-R. W kilku księgarniach — prócz przekładów — eksponowane są również wydawnictwa oryginalne, m.in. w Białymstoku przy ul. Kilińskiego, w Hajnówce i Sokółce. Domy Książki kolportują pięć zestawów ofert na radzieckie płyty gramofonowe i wydawnictwa, zarówno tłumaczone, jak też oryginalne.

Dni Książki Radzieckiej trwać będą do końca października. Stwarza to okazję do bliższego poznania piśmiennictwa Kraju Rad, zwłaszcza że na rynku księgarskim pojawiło się wiele szczególnie interesujących nowości, m.in. w popularnej serii „Kolekcja Literatury Radzieckiej".

(jot)

„KAŻDĄ SZKLANKĘ WODY" — to tytuł kolejnej publikacji prof. dr hab. inż. Tadeusza Wierzbickiego — str. 3—4. Fot. G. Lorinczy



KARTKI Z WIEJSKIEGO DOMU (3)

Gospodarz

Trzy pokolenia tworzą rodzinę Uszyńskich. Trzy epoki w dziejach domu — jego historia, jego dzisiejszy dzień i przyszłość. Ośmioosobowa rodzina funkcjonuje jak dobrze skonstruowany zegar. Każdy ma tu swoje ustalone miejsce i swoją wyjątkową niezbędność.

Ojciec schorowany i wiekowy przygarbił do ziemi. Ale ojciec to autorytet, długoletnie doświadczenie i mądrość, której nie wyczytasz nigdzie lecz możesz jej nabyć z latami. To prawda, że gospodarzem jest syn Mirosław i on podejmuje decyzje ważne dla domu. Ale przecież rady ojca się liczą.

O matce mówi się mamusia. Ona też spracowana. Matka to dobroć; plaster miodu na rodzinne smutki. Na co dzień krząta się w rejonach podporządkowanych kuchni.

Ogniwo tworzące, siła napędowa rodziny to Mirosław z żoną Danutą.

Ich dzieci, te cztery małe, wszędobylskie dziewczynki, są dopiero tworzywem, które urabia dom. Uczy stosunku do najbliższych i do świata. Dzieci wnoszą radość i nadzieję. Na nich koncentruje się miłość rodziny. Bez dzieci cała praca i całe życie straciłoby sens.

Teraz dni wiejskiego domu są bardzo zapracowane. Rodzina ma niewiele czasu dla siebie. Nawet wieczorem przy telewizorze najczęściej siada tylko ojciec. Jeśli go coś bardzo poruszy, no, powiedzmy tak bardzo jak wiadomość o wyborze polskiego Papieża, to wtedy zwołuje rodzinę.

O Papieżu nie mogli początkowo uwierzyć. Bo jako państwo — powiada Mirosław — to się liczymy w świecie, ale jeśli chodzi o sprawy Watykanu, to zawsze od pięciuset podobno lat Włosi kierowali tymi sprawami. Ja mówię — niemożliwe, to nie do wiary. Na drugi dzień z rana powiozłem buraki na punkt skupu. I tam **Niemyjski Bolesław**, który na punkcie stróżuje, też mi o tym mówi. Ludzie się cieszą, dyskutują. Mówią, że to ważne wydarzenie. Wieczorem już całą rodziną zasiedliśmy do telewizora...

Zazwyczaj jednak pracuje się do chwili gdy czas już na spanie. Dopiero zimą będzie więcej dni na wspólne pogawędki.

MIROSŁAW O RODZINIE:

— Czasami krzyknę, ale w ogóle to zadowolony jestem. Jak z ZAREMBĄ jeździłem po rozrzutnik do Brańtewa i byliśmy tam dwa dni, to zrobiło się nam tęskno, bo daleko od domu i tam ludzi się nie znało. Gdy wracaliśmy, to aby jak najprędzej dojechać do domu.

Z żoną się zgadzamy, ona moich rodziców szanuje, to chyba najważniejsze. Żonę to chyba wybrałem idealną. Danusia, kiedy ja cię pierwszy raz wiozłem na motorze, a ty mnie w oczy zaglądała?

Żona pochodzi tu ze wsi Tybory Misztale, z domu Gosiewskich. Kiedyś byłem w Zambrowie SHL-ką i tam spotkałem koleżankę JANINĘ SZULBORSKĄ, obecną żonę sołtysa. Janina szła ze swoją koleżanką i do mnie zawołała.

— Mirek pozwól do nas.

No i ja się z nimi spotkałem i zaraz tę swoją żonę podwiozłem do domu. Rok czasu do niej chodziłem na wieczorki, potem w sobotę, tydzień po Wielkanocy było wesele.

Żona pracowita. Plotek nie lubi, po wsi nie biega. Dzieciaki wychowuje dobrze, dba o dom, o rodziców. Przez te trzynaście lat tatusiowi czy mamusi nigdy nie powiedziała — jak to się gdzie indziej zdarza — ach, stary, taki nie taki, nie robisz to ci jeść nie dam.

O dzieciach myślę, żeby wykształcić wszystkie. To podstawa. A później, jeżeli które zechce zostać na gospodarstwie, to proszę bardzo, jest na czym pracować. Bożena uczy się dobrze, Grażyna pędzi za nią i Grażyna może jest bardziej pracowita. Babcia chce, żeby Boženka była lekarzem. W szkole ma przeważnie piątki. A jak dobrze czyta... Przyniosła „Gazetę Współczesną" i wszystko co wy panowie napisali, przeczytała nam głośno...

Po wojnie w domu Uszyńskich nie było za bogato. Jak w całej wsi zresztą. Musiała więc starczać koszula, spodnie z płótna utkanego na krosnach i trzewiki ojcowskie podreperowane przez szewca. W takim stroju Mirosław Uszyński, podobnie zresztą jak jego rówieśnicy, chodził do czteroklasowej szkoły w Miodusach, a później kończył siódmą klasę w Jabłonce Kościelnej. Gdy starsze siostry wyjechały uczyć się w Warszawie przy rodzicach został tylko on i naturalną koleją rzeczy, ojciec właśnie w nim upatrywał swego następcę. Matka nie widziała przyszłości syna na wsi. I początkowo wydawało się, że ma rację.

Mirosław po ukończeniu podstawówki, w 1955 roku pojechał za siostrami do Warszawy, by tam w ognisku muzycznym rozwijać talent rozbudzony przez ojcowskie skrzypki. Pierwszy raz w życiu znalazł się w tak wielkim mieście, które — jak powiada Mirosław — jeszcze leżało w gruzach, ale piękniało z dnia na dzień. Marszałkowska i Aleje Ujazdowskie, wyrósł Pałac Kultury i Nauki. Na każdym kroku widział radość odbudowy, która wyrażała się w piosence „Kiedy jadę rano „osiemnastką" czy „Na prawo most na lewo most", bo i mosty już przerzucono przez Wisłę.

Tak więc teraz troje dzieci z domu Uszyńskich kształciło się w Warszawie. Szkoła nic nie kosztowała, ale z czegoś trzeba było tam żyć. Rodzice wysyłali każdemu po czterysta — pięćset złotych miesięcznie na utrzymanie. To obciążało domową kasę. Mirosław, gdy nadarzała się jakakolwiek sposobność zarobku, chwytał się każdej pracy. Grywał też po weselach i zabawach w rodzinnych okolicach. W Warszawie miał niewielu przyjaciół. Dziś wspomina tylko kolegów z ogniska — **Ostrowskiego i Bałakiera** jako najbardziej utalentowanych i jeszcze profesora **Krzyżanowskiego**, ze słynnej kapeli powojennej.

MIROSŁAW O GOSPODARSTWIE:

Z budynków co stoją, ani jednego nie było, gdy wróciłem z Warszawy. Była drewniana stodoła do spółki ze stryjem, obora była stara do spółki ze stryjem, dom do spółki ze stryjem, spichlerz też do spółki i studnia do spółki. W tej chwili mój dorobek jest

Ciąg dalszy na str. 4

Tajfun „Rita" na Filipinach

TOKIO (PAP) — Z Manili donoszą, że filipińska marynarka wojenna została postawiona w czwartek w stan pogotowia w związku z nadejściem tajfunu „Rita". Jest on uważany za najsilniejszy tajfun jaki nawiedził Filipiny w ciągu ostatnich 2 lat. W czwartek rano tajfun „Rita" szalał w prowincji Catanduanes w odległości ok. 400 km na południowy wschód od Manili. Szybkość wiatru przekraczała 200 km na godzinę.

Sklepy, urzędy i szkoły były w czwartek w Manili zamknięte. Rozgłośnie radiowe nadają komunikaty dla ludności z aktualnymi informacjami na temat tajfunu. Mieszkańcy rejonów nadbrzeżnych i terenów położonych niżej mają być przygotowani do ewentualnej ewakuacji.

„Rita" jest 22 tajfunem na Filipinach w tym roku. Najtrasliwszy w ciągu ostatnich lat tajfun „Olga" szalał nad Filipinami w maju 1976 roku. Poniosło wówczas śmierć 240 osób.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane stopniowo wzrastające do dużego, okresami opady deszczu lub mżawki. Temperatura maksymalna 6—8 st., minimalna 2—4 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie.

JUTRO — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami przelotny deszcz.

DZIŚ imieniny: Szymona i Tadeusza.

JUTRO: Euzebii i Wioletty.

(eka)

z trzech województw

NARADA AKTYWU SAMORZĄDOWO - ROBOTNICZEGO W ŁOMŻY

Wojewódzki Zespół do spraw Samorządu Robotniczego był organizatorem odbytej wczoraj w Łomży narady przedstawicieli załóg robotniczych z całego województwa, poświęconej ocenie realizacji zadań społeczno-gospodarczych w regionie za dziewięć miesięcy bieżącego roku oraz nakreśleniu kierunków aktywności społeczno-zawodowej samorządów. W obradach, które otworzył przewodniczący zespołu, I sekretarz KW PZPR **Waldemar Szpaliński**, uczestniczyli członkowie i przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa.

Rozmiary i efekty realizacji zadań po dziewięciu miesiącach br. oraz kierunki aktywności społeczno-zawodowej samorządu przedstawił zebranym sekretarz KW PZPR **Włodzimierz Michaluk.**

W ciągu 9 miesięcy bieżącego roku przemysł województwa osiągnął — w porównaniu do średnich krajowych — dobre wyniki. Większość zakładów przekroczyła plany sprzedaży produkcji, dzięki czemu plan za ostatnie miesiące wykonano z minimalną nadwyżką. Wyniki te mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby swe zadania wykonały spółdzielnie: mleczarska, wyrobów zabawkarskich „Miś", Inwalidów „Razem" — w Łomży i Zakład Płyt Wiórowych w Grajewie. Ich niedobory w skali województwa zrekompensowały: ŁZPB „Narew", ZZPB im. Rewolucji Październikowej, Spółdzielnia Inwalidów im. K. Świerczewskiego ze Szczuczyna, Wojewódzka Spółdzielnia Pracy, Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska.

Mówiąc o konieczności zwiększenia dyscypliny w zakresie gospodarowania, funduszu płac i aktywizacji działań na rzecz systematycznego wykonywania zadań — towarzysz Włodzimierz Michaluk wskazał na rolę organizacji instancji partyjnych, ZW ZSMP i samorządów robotniczych w eliminowaniu nieprawidłowości. (zp)

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR W BIAŁYMSTOKU

Urząd Wojewódzki przedłożył wczoraj Egzekutywie KW partii informację o programie rolniczego wykorzystania zbiornika wodnego Siemianówka. Budowa zbiornika jest przedsięwzięciem inwestycyjnym, które spowoduje rozległe zmiany społeczno-gospodarcze we wschodniej części woj. białostockiego. Po dyskusji, której przedmiotem było wiele zagadnień dotyczących programu wykorzystania obszarów rolniczych w dolinach Narwi i Supraśli, Egzekutywa przyjęła przedłożoną informację i postanowiła, że niebawem ponownie zajmie się tym ważnym problemem.

Egzekutywa analizowała następnie wyniki realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa w okresie trzech kwartałów br. Wskazano na trudności, występujące głównie w zakresie zaopatrzenia w materiały i surowce, które spowodowały niepełne wykonanie niektórych zadań. Nie wykonało swoich planów — z różnych przyczyn — kilkanaście przedsiębiorstw. W ujęciu globalnym zadania planu państwowego zostały w zasadzie zrealizowane. W trosce o pełne wykonanie planowych zadań całego roku, Egzekutywa przyjęła odpowiednie wnioski i zalecenia dotyczące organizatorów działalności gospodarczej. (s)

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR W SUWAŁKACH

Podstawowym czynnikiem rozwoju, główną siłą napędową jest człowiek — jego kwalifikacje, morale, ambicja, inicjatywa. Ta prawda odnosi się szczególnie do młodych organizmów, jakim jest m. in. woj. suwalskie. Dlatego problem kadr, a przede wszystkim kształcenia młodzieży pod kątem potrzeb społeczno - gospodarczych regionu co raz staje na porządku dnia władz wojewódzkich. Kwestia ta została również ponownie rozpatrzona na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy KW. W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność dalszej rozbudowy szkolnictwa zawodowego oraz jego elastycznego dostosowywania, również w przekroju geograficznym, do aktualnych i perspektywicznych potrzeb województwa. A więc potrzeb gospodarki żywnościowej, budownictwa, turystyki, handlu i usług oraz tych gałęzi przemysłu, które mają tu naturalne zaplecze surowcowe. Nie jest to łatwe zadanie, stąd jego realizacja ciąży nie tylko na instytucjach oświatowych, ale co najmniej w równym stopniu na zakładach pracy oraz na głównych działach gospodarki województwa. Zakłady pracy oraz instytucje w pierwszej kolejności winny określić swoje potrzeby kadrowe i to możliwie z dużym wyprzedzeniem w czasie.

W kolejnym punkcie członkowie Egzekutywy przedyskutowali program rozwoju rolniczych spółdzielni produkcyjnych w województwie. Istniejące spółdzielnie okrzepły gospodarczo, a niektóre z nich osiągają bardzo dobre rezultaty produkcyjne. Siła przyciągająca tego sektora rolnictwa będzie tym większa, o ile spółdzielcy będą mogli poszczycić się wynikami, które zaimponują indywidualnym rolnikom. A dziś dobremu rolnikowi niełatwo zaimponować. Stąd wynika potrzeba dalszego upartego postępu w RSP, którym należy się także pomoc. (w)

KRAJOWA NARADA TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Wczoraj w Ciechanowcu odbyła się krajowa narada przedstawicieli towarzystw regionalnych zorganizowana przez Centralny Komitet SD. Naradzie przewodniczyła wiceprzewodnicząca Sejmowej Komisji Kultury, sekretarz CK SD **Krystyna Marszałek.**

Ruch regionalnych towarzystw kultury należy do najprężniejszych działań społecznych w kraju — ponad 540 towarzystw skupia około 250 tysięcy osób wywodzących się z różnych grup społecznych i zawodowych. Jest ważnym ośrodkiem edukacji społecznej. Efektem jego działań jest widoczna przemiana kulturalna — głównie małych miast i osiedli, zaspokajanie trudno uchwytnych potrzeb lokalnych.

Do jednych z najaktywniejszych ogniw tego ruchu należy Towarzystwo Miłośników Ciechanowca. Z inicjatywy działaczy Towarzystwa m. in. rozpoczęto badania nad przeszłością regionu, powstało ponadregionalne muzeum rolnictwa, skansen, ośrodek plastyki profesjonalnej, dom pracy twórczej ZG ZPAP. Wzrosła aktywność społeczna mieszkańców miasta wynikiem czego były sukcesy w konkursach gospodarności, w tym zdobycie krajowego mistrza gospodarności w 1972 r. i na 30-lecie PRL. (jtb)

INAUGURACJA ROKU SZKOLENIA ZSL W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Wczoraj w Hajnówce zainaugurowano nowy rok szkolenia politycznego w organizacji ZSL woj. białostockiego. W uroczystym zebraniu wykładowców i organizatorów szkolenia uczestniczyli: członek sekretariatu NK ZSL, prezes WK ZSL — **Jerzy Grzybczak** oraz przedstawiciele władz miasta i gminy.

Szkolenie polityczne członków i aktywu ZSL jest podstawowym elementem działalności ideowo-wychowawczej Stronnictwa. Jak wykazała dotychczasowa praktyka wpływa ono na kształtowanie socjalistycznych postaw a także inspiruje członków do większej aktywności gospodarczej i społecznej. Popularyzując wiedzę ekonomiczną, organizacja ZSL wnosi wkład do procesów modernizacji rolnictwa w województwie.

Szkolenie polityczne w roku 1978/79 obejmie niemal wszystkie ogniwa wojewódzkiej organizacji Stronnictwa.

Najbardziej powszechną formą zajęć będą prelekcje i dyskusje na zebraniach kół wiejskich. Szczególnie dużo miejsca poświęci się zagadnieniom ekonomiczno-rolnym.

W czasie inauguracyjnego zebrania zasłużeni wykładowcy szkolenia politycznego otrzymali dyplomy, przyznane przez Prezydium NK ZSL. Wykład pt.: „Znaczenie odbudowy niepodległego państwa dla narodu polskiego" wygłosił prof. dr **Zygmunt Hemmerling.** (lk)

P. Jaroszewicz przyjął ministra floty morskiej ZSRR

WARSZAWA (PAP) — **Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz** przyjął przebywającego w naszym kraju ministra Żeglugi Morskiej ZSRR — **Timofieja Gużenkę.**

W trakcie rozmowy, która upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, oceniono aktualny stan współpracy między flotami obu krajów, podkreślając z zadowoleniem jej systematyczny rozwój. Omawiając perspektywy tej współpracy stwierdzono, iż głównym jej kierunkiem winno być coraz ściślejsze współdziałanie polskich i radzieckich przedsiębiorstw armatorskich, instytutów naukowych oraz zarządów portów.

W rozmowie uczestniczył minister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej — **Jerzy Olszewski.**

Obecny był radca ekonomiczny ambasady ZSRR w Polsce **Anatolij Barkowski.**

Pokojowa nagroda Nobla za 1978 rok

OSLO (PAP) — Norweski komitet nagród Nobla przyznał 27 bm. nagrodę pokojową za br. prezydentowi Egiptu Anwarowi Sadatowi oraz premierowi Izraela — Menachemowi Beginowi.

W SKRÓCIE

BONN — Frakcja Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) mianowała przewodniczącego partii Franza Josefa Straussa na kandydata do urzędu premiera Bawarii. Równocześnie mianowano wiceprzewodniczącego CSU Franza Heubla na kandydata do urzędu przewodniczącego Landtagu.

MADRYT — Ponad 150 więźniów w zakładzie penitencjarnym w Tarragonie wywołało bunt paląc meble na znak niezadowolenia z powodu wykrycia przez strażników tunelu przygotowywanego do ucieczki. Podpalając wyposażenie więzienne buntownicy zdemolowali instalację elektryczną. W sukurs policji, która otoczyła więzienie, przybyły posiłki z Barcelony. Sytuację opanowano.

PARYŻ — Libański dziennik „Al-Safir" opublikował wiadomość o aresztowaniu w Bejrucie zachodnim około 70 osób za nielegalne posiadanie broni.

PARYŻ — Według doniesień irańskiej agencji prasowej „Pars", w czwartek został zastrzelony na ulicy w Jahrum (prowincja Fars w południowym Iranie) szef miejscowej policji, płk Tasaodi. Ten sam snajper, któremu udało się zbiec, ranił też administratora stanu wyjątkowego w Jahrum, gen. Ahmada Nadvara.

NOWY JORK — Amerykańskie samoloty wojskowe podczas ćwiczeń pomyłkowo zrzuciły 32 półtonowe bomby z pełnym ładunkiem wybuchowym na pola w pobliżu osiedli. Na szczęście nie było nikogo w pobliżu zrzutu, detonacje jednak wywołały panikę wśród miejscowej ludności.

TOKIO — Rybacy indonezyjscy znaleźli na jednej z piaż na wyspie Celebes zwłoki 59 osób. Okazało się, że byli to członkowie załogi i pasażerowie statku indonezyjskiego „Maataka", który zatonął 23 lipca br. na morzu Banda.

Statek ten, który płynął z archipelagu Moluków na Celebes, miał na pokładzie 70 osób. 10 osób zostało uratowanych przez inne jednostki, które przepływały w pobliżu wraku „Maataki".

GENEWA — Tragiczny wypadek wydarzył się w Szwajcarii podczas weekendu. W okolicach Lucerny udusiło się w przyczepie campingowej 7 osób, w tym czworo dzieci. Jak wykazało dochodzenie, w przyczepie ogrzewanej przenośnym piecykiem gazowym, uległ uszkodzeniu system wentylacyjny.

PEKIN — W pekińskim ogrodzie zoologicznym przyszły na świat dwa niedźwiadki z gatunku panda. Jest to rzadkie zjawisko w warunkach niewoli. Jeden z niedźwiadków przeżył tylko 2 dni. Drugi chowa się dobrze.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

niejszego rozpoznawania potrzeb gospodarki i kultury na kwalifikowane kadry, zaleciło kontynuowanie podjętych prac. Wskazało też, że należy prowadzić je w ścisłym powiązaniu z perspektywicznymi planami rozwoju kraju.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu, przy udziale przedstawicieli CRZZ oraz organizacji młodzieżowych i studenckich, podjęło — na wniosek resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — decyzje dotyczące systemu pomocy państwa dla studentów. Są one korzystne dla społeczności studenckiej. Ustalono np., że górny pułap tzw. dochodowości na osobę w rodzinie, upoważniający studentów do pobierania najwyższego stypendium w wysokości 1.400 zł zostanie podwyższony z 600 do 800 zł. Zwiększy to liczbę studentów pobierających stypendia w najwyższym wymiarze, a jednocześnie spowoduje wzrost średniej stypendialnej.

Prezydium Rządu przyjęło uchwałę, która reguluje sprawy związane z obsługą techniczną wyrobów eksportowanych i importowanych oraz z zapewnieniem dostaw części zamiennych. W dokumencie wskazuje się na znaczenie prawidłowej obsługi technicznej sprzętu, która jest ważną przesłanką utrzymania należytej sprawności eksploatacyjnej sprzedawanych i zakupywanych artykułów. Zasługuje na podkreślenie, iż tworzy się odpowiednie warunki organizacyjne i finansowe dla działalności służb serwisowych w handlu i przemyśle oraz dla przedsięwzięć mających zapewnić części zamienne w potrzebnych ilościach i asortymencie. W uchwale ustalono odpowiednie obowiązki jednostek handlu i przemysłu.

Na posiedzeniu rozpatrzono stan zaopatrzenia przemysłu okrętowego w surowce i materiały do produkcji. W szczególności chodzi o dostawy różnego rodzaju surowców i elementów kooperacyjnych, głównie z hutnictwa i przemysłu chemicznego, takich jak: lakiery, blachy, płyty i szkło piankowe. Zobowiązano zainteresowane resorty do szybkiego nadrobienia opóźnień, jakie wystąpiły w dostawach dla stoczni niektórych produktów o istotnym znaczeniu z punktu widzenia realizacji planów wytwórczych w przemyśle okrętowym.

Nieustępliwość Izraela w rokowaniach z Egiptem

Prezydent Carter zaniepokojony

WASZYNGTON, KAIR (PAP) — Decyzja rządu izraelskiego w sprawie rozbudowy osiedli żydowskich na okupowanych terytoriach arabskich wywołała poważne zakłopotanie w Waszyngtonie, którego przejawem jest krytyczna reakcja prezydenta JIMMY CARTERA i sekretarza Stanu CYRUSA VANCE'A, wobec stanowiska przywódców Izraela. J. Carter przesłał premierowi BEGINOWI list w tej sprawie. Treści tego listu nie ujawniono. Komentatorzy prasowi zwracają uwagę, że Biały Dom obawia się, że decyzja rządu izraelskiego może w poważnym stopniu utrudnić zawarcie układu pokojowego między Egiptem a Izraelem.

Agencje prasowe zwracają uwagę, że w Tel-Awiwie zakomunikowano o planach rozszerzenia osiedli izraelskich na okupowanym zachodnim brzegu Jordanu po posiedzeniu, na którym gabinet Begina „w zasadzie" zaakceptował amerykańską propozycję traktatu pokojowego z Egiptem, oczywiście po wprowadzeniu do niego szeregu istotnych poprawek. Z doniesień, jakie napłynęły z Kairu wiadomo, że również rząd egipski wprowadził do projektu pewne „modyfikacje". Strona egipska zabiega, aby w negocjowanym traktacie pokojowym został określony stosunek Izraela do sprawy przyszłości zachodniego brzegu Jordanu. Izrael natomiast chce pominąć kwestie terytorialne, nie dotyczące bezpośrednio Egiptu, co jest sprzeczne z koncepcją całościowego uregulowania problemu bliskowschodniego. Jak się wydaje Egipt poczynił w tej mierze daleko idące ustępstwa na rzecz Tel-Awiwu, jednakże mając na względzie rosnącą opozycję innych krajów arabskich przeciwko separatystycznym rozwiązaniom konfliktu z Izraelem, chce pozostawić w przyszłym układzie pokojowym przynajmniej pozorną furtkę do uregulowania innych problemów. **Tymczasem rząd izraelski oświadczył otwarcie, że nie zamierza poczynić żadnych ustępstw w kwestii, jak to określa „historycznej ziemi judajskiej".** Podkreślił to ponownie premier Begin, oświadczając w odpowiedzi na „protesty" amerykańskie, że Izrael nie wyzbędzie się „swych bezspornych" praw do zasiedlania okupowanych terytoriów. W tym samym duchu wypowiedział się minister Spraw Zagranicznych Izraela, **Mosze Dajan,** po przybyciu do Waszyngtonu na dalszą turę rozmów z delegacją egipską.

Natomiast doniesienia z Kairu mówią o ostrożnej reakcji Egiptu na decyzje rządu izrealeskiego. Kwestia ta miała być przedmiotem piątkowego posiedzenia rządu Anwara Sadata. Prasa egipska podaje, że rząd ma zadecydować o ewentualnym odwołaniu z Waszyngtonu na konsultacje do Kairu swych głównych negocjatorów. Egipski premier **Mustafa Chalil** oświadczył jednakże, że odwołanie takie nie będzie oznaczać impasu w rokowaniach z Izraelem.

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent USA **Jimmy Carter** oświadczył, że jest zaniepokojony decyzją rządu izraelskiego w sprawie rozbudowy osad izraelskich na okupowanym zachodnim brzegu Jordanu. Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że prezydent przekazał osobiście premierowi Izraela **Beginowi,** wyrazy zaniepokojenia, kiedy dowiedział się o decyzji izraleskiej. Wg niektórych obserwatorów Carter obawia się przede wszystkim tego, by prowokacyjna decyzja rządu izraelskiego nie wywarła ujemnego wpływu na przebieg negocjacji egipsko - izraelskich w sprawie zawarcia układu pokojowego.

Włochy: zamach co 4 godziny

RZYM (PAP) — Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w roku ub. we Włoszech notowano co cztery godziny i 16 minut zamach, zaś co 11 dni śmiertelną ofiarę takiego zamachu. W stosunku do roku 1976 nasilenie terroru we Włoszech znacznie wzrosło. Z kolei obecny rok przynosi nowe nasilenie fali terrorystycznej. W bieżącym roku zanotowano już 1600 zamachów na budynki publiczne i 833 zamachy na polityków i funkcjonariuszy państwowych. W zamachach tych 31 osób poniosło śmierć.

KOMUNIKAT MO

27 bm. w godzinach przedpołudniowych ujawniono kradzież z wagonu części przesyłki kolejowej zawierającej 50 naboi w ze sprężonym trującym środkiem chemicznym produkcji węgierskiej Pn. „GP-2" (etylen — oksyd) grożącym śmiertelnym zatruciem zarówno w działaniu wewnętrznym jak i zewnętrznym. Naboje, zawierające ten silnie trujący środek, są zbliżone konstrukcją i wyglądem do naboi stosowanych w autosyfonach, różniąc się jedynie kolorem (ciemnoczerwonym) i kryzą szerokości 1,5 cm na jednym końcu naboju.

W związku z powyższym — Komenda Stołeczna MO ostrzega osoby, które mogły wejść w posiadanie skradzionych przedmiotów przed ich jakimkolwiek użyciem — z uwagi na bezpośrednie zagrożenie dla życia, oraz apeluje o przekazanie nabojów lub sygnału o ich posiadaniu do komisariatu kolejowego MO Warszawa — Gdańska tel. 31-11-16 lub do najbliższej jednostki MO.

Białostockie MPK informuje

W związku ze Świętem Zmarłych, MPK w Białymstoku uruchomi w dniach 29, 30, 31 października oraz 2 listopada br. specjalne linie: Nowe Miasto — Wygoda (trasa linii 3); Antoniuk — Wygoda (trasa linii 9); Antoniuk — Piasta (trasa linii 5). W dniu 1 listopada br. autobusy na liniach ogólnomiejskich kursować będą wg. rozkładów świątecznych uzupełnione dodatkowymi autobusami. Kursować one będą na liniach specjalnych śródmieścia: Rynek Kościuszki (przystanek obok ekspedycji MPK) — Wygoda i ul. Próchniaka (przystanek obok Księgarni — Antoniuk.

MPK zastrzega jednak wprowadzenie tych zmian na liniach „3" i linii „specjalnej w kierunku Wygody", gdy nie utrudnią tego ruch w rejonie cmentarzy i wtedy autobusy linii „3" i linii „specjalnej" kończyć będą bieg w rejonie skrzyżowania ul. Wasilkowskiej z Szosą Północno-Obwodową.

Na liniach specjalnych i w autobusach dodatkowych obowiązują opłaty wg odrębnej taryfy (2 zł — linie specjalne, 3 zł — autobusy dodatkowe). W dniu 1 listopada bilety na przejazd liniami specjalnymi sprzedawane będą przez służby MPK na przystankach początkowych i końcowych. (sp)

Nowe zasady sprzedaży telewizorów czarno-białych

WARSZAWA (PAP) — Od dnia 26 bm. do końca roku obowiązują nowe, znacznie dogodniejsze warunki sprzedaży ratalnej telewizorów czarno-białych produkcji krajowej i z importu.

Telewizory nabyć będzie można na 24 raty; odbiorniki o ekranie do 16 cali po wpłaceniu gotówka 20 proc. wartości, a telewizory o większym ekranie — po dokonaniu wpłaty równej 10 proc. wartości. Minimalna rata — bez odsetek — wynosi 300 zł miesięcznie. Kredytu w formie specjalnych przekazów z napisem „Tylko telewizor czarno-biały" udzielać będą niezwłocznie wszystkie oddziały banku PKO na terenie całego kraju — bez okresu wyczekiwania. System ratalny obejmuje również koszty instalacji odbiornika i anteny. Nabywcy telewizorów korzystać mogą z bonifikaty w przypadku zwrotu starego odbiornika na obowiązujących dotychczas zasadach.

* * *

Decyzja wprowadzenia sprzedaży ratalnej telewizorów czarno-białych wychodzi naprzeciw wzmożonemu popytowi i stwarza możliwości dokonania domowej „inwestycji" na wyjątkowo dogodnych warunkach. Warto podkreślić, że sprzedażą ratalną objęto cały asortyment dostępnych na rynku telewizorów czarno-białych z importu i produkcji krajowej, których jakość, dzięki dobremu opanowaniu procesów technologicznych, jest coraz wyższa. Wprowadzenie zasad kredytowych w końcu października umożliwia równocześnie zakup lub dokonanie pierwszej wpłaty w formie prezentu świątecznego. Warto podkreślić, że również usługi związane z zainstalowaniem anteny i odbiornika objęte zostały systemem ratalnym, zaś handel dokłada wielu starań aby powiązać te świadczenia bezpośrednio ze sprzedażą.

Po zabójstwie Aldo Moro

Sensacyjne nagranie w radio włoskim

RZYM (PAP) — W celu identyfikowania rozmówcy radio włoskie nadało w piątek, nagrany na taśmie tekst dramatycznej rozmowy telefonicznej między żoną zamordowanego **Aldo Moro** a terrorystą „Czerwonych Brygad".

Rozmowa ta przeprowadzona na kilka godzin przed zamordowaniem polityka miała przebieg następujący: **„Powiedziałem już pani, że tylko bezpośrednie i natychmiastowe, jasne i precyzyjne działanie Zaccagniniego może zmienić sytuację. Myśmy naszą decyzję już podjęli. Za kilka godzin stanie się to, co jest nieuniknione. Nie możemy postąpić inaczej. Nie więcej nie mam do powiedzenia"** — stwierdził terrorysta w rozmowie telefonicznej z Norą Moro.

W pewnym momencie żona porwanego polityka próbowała przerwać ten monolog w słuchawce, na co terrorysta zareagował: **„Nie mogę wdawać się w dyskusję, nie jestem do tego upoważniony"**, na co Nora Moro powiedziała: **„Proszę mi wybaczyć". „Kości są rzucone i myśmy już decyzję podjęli. Za kilka godzin będziemy zmuszeni zrobić to, co powiedziałem. To wszystko, czego żądam. Jeśli Zaccagnini natychmiast nie podejmie kroków, będziemy mogli tylko zrobić... Pani rozumie, pani rozumie wyraźnie?"**

W kilka godzin później porwany 16 marca br. przywódca chadecji włoskiej, **Aldo Moro,** już nie żył. Stało się to 9 maja w odpowiedzi na odmowę podjęcia negocjacji przez sekretarza partii chadeckiej, Benigno Zaccagniniego z „Czerwonymi Brygadami".

Odtworzenie przed mikrofonami radia włoskiego tej niezwykłej rozmowy przyczyni się, być może, do odnalezienia jeszcze jednego śladu po terrorystach, którzy mają na sumieniu tę najbardziej sensacyjną po wojnie zbrodnię polityczną we Włoszech.

Radzieccy rybacy uratowali lotników amerykańskich

MOSKWA (PAP) — Radzieccy rybacy uratowali w nocy z czwartku na piątek czterech lotników amerykańskich, członków załogi patrolowego samolotu marynarki wojennej USA, który uległ katastrofie nad Oceanem Spokojnym. Trwają poszukiwania pozostałych 11 członków załogi samolotu typu „P-3 Orion", który spadł do oceanu w odległości 600 mil na wschód od Pietropawłowska Kamczackiego. Akcja ratunkowa radzieckiego statku rybackiego została podjęta na prośbę ambasadora USA w ZSRR, Mancolma Toona.

Depesza przywódców PRL do przywódców CSRS

WARSZAWA (PAP) — W związku z obchodzonymi przez bratnie narody CSRS rocznicami wielkich w ich historii wydarzeń: 60 rocznicy odzyskania niepodległości, 30 rocznicy nacjonalizacji oraz 10 rocznicy proklamowania federacji Czech i Słowacji — **Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz** wystosowali do **Gustava Husaka i Lubomira Sztrougala** depeszę z gorącymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

Wskazując na doniosłość wydarzenia, jakim było powstanie w 1918 r. niepodległego państwa czechosłowackiego, przywódcy polscy podkreślają, że dopiero odrodzenie tego państwa w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego i koalicji antyhitlerowskiej nad faszystowską III Rzeszą oraz przejęcie władzy w 1948 r. przez klasę robotniczą i masy pracujące kierowane przez KPCz. stworzyło warunki dla wszechstronnego rozwoju bratniego kraju.

Pomnażając z roku na rok własny dorobek — czytamy w depeszy — socjalistyczna Czechosłowacja stanowi niezłomne ogniwo wspólnoty państw socjalistycznych i przyczynia się się do umacniania sił socjalizmu, pokoju i postępu na świecie. Braterska przyjaźń — głosi na zakończenie tekst depeszy — łącząca narody Polski i Czechosłowacji, cementowana z każdym dniem rozwojem współpracy i zbliżaniem naszych społeczeństw uzyskała trwałe podstawy dzięki ideowej jedności naszej partii i wspólnocie ustrojowej obu państw.

60-lecie Komsomołu

Uroczysta akademia w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży obchodzi swoje 60-lecie.

W Kremlowskim Pałacu Zjazdów zgromadzili się na uroczystej akademii przedstawiciele wszystkich pokoleń Komsomołu.

Akademię otworzył I sekretarz WLKZM, **Boris Pastuchow.** Następnie zabrał głos Leonid Breżniew.

Komitet Centralny KPZR — powiedział — postanowił w związku z 60-leciem WLKZM i w uznaniu wszelkich zasług Komsomołu w budownictwie komunistycznym wyróżnić Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży wręczając mu pamiątkowy Czerwony Sztandar KC KPZR. Jest to szczególne wyróżnienie. Czerwony Sztandar — to symbol rewolucji, symbol ofiarnej walki o wolność i szczęście ludzi pracy.

Czerwony Sztandar to wyróżnienie dla wszystkich pokoleń komsomolców. Dla tych, którzy szli do ataku w szeregach I Armii Konnej, budowali Dnieprogres i Magnitogorsk.

Wręczając naszej młodej zmianie Czerwony Sztandar, my, komuniści, jesteśmy głęboko przeświadczeni, że Leninowski Komsomoł również w przyszłości nie zawiedzie zaufania, jakim darzy go partia, z honorem będzie oddawał wszystkie swe siły dla dobra naszej socjalistycznej Ojczyzny — podkreślił **L. Breżniew.**

Dziękując za zaszczytne wyróżnienie Komsomołu, **Boris Pastuchow** stwierdził, że partia stworzyła wszelkie warunki, aby rola Komsomołu w społeczeństwie rozwiniętego socjalizmu stale wzrastała.

Przemawiali przedstawiciele młodzieży komsomolskiej — robotnicy, kołchoźnicy, studenci i żołnierze, przedstawiciele weteranów Komsomołu i partii oraz przedstawiciel organizacji pionierskiej.

W imieniu związków młodzieży z krajów socjalistycznych głos zabrał I sekretarz KC Związku Młodzieży Komunistycznej Ho Chi Minha **Dang Quoc Bao,** który przekazał gorące pozdrowienia Komsomołowi i całej młodzieży radzieckiej.

Uczestnicy akademii uchwalili tekst listu z pozdrowieniami dla KC KPZR i **Leonida Breżniewa.**

SPORT

.....TELEGRAMY.....

* **Drużyna radzieckich gimnastyczek** w składzie Switłana Agapowa, Tatiana Arżannikowa, Nelly Kim, Elena Muchina, Maria Filatowa i Natalia Szaposznikowa obroniła mistrzowski tytuł. **Gimnastyczki ZSRR** uzyskały 388.75 pkt. (w ćwiczeniach wolnych — 194,75) i wyprzedziły reprezentację Rumunii o 4,5 pkt. W czwartek w układach dowolnych powiększyły więc znacznie różnicę jaka dzieliła je od Rumunek po układach obowiązkowych.

Wyniki:

1. **Elena Muchina (ZSRR) — 78,25 pkt.**
2. **Nadia Comaneci (Rumunia) i Natalia Szaposznikowa (ZSRR) — obie 77,95**
4. **Emi Eberle (Rumunia) — 77,90**
5. **Nelly Kim (ZSRR) — 77,85**
6. **Maria Filatowa (ZSRR) — 77,55.**

Najlepsza z Polek — Łucja Matraszek - Chydzińska była 22 — 75,40 pkt. Drużynowo Polki upiasowały się na 11 miejscu.

Uprzednio — w gimnastyce męskiej czyzn triumfowała ekipa Japonii przed ZSRR i NRD. Polska znalazła się na 11 pozycji.

* **Losowanie** trzeciej rundy rozgrywek o Puchar UEFA odbędzie się 3 listopada br., tradycyjnie w hotelu „Atlantis" w Zurichu o godz. 12.00. Mecze trzeciej rundy Pucharu UEFA odbędą się 22 listopada i 6 grudnia br.

* **Ćwierćfinałowy pojedynek** Wojciecha Fibaka z Ulrichem Pinnerem w halowych tenisowych mistrzostwach Szwajcarii w Bazylei zakończył się zwycięstwem polskiego tenisisty 6:4, 6:3. Polak awansował do półfinału, gdzie zmierzy się ze zwycięzcą meczu Vilas — Gehring.

* **W węgierskiej miejscowości Belaapat Falva** odbył się towarzyski mecz piłkarski młodzieżowych reprezentacji Węgier i ZSRR. Wygrali gospodarze 1:0 (1:0).

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Koszykówka. Godz. 10 i 15 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — kolejne mecze zapowiadanego już przez nas szczegółowo międzynarodowego turnieju dziewcząt i chłopców:

Mecze klasy międzywojewódzkiej kobiet: Włókniarz II B-stok — Widzew I Łódź (godz. 16, sala przy ul. Suchej), ŁKS Łomża — ŁKS II Łódź (godz. 14, sala ZSEkonom. w Łomży).

Szachy. Godz. 15,30 — świetlica Jagiellonii przy ul. Mickiewicza w Białymstoku — mecz Białystok — Poczdam (NRD) na 9 szachownicach.

NIEDZIELA

Boks. Godz. 11 — hala przy ul. Kościuszki w Ełku — mecz o wejście do II ligi Mazur Ełk — Broń Radom.

Koszykówka. Godz. 11 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — ostatni dzień międzynarodowego turnieju dziewcząt i chłopców.

Mecze klasy międzywojewódzkiej: kobiet: Włókniarz II B-stok — Widzew I Łódź (godz. 9.30, sala przy ul. Suchej), ŁKS Łomża — ŁKS II Łódź (godz. 9, sala ZSEkonom. w Łomży).

Piłka nożna. Mecze klasy międzywojewódzkiej w naszym regionie: Gwardia B-stok — Hutnik (godz. 11, stadion Gwardii), ŁKS Łomża — Jagiellonia (12), Mazur Ełk — Gwardia Szczytno (13.30).

Mecze klasy „A". **Grupa łomżyńska** (początek spotkań o godz. 14): Orzeł — Bug, Olimpia — ZWAR. **Grupa suwalska** (początek spotkań o godz. 14): Rominta — Śniardwy, Grom — Mazur, Wigry II — Sparta, Mamry — Nikutowo, Nida — Czarni, Pogoń — Jurand.

Mecze III rzutu spotkań o Puchar Polski na szczeblu woj. białostockiego: Gwardia II — Sokół (godz. 13, stadion Gwardii), Tur — Pogoń Łapy, Supraślanka — Husar II, Husar I — Włókniarz II (mecze o godz. 11), Kora Korycin - Ognisko, Jawor Dubiny — Narew Żółtki (mecze o godz. 13).

Piłka ręczna. Mecze suwalskiej klasy „A" mężczyzn: Rominta — Czarni, Pomorzanka — Wigry I, Wigry II — Len (godz. 13, stadion Wigier).

Szachy. Godz. 11 — Klub „Metafora" przy ul. Broniewskiego w Białymstoku — błyskawiczny turniej z udziałem zawodników Białegostoku i Poczdamu.

Mecze suwalskiej klasy „A" (początek spotkań o godz. 11): WUTEN — PRIM (sala LO w Gołdapi), Hańcza — Dowspuda (sala WZKR w Suwałkach), Nida — Mamry (sala Zakładu Płyt Wiórowych w Ruciance—Nidzie).

Brydż sportowy. Godz. 10 — klub „FADOM-u" przy ul. Zwycięstwa 79 w Białymstoku — otwarty turniej parami dla wszystkich chętnych. (ko)

KLASA A

GRUPA SUWALSKA Pozostałe wyniki: Pogoń — Rominta 0:1, Sparta — Grom 1:1.

1. Śniardwy	16: 2	38: 6
2. Rominta	15: 3	16: 7
3. Jurand	13: 5	24:12
4. Nida	11: 7	24:14
5. Wigry II	11: 7	19:13
6. Mamry	10: 8	22:17
7. Czarni	9: 9	16:20
8. Nikutowo	8: 8	23:20
9. Sparta	5:13	14:26
10. Grom	3:13	13:27
11. Pogoń	3:15	10:35
12. Mazur Pisz	2:16	4:37

(ko)

Szlakami Puszczy Białowieskiej

150 turystów pożegnało jesień, wędrując po Puszczy Białowieskiej kilkoma trasami. Spotkanie wyznaczyli sobie w Budach, gdzie przy ognisku podsumowano sezon turystyczny, rozdano dyplomy i nagrody książkowe najbardziej wyróżniającym się w działalności Oddziału PTT-K w Hajnówce. Ponadto uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Hajnówce wystąpili przy ognisku z ciekawym montażem słowno-muzycznym z okazji 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Drugą częścią programu przy ognisku była zgadywanka i zabawy sportowe przygotowane przez TKKF.

Górna granica wieku uczestników wędrujących na trasach o długości 15, 12 i 5 kilometrów wynosiła 70 lat, a dolna — siedem. Wśród uczestników rajdu byli i tacy, którzy regularnie biorą w nim udział od kilkunastu lat. Uczestnicy tegorocznego rajdu mieli szczęście do pogody. Organizator — Zarząd Oddziału PTT-K w Hajnówce „trafił" w dziesiątkę. Wędrowano w słońcu, po dywanie usłanym z barwnych liści. Podczas marszu turyści odwiedzili miejsca pamięci narodowej, z historią których zapoznali terenowi przewodnicy.

(Let)

z zagranicy

Z płetwonurkami nad Morze Śródziemne (5)

Paryskie konfrontacje

Od kilku lat widać z Wieży Eiffla wiek XXI. Można weń wjechać prosto z osi Pól Elizejskich, kierując się na zachód. La Defense, bo tak zwie się dzielnica paryskiej przyszłości, rośnie lasem budynków o nie spotykanej w Europie architekturze.

Wieżowce o obłych lub wielokątnych przekrojach, stożki, łuki, tarasy z zielenią na poziomie chmur. Szkło, stal i beton malowany w „op artowskie" wzory i niecodzienne zestawy kolorów. Pięć milionów metrów kwadr. zajmą tu ostatecznie same biura, milion - handel i usługi. Wśród srebrnych i czarnych, czterdziestopiętrowych wysokościowców, funkcjonuje największe europejskie centrum handlowe.

Sto tysięcy pracowników rozmaitych instytucji i urzędów, 20 tys. podziemnych miejsc parkowania pojazdów, a przecież La Defense nie jest w swych przyszłościowych kształtach odosobniona. Na naturalnym planie Paryża, który za piętnaście franków obejrzeć można z wierzchołka Wieży Eiffla, tkwi więcej architektonicznych cudów.

Już przed sześciu laty Olgierd Budrewicz tak pointował tę metamorfozę: „Przyszły Paryż 15 milionów mieszkańców i 10 milionów turystów nie zadowoli się jedną Wieżą Eiffla. Jeżeli prawdą jest, że kryzys cywilizacji miejskiej stanowi przede wszystkim rezultat braku wyobraźni i odwagi, o przyszły kształt stolicy możemy być — mimo tylu wątpliwości — najzupełniej spokojni".

Jesteśmy w każdym razie znacznie spokojniejsi, niż francuscy tradycjonaliści. Im zaczyna brakować w śródmieściu bazaru handlu hurtowego, który przeniesiono na 204 hektary Rungis obok lotniska Orly, przeszkadza parawan drapaczy chmur La Defense i wieża Montparnasse, denerwują greckie marmury dworców ekspresowego metra RER.

Budrewicz nie ma wątpliwości: „Wieża Maine-Montparnasse stanowi wyzwanie w stosunku do wszystkich tych, którym wydaje się, że — w obliczu wzrastającej urbanizacji świata i eksplozji ludnościowej — uda się ocalić XVIII czy XIX-wieczny kształt miasta. Wielu architektów francuskich, przeciwników inwestycji w rodzaju drapacza na Montparnasse, nie wierzy już w możliwość zahamowania rozpoczętego procesu „amerykanizacji" Paryża".

Oszołomieni tą perspektywą, tym chętniej wracamy szukać typowych akcentów stolicy, znanych z relacji, literatury, kart pocztowych. Konfrontacja wyobrażeń z rzeczywistością. Katedra Notre Dame, Wersal, Luwr... Wbrew oczekiwaniom doznaję pewnego zawodu. Gioconda prezentuje się w galerii raczej skromnie. Znacznie skromniej, niż jej pękata, przezroczysta obudowa ochronna. Wenus z Milo przytłoczona kubaturą wnętrza Luwru, ginie gdzieś pośród włoskich i greckich wykopalisk czy rzeźb. Dzielnica Łacińska wita nas sienią pustką. Wakacje.

Naturalnym rytmem tętni tylko biznes w okolicach placu Pigalle. Moulin Rouge zachęca wielką reklamą pod rozłożystym wiatrakiem i odstrasza ceną biletów. W sex schopach bogactwo handlowo-użytkowej inwencji. Wzdłuż dwupasmowej alei kłębi się tłum turystów. Nachalni faceci prawie siłą wciągają do środka klubów. Wstęp kosztuje pięć franków. To na początek. Później zostawia się znacznie więcej gotówki.

★

W kinach porno dobra reklama do złych filmów.

Trudno w ich treści doszukać się akcji, reżyserskiego zamysłu, francuskiej finezji. Toporne obrazy pozostawiają niesmak.

Zmierzch wokół Pigalle prawie niedostrzegalny. Na ulicach jasno od świateł, wielobarwnych refleksów neonów. Mżawka nie przeszkadza Murzynom. Jak Francja długa i szeroka — na plażach południa, skwerach Strasburga, na wzgórzu z widokiem na most w Avignon, handlują wytrwale pamiątkami. Gdy trzeba — potrafią w lot chwytać obcojęzyczne powiedzonka: wieviel, how much, ten mark. Jak komputer przeliczają kursy walut.

Na dywanikach i w ręku wazony, figurki, skórzane portfele, portmonetki, obskórne wisiorki. Ilu sprzedawców-tyle cen na te same towary. Za białego elephanta chcą 80 franków. Ostatecznie oddają go za 10.

Wracamy metrem, boczną linią, nie tak ekskluzywną i nie tak nowoczesną, jak ekspresowy RER, przewożący co godzinę w jedną tylko stronę 60 tys. osób. Trzywagonowe zestawy telepią się na gumowych kołach. Te starsze przypominają nasze powojenne tramwaje.

Na gorąco wymieniamy wrażenia. W pewnym momencie przerywa nam łamaną polszczyzną młoda Holenderka. Wyjaśnia, że przed laty wyszła za mąż i wyjechała za granicę. Ojczysty język wita łzami. Słyszy go bardzo rzadko. Wyprawa nie szczędzi podobnych wzruszeń.

Piąty dzień w Paryżu zastaje nas przy pakowaniu bagaży. Jeszcze rzut oka na panoramę zatłoczonych ulic, po których lawirują z hukiem chłopcy dosiadający japońskie „Hondy", „Suzuki", „Kawasaki". Wypełniają one jazgotem centrum każdego francuskiego i włoskiego miasta. Dopiero po powrocie czytam o ograniczeniach, jakie w tym względzie wprowadzono i reperkusjach, ze swoistym strajkiem oraz potężnym karambolem motocyklowym na ulicach Paryża.

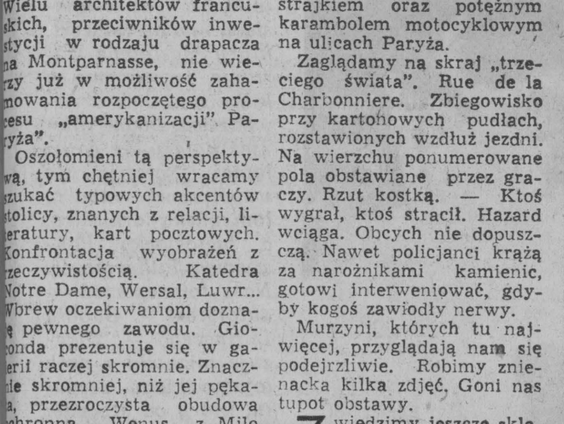
Zaglądamy na skraj „trzeciego świata". Rue de la Charbonniere. Zbiegowisko przy kartonowych pudłach, rozstawionych wzdłuż jezdni. Na wierzchu ponumerowane pola obstawione przez graczy. Rzut kostką. — Ktoś wygrał, ktoś stracił. Hazard wciąga. Obcych nie dopuszczą. Nawet policjanci krążą za narożnikami kamienic, gotowi interweniować, gdyby kogoś zawiodły nerwy.

Murzyni, których tu najwięcej, przyglądają nam się podejrzliwie. Robimy zniknacka kilka zdjęć, Goni nas tupot obstawy.

Zwiedzimy jeszcze sklepy „Tati", gdzie można tanio kupić zupełnie niebrzydką bieliznę, konfekcję, galanterię. Przyda się zaoszczędzona dziesiątka. Ścisk jak na bazarze. W międzynarodowym tłumie brakuje tylko Francuzów. Ponoć nie wypada im zaopatrywać się w tego rodzaju magazynach.

Paryż kontrastów. Miasto, gdzie historia z przyszłością splotła się w swoistą panoramę, dostrzeganą nawet w powierzchownej lustracji. Wbrew obawom pesymistów nie sądzę, by perspektywa XXI wieku była w stanie szybko zdominować malownicze zaułki starej metropolii.

ANDRZEJ POLAKOWSKI



Dzielnica La Defense nie jest odosobniona w swoich nowoczesnych akcentach architektonicznych.
NA ZDJĘCIU: fragment dzielnicy La Grande Motte.

Ciąg dalszy ze str. 1

su posiadacze księgozbiorów będą mogli zaprosić przedstawicieli redakcji i współorganizatorów konkursu, by ocenili ich trud przy zakładaniu bądź wzbogacaniu własnej biblioteki. Biorąc pod uwagę wielomiesięczną aktywność i wysiłek uczestników akcji, a także obejrzawszy wyróżniające się — spośród zgłoszonych do oceny — księgozbiory prywatne, przedstawiciele redakcji i współorganizatorów konkursu przyznają we wrześniu przyszłego roku nagrody w wysokości:

I — 8.000 zł,
dwie II — po 5.000 zł,
trzy III — po 2.000 zł,
oraz pięć wyróżnień po 1.000 zł.

Przy ocenie księgozbiorów od dawna istniejących brany będzie pod uwagę fakt, na ile wzbogaciły się one w trakcie naszej tegorocznej akcji. Wszyscy uczestnicy mają więc równe szanse! Warto również wyjaśnić, że w końcowym etapie konkursu bardziej, niż liczba i okazałość tomów, premiowany będzie rzeczywisty wysiłek w zorganizowaniu bądź pomnażaniu własnej biblioteki, odpowiadającej zainteresowaniom i potrzebom właściciela.

Na zakończenie całorocznej akcji odbędzie się w redakcji spotkanie najaktywniejszych uczestników konkursu z przedstawicielami władz i współorganizatorów, podczas którego laureaci zostaną uhonorowani nagrodami.

Od dziś oczekujemy również na listy — wypowiedzi uczestników akcji, dotyczące następujących tematów: **Jaką rolę odgrywa książka w moim życiu? Czym jest dla mnie domowa biblioteka?**

Mamy nadzieję, że osobiste uwagi i refleksje posiadaczy prywatnych księgozbiorów pozwolą nam lepiej redagować materiały informacyjno - popularyzatorskie, wiążące się z ideą konkursu. Będą one również brane pod uwagę przy końcowej ocenie domowych bibliotek.

Zatem już od dziś zapraszamy serdecznie wszystkich naszych Czytelników do udziału w akcji - konkursie „Moja Biblioteka". Czekamy na pierwsze zgłoszenia, życząc satysfakcji z założenia lub wzbogacenia własnego księgozbioru.

Zgłaszam swój udział w konkursie

MOJA BIBLIOTEKA

Dotychczas zgromadzony przeze mnie księgozbiór liczy około ..... tomów, w tym przeważa _____

(beletrystyka, literatura faktu, popularnonaukowa, naukowa, dziecięca i młodzieżowa, inne) *

Nie posiadam jeszcze księgozbioru *

Wiek _____ **Zawód** _____

Miejsce pracy (nauki) _____

_____

Dokładny adres _____

_____

Data _____ **Podpis** _____

*** Niepotrzebne skreślić.**

MOJA BIBLIOTEKA

Z tego tylko, co w ciągu wieków pod różnymi szerokościami geograficznymi napisano o książce i czytaniu, można by zgromadzić ogromną bibliotekę. Jest rzeczą zrozumiałą, iż filozofowie, pisarze, uczeni i publicyści poza obszarami swych głównych zainteresowań chętnie oddawali się refleksjom nad książką, a byli i są też tacy, którzy wyłącznie temu się poświęcają. Książka od zarania cywilizacji była bowiem zawsze czymś więcej niż tylko przekaźnikiem, niezależnie nawet od materiału, z którego ją wykonywano. Księgi, w których utrwalano prawa poszczególnych ludów, ich rodzącą się wiedzę o sobie i o świecie, wreszcie najznamienitsze utwory literackie — otaczane były powszechną czcią i coś — na szczęście — przetrwało z tego do naszych czasów, mimo powstania i rozwoju innych technik przekazywania wiedzy i mądrości, jak choćby film i telewizja. Barbarzyńcy zaś, niszczący zakodowany w księgach dorobek całych stuleci myśli ludzkiej, podlegali najsurowszemu potępieniu, zarówno ci, którzy przed wiekami poważyli się spalić Bibliotekę Aleksandryjską, jak i ci, którzy grabili i podpalali zbiory w burzonej Warszawie przed 34 laty.

Od trzech lat bez mała „Gazeta Współczesna" prowadzi akcję publicystyczno - informacyjną i organizatorską, której celem jest rozkrzewienie pasji czytelniczych i bibliofilskich poprzez powiększanie istniejących już, jak również zakładanie nowych księgozbiorów prywatnych. Starając się wzmocnić krystalizujące się zainteresowania i zamiłowania, jak też obudzić je wśród tych, którzy z różnych względów z rzadka tylko sięgali uprzednio po jakiś tom odwoływaliśmy się niejednokrotnie do tego, co o roli książki w życiu jednostki i w dziejach społeczeństw napisali myśliciele różnych epok. Bezcelowe byłoby przytaczanie tutaj najpiękniejszych nawet fraz, opiewających rozliczne pożytki, które daje obcowanie z książkami. Przekonanie takie, zrośnięte z szacunkiem dla książek i bibliotek, stało się powszechne nawet u tych, którzy czytają niewiele albo i wcale.

Przystępując na początku 1976 roku, ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Rokiem Bibliotek i Czytelnictwa — do popularyzowania szlachetnych zamiłowań i pasji, a obecnie — po koniecznych modyfikacjach — wznawiając konkurs księgozbiorów domowych, co innego głównie mieliśmy i mamy na uwadze. Jakkolwiek pięknie brzmią ody do skarbnicy mądrości, w której przechowuje się spuścizna wieków, siła napędowa naszej akcji rodzi się z analizy konkretnych niedostatków i twardych wymogów rzeczywistości, w której żyjemy. Mieszkańcom naszego regionu przyszło odrabiać wiekowe zapóźnienia nie tylko w rozwijaniu gospodarki, lecz również w dostępności dóbr kultury i oświaty, w poziomie wykształcenia i czytelnictwa. Jeśli dorzucić, że w czasie ostatniej wojny niebogate zasoby książek zostały w znacznym stopniu zniszczone, a po wyzwoleniu księgozbiory publiczne, szkolne i naukowe kompletowane były z najwyższym trudem — nasza akcja zakładania, jak też wzbogacania istniejących bibliotek domowych winna każdemu wydać się potrzebna i ze wszech miar pożądana. Trudno bowiem wyobrazić sobie wyrównywanie dysproporcji, doganianie kogokolwiek w poziomie rozwoju kultury bez dobrze rozwiniętych, dostępnych w każdej chwili zbiorów prywatnych, dopełniających zasoby bibliotek publicznych, szkolnych, zakładowych itp. Posiadanie we własnym domu skromnego choćby księgozbioru, zawierającego podstawowy zestaw wydawnictw związanych z wykonywaniem zawodu, zdobywaniem lub podnoszeniem kwalifikacji, wreszcie z ponadobowiązkowymi zainteresowaniami — stało się po prostu życiową koniecznością, dyktowaną przez szybkie tempo rewolucji naukowo - technicznej. A warto też pamiętać o następcach, dla których — mimo ciągłego postępu nauki, zmian nie tylko w technologii, lecz w wiedzy o świecie i rozumieniu jego praw — zgromadzona czy też zapoczątkowana naszym wysiłkiem biblioteka okaże się zapewne nieocenioną pomocą.

Dwie poprzednie edycje konkursu bibliotek domowych wzbudziły rezonans może nie tak wielki (zwłaszcza sprowadzając efekty jedynie do liczby nowo założonych księgozbiorów), jak należałoby oczekiwać ze względu na doniosłość zagadnienia, na tyle jednak owocny, byśmy po raz trzeci zaapelowali: Książki — w każdym kulturalnym domu!

W ubiegłych latach ujawnionych zostało wiele autentycznych pasji i zamiłowań, udało się także zaszczepić zainteresowania czytelnicze i zbieracze znacznej liczbie uczestników konkursu — i to często ze środowisk, tradycyjnie uważanych za mało podatnym względem rozbudzone. Dla znacznej liczby zgłaszających się kompletowanie księgozbioru stało się jedną z najważniejszych spraw w życiu, tak zwykłą i nieodzowną, jak jedzenie, ubieranie się i chodzenie do pracy, lecz zarazem nadzwyczaj satysfakcjonującą. Ich pasje, zrodzone z naturalnej ciekawości świata, z głęboko odczuwanej potrzeby rozumienia współczesności i tradycji kulturowej, z rozsmakowania się w polszczyźnie — są pięknym świadectwem aktywności intelektualnej.

Mamy nadzieję, że ich księgozbiory, zapoczątkowane niejednokrotnie dzięki czasochłonnym zabiegom i znacznym obciążeniom finansowym, będą się rozrastały w czasie obecnej edycji konkursu i w latach następnych, coraz lepiej służąc zaspokajaniu głodu wiedzy i życiowej mądrości. Sądzimy też, że ich starania i szlachetne pasje znajdą wielu naśladowców wśród tych, którzy dotychczas w naszej akcji nie uczestniczyli.

JAN KWASOWSKI

NA SZLAKU KU WSPÓŁCZESNOŚCI (2)

Pierwsze lata

W listopadzie 1918 r. nastąpiło odrodzenie niepodległości Polski po 123 latach niewoli. Lecz wówczas państwo polskie obejmowało tylko część obszarów zamieszkałych przez polski naród. Proces kształtowania wschodnich granic niepodległej Polski trwał aż do 1920 roku. W listopadzie 1918 r. w granicach Polski znalazła się tylko część późniejszego województwa białostockiego, mianowicie te powiaty, które przed I wojną światową wchodziły w skład guberni łomżyńskiej, a w czasie okupacji niemieckiej podlegały władzom marionetkowego państwa polskiego powstałego w wyniku realizacji manifestu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier z 5 listopada 1916 r.

Odmiennie natomiast potoczyły się losy pozostałych ziem Białostocczyzny.

Suwalszczyzna i tzw. obwód białostocki, obejmujący powiaty: Białystok, Bielsk - Podlaski i Sokółka, okupowane od 1916 r. przez wojska niemieckie, podlegały bezpośrednio administracji wojskowej i nie były objęte zasięgiem działania władz marionetkowego państwa polskiego. W stosunku do tych ziem władze niemieckie miały odrębne plany i, mimo, że uznały w listopadzie 1918 r. niepodległość Polski, nie kwapiły się z przekazaniem tych obszarów nowo powstałemu państwu.

W grudniu 1918 r. rząd polski wydelegował do Białegostoku swego komisarza Ignacego Mrozowskiego. Rozpoczął on akcję organizacji polskich urzędów. Jednakże władza ciągle znajdowała się w rękach wojskowej administracji niemieckiej, a Białystok jako ważny węzeł kolejowy był etapowym punktem dla ewakuujących się oddziałów niemieckich z terenu Ukrainy i Białorusi.

Próby przejęcia władzy siłą przy pomocy sformowanych grup tzw. samoobrony podjęte w dniach 12 i 14 listopada 1918 r. nie powiodły się. Grupy te zostały rozbrojone przez wojska niemieckie. Koniec okupacji niemieckiej w Białymstoku nastąpił dopiero 19 lutego 1919 r. o godzinie 5 rano. W dniu tym wkroczyły do miasta stacjonujące w Łapach oddziały wojsk polskich. W lutym 1919 r. niemieckie władze okupacyjne ustąpiły z terenu powiatu Bielsk Podlaski, lecz zatrzymywały pod swoją administracją powiat sokólski aż do 28 kwietnia 1919 roku.

Przedłużała się również okupacja niemiecka na Suwalszczyźnie. Niemcy zainteresowani byli w zatrzymaniu tych terenów, ponieważ stanowiły one bazę dla realizacji ich agresywnych planów w krajach nadbałtyckich. Jednym z pretekstów do przedłużenia stanu okupacji na Suwalszczyźnie były rozbieżności między Polską a Litwą na tle przynależności państwowej tej ziemi.

Niemcy początkowo zajmowali neutralne stanowisko wobec polsko - litewskiego sporu granicznego. Nie mieszali się oni do spraw samorządu, pozwalając go ustanowić miejscowej ludności. Jednakże w marcu 1919 r. stanęli na stanowisku, że całe terytorium guberni suwalskiej stanowi integralną część państwa litewskiego. Popierając burżuazyjny rząd litewski w Kownie, Niemcy liczyli, że korzystając z jego słabości nadal będą okupować Suwalszczyznę. Wyłonioną przez polską ludność Radę Obywatelską Okręgu Suwalskiego traktowali nie jako organ administracji, a jako społeczną organizację przedstawicielską Polaków południowej części byłej guberni suwalskiej.

Jednakże w sierpniu 1919 r. pod naciskiem państw Ententy wojska niemieckie wycofały się z Suwalszczyzny. 24 sierpnia 1919 r. wojska polskie entuzjastycznie witane przez miejscową ludność wkroczyły do Suwałk.

Wcześniej, bo 10 sierpnia 1919 r., wojska niemieckie opuściły Sejny, lecz władzę administracyjną przekazały władzom litewskim. W odpowiedzi na to, w nocy z 22 na 23 sierpnia 1919 r., miejscowa organizacja POW podjęła zbrojne powstanie. Sejny i okolice zajęte zostały przez powstańców. Walki przeciągnęły się aż do 28 sierpnia, kres im położyło przybycie do Sejn batalionu piechoty ze stacjonującego w Suwałkach 41 pułku wojsk polskich. Ustalona wówczas linia demarkacyjna między wojskami polskimi a litewskimi z małymi poprawkami stała się na tym odcinku granicą państwową polsko-litewską.

Przedłużająca się okupacja niemiecka na obszarze tzw. obwodu białostockiego oraz na Suwalszczyźnie była powodem tego, że wybory do Sejmu Ustawodawczego wyznaczone na 26 stycznia 1919 r. odbyły się na tych terenach w późniejszym czasie: na Suwalszczyźnie 16 lutego 1919 r., a w obwodzie białostockim — 5 czerwca tegoż roku.

Dopiero w sierpniu 1919 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o podziale administracyjnym kraju. Na mocy tej ustawy powstało województwo białostockie złożone z następujących powiatów: Augustów, Białystok, Bielsk Podlaski, Kolno, Łomża, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecka, Sejny, Sokółka, Suwałki, Szczuczyn z siedzibą w Grajewie oraz Wysokie Mazowieckie. W późniejszym okresie obszar województwa został zwiększony o nowe powiaty: Białowieża, (wcielony później do pow. bielskiego), Grodno i Wołkowysk.

Proces kształtowania się administracji państwowej szczebla wojewódzkiego trwał jeszcze przez pewien czas. Urząd Wojewódzki powstał dopiero 15 lutego 1920 r., a pierwszym wojewodą białostockim był **Stefan Bądzyński.**

Pełna stabilizacja terytorialna i polityczna Białostocczyzny nastąpiła jednakże dopiero po pokoju ryskim w 1920 r.

HENRYK MAJECKI

GŁOS W WAŻNEJ SPRAWIE

Każdą szklankę wody...

„Każdą szklankę wody, którą wypijamy, aby ugasić pragnienie wypiło już przed nami 7—10 ludzi..." stwierdza dr **G. Mac Robie** — dyrektor subsydiowanej przez ONZ grupy badań ekologicznych. Pod wpływem działania energii słonecznej i siły przyciągania ziemskiego woda nieustannie krąży w zamkniętym cyklu pomiędzy morzami, atmosferą, powierzchnią ziemi, podziemiem, rzekami, jeziorami, aby zawrócić do mórz, które są głównym terenem jej parowania. Tym systemem zmienia ona stan skupienia i użytkowników. Wielu badaczy tego zagadnienia twierdzi, że np. wiek wody zawartej w północnej części Oceanu Atlantyckiego wynosi około 700 lat, natomiast południowej około 300 lat. Woda atmosferyczna ulega natomiast 30-krotnej wymianie w roku. W tej sytuacji mogłoby się wydawać, że nie powinno być żadnych problemów z wodą, bez której praktycznie dalszy rozwój życia jest niemożliwy.

Pod względem zasobów wodnych Polska należy do najbardziej ubogich krajów w Europie. W Polsce przypada około 1700 m sześc. wody na jednego mieszkańca w roku. Dla przykładu podam, że w Czechosłowacji liczba ta wynosi 6400 m sześc. rocznie, a w Bułgarii 2400 m sześc. rocznie. W roku o przeciętnych opadach atmosferycznych do morza odpływa około 58 mld m sześc., w roku mokrym około 90 mld m sześc., natomiast w suchym zaledwie 32 mld m sześc. wody. Nie dość, że mamy mało wody w kraju, to jest jeszcze ona nierównomiernie rozmieszczona. Są tereny zasobne w wodę i są również szczególnie ubogie, do których należy nasz makroregion północno-wschodni.

Obecnie krajowe roczne zużycie wody dla celów przemysłowych, rolnictwa i gospodarki komunalnej wynosi około 14 mld m sześc., przy czym przewiduje się, że po roku 1980 będzie wynosić około 19 mld m sześc., aby w 1990 wzrosnąć do 29 mld m sześc., a więc do wartości odpowiadającej całorocznemu odpływowi wody w roku suchym.

Równolegle ze wzrostem zapotrzebowania i zużycia wody zwiększa się ilość ścieków. Jest to spowodowane intensywnym rozwojem przemysłu oraz podwyższeniem standardu życiowego mieszkańców. Prof. A. Tuszko opracował zestawienie spożycia wody na 1 statystycznego mieszkańca Polski, w którym podaje, że gdy człowiek czerpał wodę ze studni to zużywał średnio 30 dm sześc. na dobę. Obecnie mieszkaniec standardowego mieszkania zużywa 160 dm sześc. na dobę, a w przypadku posiadania przewodów wodociągowych z wodą gorącą z sieci miejskiej globalne zużycie wzrasta do 180- 210 dm sześc. na jednego statystycznego mieszkańca na dobę.

To gwałtownie wzrastające zużycie wody przez mieszkańców oraz dynamiczny rozwój przemysłu wpływa destruktywnie na gospodarkę wodną. Następuje zanieczyszczenie wód powierzchniowych, tj. rzek, potoków, jezior, na skutek odprowadzania do nich ścieków całkowicie nie oczyszczonych, bądź oczyszczonych w sposób niewystarczający.

Obecnie około 8,5 mld m sześc. ścieków rocznie kieruje się do rzek i potoków, co stanowi około 1/7 średniorocznego odpływu wód opadowych z terenu Polski. Składają się na nie ścieki przemysłowe i komunalne wymagające pełnego oczyszczenia, wody pochłodnicze w ilości około 3,0 mld m sześc. na rok oraz wody kopalniane w ilości około 1 mld m sześc. rocznie. Ze ścieków wymagających oczyszczenia około 45 procent nie poddaje się żadnym procesom utylizacyjnym i w rezultacie coraz więcej rzek ma wody zanieczyszczone, a niekiedy zatrute tak, że nie nadają się one do dalszego wykorzystania bez zabiegów uzdatniających.

W oparciu o ocenę stanu czystości wód wykonaną w ostatnich latach dla 117 głównych rzek w kraju o łącznej długości ponad 12 tysięcy km, w tym około 70 procent rzek o powierzchni zlewni (dawny termin: dorzecze) ponad 2 tys. km sześc. stwierdzono, że na poszczególne klasy czystości przypadało:

klasa I — woda nadająca się do picia — 25,2 proc.
klasa II — woda dla potrzeb rekreacji — 33,7 proc.
klasa III — woda dla przemysłu i rolnictwa — 17,7 proc.
poza klasą III — woda o pełnym stopniu zanieczyszczenia — 23,4 proc.

Takie obciążenie ściekami sprawia, że stopień zanieczyszczenia rzek jest u nas znaczny, np. Wisła — poza krótkim odcinkiem (źródło) — i cała Odra prowadzą wodę, która bez odpowiedniego uzdatniania nie nadaje się do celów komunalnych. Z dużych rzek jedynie Narew powyżej Ostrołęki ma wodę czystą.

Bezpośrednie zanieczyszczenie wód podziemnych jest zjawiskiem dość częstym, ale o niewielkim zasięgu i występuje w osiedlach pozbawionych kanalizacji oraz wzdłuż silnie zanieczyszczonych rzek. Również intensywne gospodarowanie nawozami sztucznymi oraz środkami ochrony roślin powoduje zanieczyszczenie wód powierzchniowych, czasem nawet podziemnych.

Opublikowany niedawno raport o stanie oczyszczalni ścieków podaje, że w Polsce mamy obecnie około 1430 oczyszczalni, z czego ponad 600 to oczyszczalnie niskosprawne tzw. mechaniczne, około 600 oczyszczalni mechaniczno-biologicznych, a pozostałe to oczyszczalnie mechaniczno-biologiczno-chemiczne względnie mechaniczno-chemiczne. Blisko 23 proc. obiektów wybudowano przed 1945 r., przy czym najdłużej eksploatowaną oczyszczalnię, liczącą już prawie 100 lat (1882 r.) posiada cukrownia „Kościan" w woj. leszczyńskim.

Wg twierdzeń specjalistów z Instytutu Kształtowania Środowiska na 1430 oczyszczalni ścieków tylko 323 pracuje prawidłowo. Równocześnie około 400 ośrodków miejskich nie dysponuje żadnymi — nawet najprymitywniejszymi urządzeniami chroniącymi wodę przed zanieczyszczeniem.

Wzrost nakładów na budowę i modernizację oczyszczalni szczególnie widoczny jest w ostatnim okresie. Od roku 1970 wybudowano około 400 obiektów, a w budowie znajduje się dalszych 350, w tym 251 lokalnych oczyszczalni ścieków przemysłowych, 102 oczyszczalnie ścieków miejskich i 4 oczyszczalnie grupowe (miejsko-przemysłowe). Są one coraz nowocześniejsze i odznaczają się większą przepustowością i lepszą skutecznością oczyszczania, co w znacznym stopniu rzutuje na jakość wód rzek odbierających ścieki.

Około 580 niedawno uruchomionych oczyszczalni jest już przeciążonych. Ma to ujemny wpływ na sprawność ich pracy, a więc jakość oczyszczonych ścieków odprowadzanych do rzek.

Jak wstępnie oszacowano, na doraźną tylko poprawę czystości wód, tj. rozbudowę i modernizację obecnie istniejących oczyszczalni potrzeba około 25 mld złotych, natomiast na budowę nowych obiektów aż około 82 mld złotych.

Jak na tle przedstawionej sytuacji w Polsce kształtuje się ten problem w makroregionie północno-wschodnim?

Teren nasz cechuje w wysokim stopniu zachowanie walorów środowiska przyrodniczego w stanie naturalnym. Nieskażone powietrze, względnie czyste wody, duże kompleksy naturalnych lasów oraz olbrzymie powierzchnie obszarów bagiennych kwalifikują go do unikalnych obszarów w skali kraju, a nawet Europy. Brak tu jeszcze poważniejszych kolizji między działalnością gospodarczą i środowiskiem. Niemniej jednak region nasz jest dość ubo-

Ciąg dalszy na str. 4

Każdą szklankę wody...

Ciąg dalszy ze str. 3

ści — w stosunku do całego kraju — w zasoby wodne. Wynika to stąd, że średnia ilość opadów atmosferycznych wynosi 510 mm na rok, przy średniej krajowej wynoszącej ponad 550 mm rocznie. Dość trudną sytuację w gospodarce wodą komplikuje jeszcze odprowadzanie dużej ilości praktycznie nie oczyszczonych ścieków. Należy w tym miejscu dodać, że rzeki w naszym terenie są małe i o stosunkowo małej zlewni (dorzeczu), co powoduje, że ich zdolność do samooczyszczania po wprowadzeniu zanieczyszczonych ścieków, jest niewielka. Z układu geograficznego wynika, że większość miast naszego regionu zlokalizowana jest w górnych partiach rzek. Wymaga to budowy bardzo skomplikowanych, a tym samym drogich oczyszczalni ścieków.

Aktualnie do najbardziej zanieczyszczonych rzek naszego regionu należą m. in.:

— w woj. białostockim: Biała, Białka, Górna Supraśl, Kamionka, Kropiwna, Leśna Prawa, Targonka;

— w woj. łomżyńskim: Brok Jabłonka, Łabna, Łomżycka, Nurzec;

— w woj. suwalskim: Biebrza, Czarna Hańcza, Ełk, Gołdapa, Lega, Marycha, Rozpuda, Kanał Bystry.

Należy zaznaczyć, że stopień silnego zanieczyszczenia tych wód — w większości przypadków — obejmuje pewne, czasem niewielkie, odcinki.

Systematyczny wzrost zanieczyszczeń spowodował pogorszenie się jakości wód jezior woj. suwalskiego. Na ogólną ilość 804 jeziora, 787 zaliczanych jest do I klasy czystości. Pozostałe, a wśród nich jeziora Białe, Bełdany, Długie Ryńskie, Ełckie, Niegocin, Oleckie Małe, Sajno, nie osiągają ustalonej klasy czystości.

Przyczyną niezadowalającego stanu czystości wód w naszym regionie jest przede wszystkim szybki rozwój miast, osiedli, przemysłu, intensyfikacja rolnictwa, przy jednoczesnym niedostatecznym inwestowaniu w budowę nowych i modernizację istniejących oczyszczalni. W chwili obecnej poza Łapami i Sokółką praktycznie żadne miasto makroregionu nie posiada pełnosprawnej oczyszczalni ścieków.

Z przewidzianych do realizacji w latach 1978/80 10 oczyszczalni o łącznej przepustowości 211 tys. m sześc. na dobę, do użytku zostanie przekazanych 7, natomiast po 1980 r. — pozostałe.

Woj. łomżyńskie praktycznie nie posiada żadnej pełnosprawnej oczyszczalni. Obecnie buduje się oczyszczalnie w Łomży i Grajewie, przy czym obie inwestycje winny być zrealizowane do 1980 roku.

W woj. suwalskim brak do tej chwili pełnosprawnych oczyszczalni, a istniejące mechaniczne oczyszczalnie komunalne posiadają niewielką sprawność.

Oddzielne zagadnienie stanowi problem ścieków przemysłowych. Analiza gospodarki ściekami pochodzącymi z głównych źródeł zanieczyszczeń wykazała, że istniejące w zakładach urządzenia oczyszczające są w większości przypadków niewystarczające i nie zapewniają w pełni ochrony wód powierzchniowych przed zanieczyszczeniem. Dla przykładu podam, że na ok. 50 zakładów przemysłowych mających na obszarze woj. białostockiego istotny wpływ na stan czystości wód, 46 posiada urządzenia do oczyszczania, z których tylko 17 działa prawidłowo. Podobną sytuację notuje się w woj. łomżyńskim, gdzie na około 70 zakładów odprowadzających ścieki, 14 nie posiada oczyszczalni, natomiast 25 urządzeń o bardzo ograniczonej zdolności oczyszczania.

Konieczna jest budowa oczyszczalni w większych ośrodkach gminnych oraz w miejscowościach turystycznych.

Z tego co napisano wcześniej wynika, że mamy obecnie do czynienia z bardzo znacznym deficytem wód, szczególnie wyraźnie zaznaczającym się w środkowej i południowej części obszaru makroregionu. Należy więc dążyć do racjonalnego gospodarowania wodą i natychmiastowego powiększenia jej zasobów wszelkimi możliwymi sposobami. Biorąc pod uwagę fakt, że zlewnie i doliny rzek znajdują się obecnie na terenie kilku województw, niezbędna jest konieczność ścisłego koordynowania — zarówno w czasie jak i przestrzeni — poczynań podejmowanych przez zainteresowane województwa w zakresie prac rozwiązujących te problemy. Co zresztą w ostatnich latach czyni się coraz częściej. Niezbędne staje się traktowanie wody jako surowca deficytowego. Wiąże się to ze stosowaniem właściwych technologii oczyszczania ścieków oraz właściwym rozlokowaniem nowych zakładów produkcyjnych. Wraz z rozwojem gospodarczym obszary z deficytem wody będą się stale powiększać, stąd konieczność jej magazynowania w zbiornikach retencyjnych z możliwością przekazywania na tereny deficytowe.

Podstawowymi kierunkami działań zmierzających do stosowania racjonalnej ochrony wód są:

— **ochrona zasobów wodnych zretencjonowanych na obszarze bagien biebrzańskich,**

— **ochrona rzeki Narwi i jezior mazurskich,**

— **ochrona jezior augustowskich,**

— **ochrona rzeki Supraśli.**

Bagna biebrzańskie należą do największych w Europie Środkowej obszarów, na których zachował się naturalny charakter środowiska przyrodniczego. Nie mogą one zostać zmienione ani przekształcone poprzez kompleksową melioracje. Prowadzone badania mają dać ostateczną odpowiedź — w jakim zakresie te obszary mogą być wykorzystywane dla celów gospodarczych. Z drugiej strony zasoby wodne rzeki Biebrzy i jej doliny stwarzają możliwość ich gospodarczego wykorzystania na całym obszarze przepływu Narwi oraz pozwolą zmniejszyć deficyt wody w Warszawie. W gospodarce wodnej makroregionu Narew obejmująca swym zasięgiem wszystkie województwa północno-wschodnie odgrywa rolę najważniejszą, co powoduje, że wszystkie działania z nią związane należy wykonywać w sposób kompleksowy, a współzależność interesów musi być rozpatrywana w aspekcie całego regionu. Problemy czystości jezior mazurskich, rzeki Biebrzy, Supraśli i innych, a zaopatrzenie w wodę aglomeracji białostockiej i warszawskiej splatają się wzajemnie. Budowa wodociągu północnego dla Warszawy zmierza do wykorzystania wód rzeki Narwi, co powoduje konieczność podjęcia radykalnych działań zmierzających do jej ochrony przed dalszym zanieczyszczeniem.

Ochrona jezior augustowskich winna polegać na niedopuszczaniu do odprowadzania do nich jakichkolwiek ścieków. Bardzo ważnym z naukowego punktu widzenia jest ochrona unikalnego jeziora Wigry. Rozbudowa Suwałk oraz innych ośrodków miejskich powoduje dalszy wzrost spływu zanieczyszczeń, które są odprowadzane do rzeki Czarnej Hańczy i jezior, skażając je często w sposób nieodwracalny.

Podstawowym, ale nie jedynym celem ochrony rzeki Supraśli jest zapewnienie odpowiedniej ilości dobrej wody dla Białegostoku i okolic. Powoduje to konieczność objęcia całej zlewni rzeki strefą ochronną, w związku z czym wszystkie ścieki dotychczas do niej odprowadzane muszą ulec likwidacji. Ponieważ nieprędko jeszcze wszystkie miasta w tym rejonie będą posiadały oczyszczalnie, przewiduje się budowę kolektorów odprowadzających ścieki do innych odbiorników, np. z Czarnej Białostockiej do rzeki Brzozówki, z Michałowa do rzeki Nietupy. Tym sposobem zapewniona zostanie szybko rozwijającej się aglomeracji białostockiej odpowiednia ilość dobrej i zdrowej wody.

Prof. dr hab. inż. TADEUSZ L. WIERZBICKI

Kierownik Zakładu Inżynierii Środowiska Politechniki Białostockiej

Gospodarz

Ciąg dalszy ze str. 1

taki, że z pensji w mieście bym na pewno do tego nie doszedł.

Z inwentarza to ja najbardziej lubię krówki. To takie stworzenia, że dają się pogłaskać i ten cielaczek taki miły. Ja lubię dobrze dawać jeść krówkom, bo dasz lepiej, pół litra mleka więcej będzie. I chodują się dobrze, nie to co świnie. Gdy napadnie chorobą obrzękówka, wyłoży wszystkie i gdzie ten zarobek. A z krowami inaczej, padnie jedna na dziesięć lat, albo i nie bo zdążę z nią na rzeź i pieniądze swoje biorę.

Źle nie jest, ale trzeba robić, pieniądz nie przyleci za darmo. Moje dzieciństwo, a moich dzieci to trudno porównać, to tak jakby ktoś mieszkał w domu z centralnym ogrzewaniem a ktoś w ziemiance. Ja umiem sobie poradzić, załatwić sprawę. Ale za swojej kadencji na gospodarstwie, przespałem sprawę jedną. Narzędzia rolnicze kupowałem za późno, a mogłem wcześniej kupić. Pół roku, rok za późno, bo pieniądze leżały na książeczce.

Ja jestem taki człowiek, cholender, że gdzie mogę zarobić, tam lecę... (śmieje się). Bo tam, gdzie pieniądz, tam ludzie się garną. Chcesz mieć pieniądze — to produkuj, chcesz produkować — to pracuj.

W rolnictwie trzeba cały czas naprzód iść, trzeba się uczyć. Jeśli już wiesz, że dwa razy dwa, to cztery — dowiedz się ile dwa razy trzy jest... Takie moje zdanie...

Miodusom po wojnie daleko było do świata. Bez drogi, bez światła, żyły na uboczu, a wszelkie udogodnienia cywilizacyjne omijały tę wieś. Tymczasem naokoło wciąż się coś działo, co nie uchodziło uwadze ludzi z Miodus. To gdzieś tam szkołę nową zbudowano, sklep otwarto, drogę przejezdną zrobiono. A w ich wsi wszystko jak dawniej, wszędzie daleko, wszystko z trudnościami. Z dużym opóźnieniem.

To stanie w miejscu nie było wynikiem jakiegoś szczególnego lenistwa, lecz braku zorganizowania wsi, czegoś co poderwałoby wszystkich do działania społecznego. Tą organizacją stała się ochotnicza straż pożarna.

O PRACY SPOŁECZNEJ:

To się wszystko wzięło, że nie mieliśmy tu na Zasmużu dróżki przejezdnej do Gościńca, tylko kamienie, jak to panowie napisali. To ja facet młody, koniki niezłe miałem, wózek gumowy. Mówię do sąsiadów: co, dojazd zrobimy, drogę. A oni, zrobimy. No i gadu, gadu, rozmowa do rozmowy i żeśmy zaczęli wozić piasek na tę drogę, bez pomocy urzędów drogowych, aby był przejazd. To był rok sześćdziesiąty pierwszy, może drugi.

W sześćdziesiątym siódmym zebranie zrobiliśmy i pogadaliśmy, że trzeba straż założyć. Jak straż będzie to i remiza może będzie. A tej sali każdy pragnął, tego ogólnego domu. Każdy chciał, żeby to mieć, bo inne wsie mają, a my tak się tułamy. Żeby zabawę zrobić, to idź od domu do domu, proś kogoś. Założyliśmy tę straż i ja znalazłem się w tej grupie, która była inicjatorką budowy remizy. Zaraz chodziliśmy po wsi za tą zbiórką pieniędzy. Jeden dał chętnie, drugi nie, ale dawali...

W Miodusach Wielkich, jak to na wsi, dom od domu oddzielają płoty. Jedne zdobią, inne szpecą, bo rozwalone. Płot w każdym razie ważny jest na wsi. Czasem może być granicą, murem oddzielającym człowieka od reszty wsi i całego społeczeństwa.

Kto przechodzi przez furtkę w płocie, ten wkracza w obszary rodzinnej prywatności. Możemy powiedzieć, że w Miodusach płoty na szczęście są tylko ozdobą. Służą też po to, żeby kura nie wchodziła sąsiadowi w grzędę.

Uszyńscy w garnek nikomu nie zaglądają. Nie żyją jednak sami dla siebie. Są złączeni z wioską, stanowią jedno z jej ogniw.

O SĄSIADACH: — Ja się z nikim nie kłócę, ze wszystkimi we wsi żyję w zgodzie. Pewnie, że mam takich sąsiadów, z którymi się jakoś najlepiej żyje. Z PIOTREM ZALEWSKIM, z sołtysem SZULBORSKIM, ze STAŚKIEM ZARĘBĄ, no ze stryjem, z ORZECHOWSKIM i PIETRZAKIEM. Do kogo bym poszedł, gdyby mi zabrakło pieniędzy? Do banku. A najpierw może do stryja, bo to kuzyn.

Nasza wieś nie jest biedna. Są wyjątki ludzi, którzy biedują, którzy nie dają sobie rady. Ale to wyjątki. Dziś kto chce pracować i pracuje, to wszystko ma co mu potrzeba...

W Miodusach niemało już zrobiono, aby przybliżyć się do świata. Każdy to powie, kto choćby raz zajrzał do tej wsi. W jej pejzażu coraz więcej murowanych domów, większy dostatek wszędzie, a pochylonych chałup coraz mniej. Gdy tak rozmawiamy z ludźmi, słyszymy i o kłopotach, że sklep ni stąd ni zowąd zamknięto, i po chleb trzeba jechać do Jabłonki Kościelnej, że baza SKR nie może znaleźć sobie pomieszczenia, że wreszcie rok taki mokry, ciągle deszcze i deszcze, stąd dodatkowy trud, uprzykrzenie dla wszystkich. Więc mieszkańcy wsi czekają na melioracje, z nadzieją, że ich pola za dwa-trzy lata będą osuszone i lżejsze do uprawy.

MIROSŁAW O KŁOPOTACH:

— Produkować mleko, zboże — dobrze, ale trzeba przez cały czas liście i buraki zbierać szybko jak spirytus, kiszonkę robić. U nas grunty nie zdrenowane, bajora na polach, że kaczki pływają. Jak wczoraj wyszedłem orać, to się z pługami zakopałem. Nerwy w człowieku chodziły, że nie może robić. Przedwczoraj MIECZYSŁAW MIODUSZEWSKI tak się na polu zakopał, że drągi podkładał, żeby wyjechać. Z maszynami nie wejdziesz w pole, trzeba ręcznie wszystko. Kombajn Kleina do buraków stoi i nie robi, bo jak wejdzie na pole? Od razu się utopi.

Widział pan jak żeśmy dzisiaj z ciągnikiem i z tą przyczepą usiedli. W tym roku człowiek jak nigdy narobi się, namęczy, nadenerwuje.

ZDZISŁAW KAZIMIERCZUK
STANISŁAW POGORZELSKI

ŁOMŻYŃSKA KAMERALNA

Coraz lepiej grają łomżyńscy kameraliści.





NA ZDJĘCIU: Stanisław Kawalla jeden z najlepszych polskich skrzypków.

Minął zaledwie rok od chwili, gdy w Łomży powołano do życia jedną z pierwszych — w trzech miastach wojewódzkich — orkiestrę kameralną. Po dwunastu miesiącach działnia, pod dyrekcją Mieczysława Szymańskiego, łomżyński zespół może się poszczycić kilkoma niebanalnymi osiągnięciami. Kilka koncertów przyjętych niezwykle życzliwie przez własną publiczność, występ w programie telewizyjnym, koncerty z wybitnymi solistami, bogaty repertuar, począwszy od muzyki klasycznej, na rozrywkowej zaś skończywszy. Wśród 30 muzyków już 20 mieszka na stałe w Łomży, dzięki pomocy władz, które przydzieliły orkiestrze 8 mieszkań.

Począwszy od listopada łomżyński zespół będzie przygotowywał raz w miesiącu nowy koncert, który następnie zostanie powtórzony w kilku miastach województwa. Dodać również należy, że coraz lepiej rozwija się współpraca między łomżyńską orkiestrą, a białostocką Państwową Filharmonią. Nasz fotoreportaż — autorstwa Gabora Lorinczego — pokazuje migawki z prób łomżyńskiego zespołu, który od stycznia 1979 r. otrzymuje status Państwowej Orkiestry Kameralnej.

(gr)



NA ZDJĘCIU: dyr. Mieczysław Szymański.

Jak to zagrać? Fot. Gabor Lorinczy



Prasa na Białostocczyźnie

W pamięci wielu czytelników utrwaliły się zapewne numery pism graficznie ubogich, objętościowo skromnych, drukowanych na kiepskim papierze, które zaspokajały głód informacji w trudnych pierwszych miesiącach i latach władzy ludowej.

Przez wiele dni po wyzwoleniu prasa prawie w ogóle nie docierała do Białegostoku. Pierwsze gazety, z którymi zetknęła się ludność wyzwolonych terenów województwa, to pisma wojskowe — przede wszystkim „Wolna Polska" — kolportowane w skromnych ilościach przez żołnierzy I Armii WP. Wraz z uruchomieniem połączenia lotniczego Białystok — Lublin przywożono niewielkie ilości gazet centralnych, z których na poszczególne powiaty województwa przypadało zaledwie po 300—400 egz. Ponadto wszystkie pisma ogólnopolskie docierały do czytelników z wielodniowym nawet dwutygodniowym opóźnieniem.

W tej sytuacji Biuro Organizacyjne PPR w Białymstoku poleciło rozpocząć przygotowania do wydawania „Wiadomości Radiowych" — pisma ukazującego się codziennie, które chociaż w części zaspokajałoby powszechny brak informacji o toczących się walkach z wojskami hitlerowskimi i działalnością PKWN na wyzwolonych terenach kraju.

Pierwszy numer „Wiadomości Radiowych" wyszedł z datą 1 VIII 1944 r., ostatni — w końcu maja 1945 r. To jednokartkowe pismo ukazywało się nieregularnie z powodu braku papieru. Wychodziło w nakładach nader skromnych: od 180 do kilkuset egz. W dni „obfitsze" w żółtawocytrynowy i chropowaty papier plakatowy nakłady wzrastały do 600—1200 egz.

Na początku większość nakładów „Wiadomości Radiowych" przeznaczona była — tak jak zarządzeń czy obwieszczeń — do rozlepiania na murach miasta. Dopiero później część egzemplarzy przekazywano do kolportażu wśród ludności.

Pierwsze numery zawierały dość skąpe informacje, przede wszystkim o sytuacji na frontach, opracowywane na podstawie doniesień Radzieckiego Biura Informacyjnego, radia Londyn i Genewa przez znającego wiele języków dr Szymona Datnera oraz teksty zarządzeń i komunikatów władz.

Pismo zamieszczało wiadomości o walkach toczonych na ziemiach polskich, na Zachodzie Europy i Dalekim Wschodzie, zwięzłe informacje o wystąpieniach przywódców koalicji antyhitlerowskiej, wizytach i spotkaniach mężów stanu, pracach parlamentów, konferencji i gabinetów, posunięciach i decyzjach organów władzy ludowej, odkrywanych zbrodniach hitlerowskich, stratach kultury, odbudowie życia społeczno - gospodarczego, informowało niejako w sposób telegraficzny, hasłowy o tych sprawach, którymi żył cały kraj i województwo.

Powszechny głód informacji — zwłaszcza z najbliższego, europejskiego teatru wojennego — występował też w Suwałkach, które zostały wyzwolone 23 X 1944 r. Z inicjatywy Starostwa Powiatowego z dniem 4 grudnia zaczęto tam wydawać biuletyn pt. „Komunikaty Radiowe".

Pismo, drukowane w niewielkim nakładzie 150—180 egz., zamieszczało głównie wiadomości frontowe tłumaczone z materiałów publikowanych na łamach gazety Armii Czerwonej „Na Wroga". Po nawiązaniu współpracy z Komendanturą Wojenną wydawca otrzymywał bieżące i pełne komunikaty agencji TASS, które tłumaczono na język polski. W bibliotekach i archiwach nie zachowały się egzemplarze tego pisma.

Białostockie „Wiadomości Radiowe" i suwalskie „Komunikaty Radiowe" były w założeniach pismami typowo informacyjnymi, wydawanie których uzasadniono m.in. luką w centralnym systemie bieżącej informacji prasowej. W żadnej mierze nie mogły one zaspokoić zapotrzebowania społeczeństwa na informacje, spragnionego po latach niewoli drukowanego słowa polskiego, pełniejszych i szerszych wiadomości o nadchodzącej klęsce hitlerowskich Niemiec, realizacji na wyzwolonych terenach kraju socjalistycznego kierunku przemian zapowiedzianych w Manifeście Lipcowym. Nie zaspokajały też ambicji wydawców.

3 XII 1944 r. ukazał się w Białymstoku pierwszy numer tygodnika „Jedność Narodowa" adresowany do ludności całego województwa. Gazeta — drukowana w nakładzie 4000—6000 egz., sukcesywnie zwiększała częstotliwość, ukazując się dwa, a następnie trzy razy w tygodniu. Od maja 1946 r. wychodziła jako dziennik. Ostatni numer ukazał się 15 II 1947 r.

Redaktorem naczelnym „Jedności Narodowej" była Ewelina Szczęsna Sawicka — członek Egzekutywy KW PPR w Białymstoku. Redakcja miała duże kłopoty kadrowe i właściwie do końca nie była ustabilizowana i kompletna. Mając nieliczną i niestabilną kadrę pracowników merytorycznych, gazeta często korzystała z materiałów opracowywanych przez działaczy społeczno-politycznych i gospodarczych województwa. Podejmowała też wiele przedsięwzięć mających na celu stworzenie sieci terenowych korespondentów społecznych.

Pismo — oprócz aktualności — prezentowało program bloku stronnictw demokratycznych: PPR, PPS, SL i SD, przekładając go na język konkretny i komunikatywny. Tytuł gazety symbolizował jedność działania na rzecz socjalistycznej przebudowy kraju. Wyrażała się ona również w obsadzaniu etatów dziennikar-

To, co ucieka

Pierwsza ekspozycja, w przychodni. W świetlicy: gabloty, plansze, wykresy, zdjęcia. W holu: szafy ze starym sprzętem medycznym. I jeszcze w służbowym gabinecie kolekcjonera: zbiór czasopism i wydawnictw medycznych, ubiory i wyposażenie sanitariuszy wojennych, zdobyczne hełmy i menażki żołnierskie.

Druga ekspozycja w Zespole Średnich Szkół Medycznych. Ten sam temat — historia medycyny — dokładniej za to opracowany. Każdy przedmiot opisany; z jakiego okresu, komu służył, kto ofiarował.

Trzecia ekspozycja w domu: także historia medycyny, ale i wojskowości, plus, chroniona od zapomnienia, cała reszta. Jak ten na przykład album „Ku czci poległych lotników", wyrwany z makulatury. Jak te wszystkie czasopisma: „Wiadomości Radiowe Białostockie", „Słowo" wileńskie, „Życie Nowogródzkie", również blankiety telegramów przedwojennych, stare paszporty: austriacki, polski, rosyjski, pozwolenie na broń sprzed lat. Wszystko, co uciekło i ucieka jeszcze, co dotyczy historii i dziejów własnej rodziny.

Ile tego jest, sam nie wie. Nie ma dokładnej inwentaryzacji, bo jednemu człowiekowi nie starcza czasu. Pomagała **Alicja Kozioł** — pielęgniarka, jak trzeba, nie odmawiają dziewczęta — praktykantki z Zespołu Szkół Medycznych. Meblarska Spółdzielnia **Pracy** zrobiła gabloty, Fabryka Sklejek ofiarowała szafy, Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych podesłał dekoratora. Ich przychodnia, dla ich ludzi. Owszem, oglądają, pytają, na cięte bańki jest nawet sporo amatorów. Maleńki przyrząd z ostrymi nożami w nie tak odległych jeszcze latach służył do spuszczania **z ł e j** krwi. Metoda uchodziła za skuteczną przy przyziębieniach zwłaszcza.

Właściciel kolekcji — doktor **Józef Kuźmiński** trzy razy przejechał wzdłuż i wszerz województwo, te w granicach sprzed 1975 roku. Pełne dziesięć lat poświęcił na rozjazdy, nie przy okazji żadnej, specjalnie wyjeżdżał na poszukiwania. Raz się udawało, raz nie. Jedni chętnie ofiarowywali, sprzedawali, oddawali do depozytu, inni wprost przeciwnie, nie wypuszczali przedmiotu z rąk: jeśli kogoś interesuje, widać jest coś wart.

Ta oto pokaźna jakby framuga w holu przychodni, to aparat rentgenowski z dawnego prywatnego gabinetu doktora **Antoniego Dochy** z Sokółki. Specjaliści — rentgenolodzy orzekli, że eksponat pochodzić może z lat 1916—20. Doktor Docha przekazał także swoje wspomnienia od młodości po wiek dojrzały, a rodzina doktora **Jerzego Gołońskiego** z Białegostoku jego dziennik. Wśród ofiarodawców między innymi są: **Barbara Waszkiewicz** — białostocka farmaceutka, **Józef Hamerla** — znany chirurg. **Jan Piotrowski** z Bociek, żołnierz I Dywizji WP podarował swoje palto sanitarne spod Lenino. Wyczyszczone już wisi w gabinecie doktora i czeka na publiczne wyeksponowanie.

Pamiątki przekazują rodziny lekarskie, wygrzebane ze strychu starocie przynoszą pacjenci: *słyszałem, że doktor zbiera, porszę, to ode mnie.*

Żeby je odpowiednio pokazać, doktor potrzebowałby z sześćset metrów sześciennych. Tymczasem tu, w dojlidzkiej przychodni przemysłowej, świetlica z eksponatami ma 45—50 metrów, zaś sala w Zespole Szkół Medycznych trzy czwarte tego. Więc kolekcjoner chciałby zaprosić do zwiedzenia wojewódzkie władze służby zdrowia. Może by coś z tego wynikło: jakaś sala, w której eksponaty nie tylko naprawdę pieściłyby oko, ale i uczyły kogo trzeba?

Dziesięć lat temu Kuźmiński rozpoczął penetrację strat wojennych wśród białostockiego personelu medycznego.

ZIARNKO DO ZIARNKA

i zebrało się ponad 80 nazwisk. Oprócz lekarzy, pielęgniarek i sanitariuszy polskich poległi także u nas radzieccy. Kto był pierwszym, trudno dojść, ostatnim, według ustaleń doktora, był **Lew Ozder** — internista z Białegostoku. Straty wojenne, liczy szperacz, dosięgły 35 proc. białego personelu dawnego województwa. Trzynaście fotografii osób poległych wisi w gabinecie poszukiwacza: **Kazimierz Ptaszyński** z żoną i córką z Hajnówki, **Tarasiuk - Tarasiewicz** z Sokółki, **Borowski** z Zambrowa, dr **Szemiot** z Białegostoku. Ślady niektórych tak zatarte, że brakuje nawet imion.

70 informacji nadesłanych do doktora czeka na załatwienie. W każdej jakaś droga do żyjącego kiedyś człowieka. Pisze ktoś, kto kogoś znał, o kim słyszał.

Sam człowiek wszystkiego nie ogarnie. Doszło do tego, że potrzebna pomoc. Żeby chociaż odpisać. Nie jeździć.

Nikt mu tego nie każe robić, a jednak, gdy się zastanowi, przyznaje, że czuje w sobie jakąś p o w i n n o ś ć, jakiś wewnętrzny p r z y m u s. Lubi historię w ogóle, przy porządkowaniu kolekcji odpoczywa i uczy się zarazem.

W domu Kuźmińskich nikt się niczego nie wyzbywa. Tak bywało zawsze. **Zbyszek** — słuchacz Studium Radiowo-Telewizyjnego w pokoju z hasłem: *ja tu mieszkam i rządzę*, ustawia stare talerze i malutkie samochodziki. **Ilona** — studentka medycyny, zaczynała od kolekcji muszelek. Teraz — przyznaje — ma mniej czasu.

Kolekcja doktora jest czwartym jego zbiorem w życiu. Pierwszy rozpoczął podczas wojny. Było tam wszystko, co dotyczyło okresu: mapy, gazety, hełmy, odłamki bomby z lotniska w Lidzie.

Rozbudzenie historycznej wyobraźni przydarzyło się kilka monet. Do nie zachowanych dzienników stamtąd wraca dopiero teraz w pisanych wspomnieniach.

CAŁE ŻYCIE WOKÓŁ BIAŁYCH FARTUCHÓW

Ojciec, na zachowanej wizytówce: *Jan Kuźmiński — choroby wewnętrzne, skórne i weneryczne.* Matka po śmierci męża: pielęgniarka w Iwieńcu i pracownik służby zdrowia w Białymstoku. On sam w czasie wojny młodziutki sanitariusz, teraz kierownik Międzyzakładowej Przychodni Przemysłowej w Dojlidach. Myślał o ginekologii, ale partyzanckie schorzenia nie pozwoliły.

Na ścianie zdjęcie: samochód z 1937 roku. Obok kierowca. To **Jan Bzomowski.** Jeszcze żyje. Prowadził karetkę sanitarną w Hajnówce. Woził pacjentów na konsultacje do Białegostoku, Katowic. W owych czasach hajnowski Tartak miał zaczątek przychodni przemysłowej. Tuż przed wojną, w 1939 roku, położono nawet fundament pod nowy budynek.

Przemysł leśno - drzewny był pionierem w rozwoju zakładowych ambulatoriów. Przed wojną, oczywiście, i w dawnym województwie. Po wyzwoleniu pierwszą przyfabryczną przychodnią była placówka przy Pluszówce. To wszystko wyszperał Kuźmiński, przygotowując rys historyczny przemysłowej służby zdrowia na Białostocczyźnie. Pogłębia go dalej, planuje sięgnąć aż do hrabiego Brzostowskiego, i przedstawić na Zjeździe Medycyny Pracy w Łodzi.

Tyle jeszcze do zrobienia, tyle do uchronienia. Historia medycyny — to pokarm dla współczesnych. Postawy, morale, etyka.

W czterdziestolecie wybuchu II wojny światowej chciałby uczcić poległych ludzi w bieli. Jako prezes koła ZBoWiD służby zdrowia wymyślił wmurowanie pamiątkowej tablicy. Rzecz jest realna i poparta przez kogo trzeba.

Skończy jedno — wyszpera nie ruszane. Jak chociażby polskie ugrupowania wojskowe na Bałkanach w okresie napoleońskim. Pod kątem służby zdrowia, rzecz jasna. Propozycja wyszła od bułgarskiego historyka medycyny i Kuźmiński już myśli, gdzie by tu coś z tego znaleźć.

A w ogóle to zbyt mało lekarzy interesuje się historią medycyny. Widać to było na zjeździe w Płowdiw. Innych zawodów dużo, a medyków jak na lekarstwo. Mimo że w tym wypadku dla nich: historia — nauczycielką życia.

IRENA BIERNACKA



W domu Kuźmińskich nikt się niczego nie wyzbywa. Fot. Z. Zaremba

Powitanie BIK-u

Losy Białostockiego Informatora Kulturalnego są dowodem na to, że całkowity upadek może niekiedy mieć właściwości uzdrawiające. Piszę to zdanie z satysfakcją, bowiem przed pięcioma laty należałem do tych, którzy gardłowali przeciwko ówczesnemu Informatorowi. Jeśli tamto wydawnictwo ktokolwiek jeszcze pamięta, to wie, że istotnie szkoda było papieru i pieniędzy. No i BIK umarł. Niech żyje BIK!

Po czterech latach przerwy w czerwcu tego roku otrzymaliśmy nowy Informator. Jego autorzy pod naczelnym kierownictwem znanego poety Wiesława Kazaneckiego, w numerze pierwszym złożyli przed czytelnikami ślubowanie pełne atrakcyjnych obietnic.

„Spełniając... rolę informatora o całokształcie życia kulturalnego w mieście, pragniemy stać się zarazem rzetelnym, popularnym przewodnikiem po świecie sztuki... Będziemy dbali o to, by wszystko, co wartościowe w dziedzinie twórczości artystycznej i kultury — powstałe na tej ziemi — i dawniej, i współcześnie — zyskało swój odzew w naszych sercach, w naszych umysłach, w naszej jakości życia..."

Po pięciu miesiącach i pięciu numerach Informatora, z czystym sercem polecam go czytelnikom. Informator rzeczywiście informuje. Rzetelnie i w miarę obficie. O repertuarze kin i teatrów, o wystawach muzealnych i plastycznych, o imprezach kulturalnych i działalności placówek.

Obok informacji na uwagę zasługuje prezentowana tu publicystyka. Nowy BIK próbuje oceniać wszystko, co dzieje się w kulturze miasta. Czyni to coraz bardziej kompetentnie (np. doskonałe recenzje muzyczne Stanisława Olędzkiego), bez prowincjonalnej taryfy ulgowej, co dowodzi wysokich ambicji zespołu redagującego. Miłośnikom poezji polecam stałe rubryki „Literatura wczoraj i dziś" oraz „Opisanie arcydzieła". BIK prowokuje do refleksji, zaprasza do dyskusji. Cenne w publicystyce Informatora wydają mi się publikacje polemiczne w stosunku np. do autorów z kolumny literackiej „GW". Prasowe polemiki w Białymstoku nie istnieją, kto tu i z kim ma polemizować? Tym bardziej pochwalam postawę piszących w BIK-u.

Na kilkudziesięciu stronach, w kieszonkowym poręcznym formacie powstało w gruncie rzeczy miesięczne pismo kulturalne, wypełniając obszary z konieczności mało zagospodarowane przez „Gazetę Współczesną" i „Kontrasty". Pismo redagowane dobrze, z coraz ostrzejszym pazurem, z faktycznym umiłowaniem tego, co w kulturze Ziemi Białostockiej najcenniejsze.

Trudno prorokować o przyszłości BIK-u. Jego wydawanie rozpoczął Wojewódzki Dom Kultury, potem dołączył Zarząd Wojewódzki ZSMP. Brakuje mi tu Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego a choćby Miejskiego. Są też inne organizacje, być może bardziej niż organizacja młodzieżowa kompetentne w finansowaniu i patronowaniu BIK-owi. Ale to już nie moja sprawa.

Żeby nie było, że tylko chwalę, więc maleńka pretensja o stronę graficzną. Jest świetna, tak świetna, że momentami np. przy lekturze repertuaru kin i teatrów czytelnik dostaje oczopląsu. BIK to jednak czasopismo a nie zabawa w graficzną krzyżówkę.

Ale dobry jest BIK, dobrze, że jest. Czytajmy go.

Z. KAZIMIERCZUK

HISTORIE WIARYGODNE

Fantazja czy przewidywanie przyszłości

„Nastąpi dzień w XXI wieku, kiedy rakieta fotonowa wyruszy w kosmiczny rejs z Ziemi w kierunku gwiazdy 61 Łabędzia. Ta niezbyt odległa gwiazda (oddalona od nas zaledwie o 10 lat świetlnych) ma niewidocznego satelitę, planetę podobną być może do naszej Ziemi. Ona będzie celem podróży" — pisze Daniel Danin w swej wcale nie fantastycznej książce, poświęconej sprawom nowoczesnej fizyki. Z niedowierzaniem czytamy dziś te słowa.

Spróbujmy prześledzić dalej rozważania Daniela Danina. Astronauci wzruszeni, podobnie jak ich poprzednicy selenonauci, udają się do kabin, by czekać na start. Wzruszenie miesza się ze smutkiem. Pytania nurtują i tych, którzy polecą w kosmiczną dal, i tych, którzy pozostaną na Ziemi. Czy statek sterowany przez niezawodne maszyny cybernetyczne, poruszający się z szybkością równą niemalże prędkości światła — 298500 km/s — dotrze do celu, i czy powróci szczęśliwie na Ziemię? Kiedy powrócą, jeśli lot będzie przebiegać pomyślnie? Ilu z ludzi odprowadzających astronautów do rakiet fotonowych nie będzie już żyło w momencie ich powrotu? Ludzkość będzie miała już wtedy liczne doświadczenia poza sobą, więc z ufnością spojrzy na unoszący się statek fotonowy w „górę", w kosmos. Podróż w nieznane nie będzie wywierała większego wrażenia od tego, jakie dziś budzą loty samolotów ponaddźwiękowych, czy też rejsy transoceaniczne.

Statek pomknie ku miejscu swego przeznaczenia. Zainteresowanie losami rakiety fotonowej szybko zmaleje. Po latach prasa będzie zamieszczała tylko krótkie komunikaty o jej położeniu i czasie lądowania. Podobnie jak my dziś, tak i świadkowie tego wydarzenia będą z coraz mniejszym wrażeniem czytali te informacje. Ta pozorna obojętność mieszkańców Ziemi będzie jednak wyrazem zaufania do techniki lotów kosmicznych. Upłynie dziesięć lat zanim astronauci dotrą do celu.

Po wykonaniu zadań astronauci wybiorą się w podróż powrotną. Upłynie dalszych dziesięć lat zanim wylądują na Ziemi. Znów staną się mieszkańcami Ziemi, a jednak nieco zmienionymi. Powrócą równie młodzi, jak byli przed dwudziestu laty. A tymczasem ci, którzy pozostali na Ziemi postarzeją się. Czas da im odczuć brzemię lat dwudziestu. Astronauci odniosą zwycięstwo nie tylko nad przestrzenią, lecz także i nad czasem, nad własną fizjologią.

Myśl napędzania statków kosmicznych strumieniem „cząstek" światła — fotonów nie jest nowa. Praktyczne wykorzystanie tego pomysłu dziś budzi zrozumiałe zastrzeżenia. Uczeni nie wiedzą, czy idea rakiety fotonowej może być technicznie zrealizowana. Nawet w perspektywie XXI wieku jest to rozważanie graniczące z fantazją. Czy jednak absolutnie wykraczające poza możliwości jego realizacji? Na to pytanie trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Wiadomo tylko, że chcąc realizować dalszy program zdobywania kosmosu nie będziemy mogli tego osiągnąć dotychczasowymi środkami. Do najbliższych gwiazd światło biegnie lata całe, a przy napędzie fotonowym byłoby możliwe osiągnięcie prędkości pojazdu zbliżonej do prędkości światła.

Skrótowo traktując ten problem, można powiedzieć, że naukowcy radzieccy L. I. Gudzenko i L. A. Szelepin zwrócili uwagę na to, iż źródłem fotonów, i to stanowiących strumień jednokierunkowy, mógłby być laser plazmowy. A wiadomo, że laser jest dziś już rzeczywistością. Zdajemy sobie sprawę z ogromnych trudności, jakie piętrzą się na drodze wiodącej do realizacji tego niewiarygodnego zamierzenia, ale zarazem z zaciekawieniem i ufnością odnosimy się do możliwości techniki.

Może warto przy okazji przypomnieć wątpliwości, jakie ogarniały ludzi przy wynalazkach i nowych ideach w minionych epokach. Ile wieków upłynęło od czasów legendarnego lotu Ikara i Dedala do momentu wzniesienia się człowieka w przestrzeń kosmiczną? A przecież podczas wzlotów pierwszych balonów pytano uczonego amerykańskiego jaka może być z tego korzyść dla ludzkości. Entuzjaści lotów balonowych stanęli wobec przeszkody nie do pokonania — braku siły napędowej.

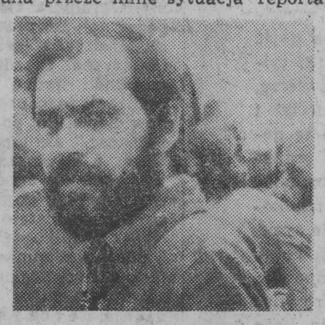
Balony sterowe były pierwszym spełnieniem marzeń ludzkich o latających dywanach. Dziś dzięki postępowi w tym kierunku, unosi się tysiące olbrzymich samolotów ponad Ziemią. Kto przypuszczał przed laty, że myśl o lotach ponaddźwiękowych stanie się rzeczywistością. Gdy absolwent szkoły lotniczej (RAF) — Whitte — w swej pracy dyplomowej poświęconej rozwojowi budowy samolotów pisał, że osiągalna będzie szybkość 800 km/h, wtedy nawet specjaliści byli przekonani, iż jest to przejaw niepohamowanej fantazji młodzika. Już jesienią 1958 roku odrzutowce pasażerskie przelatujące nad Atlantykiem osiągały wysokość 8—13 km i prędkość przekraczającą 1000 km/h.

Historia odkryć wielokrotnie dowiodła, że to, co było niemożliwe z punktu widzenia logiki ludzkiej, za sprawą nauki i techniki stało się rzeczywistością, którą wtedy akceptujemy jako coś zupełnie oczywistego.

CZESŁAW WRONKOWSKI

Kufajka i habit czyli reporter wcielony

Rozmowa z JANUSZEM NICZYPOROWICZEM



— W zapowiedziach wydawniczych „Iskier" przeczytałem, że ma się ukazać Twoja pierwsza książka, zbiór reportaży pt. „Maskarada". Skąd ten karnawałowy tytuł?

— Z balem ma to niewiele wspólnego. Tak naprawdę, to tytuł sygnalizuje wybór reportaży wcieleniowych, czyli tych, które powstały w oparciu o moje doświadczenia jako pacjenta „odwykówki", drwala, montera samochodowego. Chodzi o te częste w mojej reporterce przypadki, kiedy z konieczności przywdziewam maskę. Żeby być w „środku", żeby myśleć kategoriami bohaterów reportażu i żyć rytmem ich życia — muszę być jednym z nich. Maska sporo może pomóc, bowiem rysunek z natury jest bardziej plastyczny, bogatszy w znaczące szczegóły. Do pisania reportażu „Kochanie lasu" siadałem nie jako drwal, ale jako reporter, który był drwalem.

— Jak to się robi?

— Zaczyna się od tego, co Wańkowicz nazywał „zachodzeniem w temat". Zanim wejdę w środowisko jako jeden z jego członków staram się możliwie dokładnie rozpoznać teren, ludzi i choćby najogólniej obowiązujące tam prawa i zwyczaje. Kiedy miałem na warsztacie ludzi ze społecznego marginesu, musiałem się nauczyć nie tylko podstaw „grypsery", ale także symboliki tatuażu.

— Męczące to i jak w dowcipie o całowaniu lwa w ogon nie wiadomo, czy opłacalne?

— W kategoriach zarobkowych na pewno nie.

— Czy wcielenie jest uczciwe?

— Przyznaję, że nie są mi obce chwile, w których doznawałem uczucia dwuznaczności sytuacji: reporter, który chce poznać prawdę, zaczyna od kłamstwa, od udawania kogoś, kim nie jest, żeby lepiej poznać i dokładniej wykorzystać myśli, uczynki, motywacje i w ogóle wszystko, co siedzi w drugim człowieku... W końcu jednak przeważył fakt, że działanie reportera jest działaniem w interesie społecznym. Materiał zebrany poprzez wcielenie ma — moim zdaniem — taką siłę przebicia, lub jak kto woli jest tak żywo przekonywającym argumentem w sprawie społecznej, że warto wziąć na siebie niepokoje związane z maskaradą. Pod jednym warunkiem, że pierwszym, nieprzekraczalnym prawem i nakazem reportera będzie dążenie do prawdy.

— Tyle o masce, a co o piórze?

— Najważniejsza jest dokumentacja, ale nie znaczy to, że nie doceniam wszystkich dostępnych reporterowi środków wyrazu. Kiedy już wiem, co i dlaczego chcę napisać, próbuję odpowiedzieć sobie na pytanie, jak to napisać. Wszystkie, byle nie przeciw prawdzie chwyty, włącznie z anegdotą, metaforą i nastrojem miejsca akcji dozwolone. Wielbiąc prawdę, brzydzę się „opisywactwem" i „wszystkoizmem". Więc selekcja materiału, zagęszczanie dramaturgii, wreszcie reporterskie kreowanie bohatera...

— Czy zdarzyło się, że bohater Twojego reportażu nie rozpoznał sam siebie?

— Nigdy. Nawet jeśli w reportażu stosuję metodę zetknięcia faktów, które w życiu kolebią się w czasoprzestrzeni, pozornie dalekie i obojętne wobec siebie, to ta niby nowa, sprowokowana przeze mnie sytuacja reporterowa też jest natychmiast i na ogół bezbłędnie identyfikowana z rzeczywistością. Bohater, również ten negatywny, rozpoznaje się natychmiast.

— Alkoholicy, mnisi, to nie są zwyczajni ludzie. Czy wcieliłbyś się kiedy w biurową pomoc niedużego urzędu w małym miasteczku?

— Chętnie. Nawet bardzo chętnie, bo widzę wspaniały temat. Skądinąd znam ten nieduży świat — kocioł namiętności, porywów i upadków, szlachetnych odruchów i przyziemnych intryg. Niczego nie odkryję, jeśli powiem, że człowiek w sytuacji ekstremalnej jest dla reportera ciekawszy niż spokojny buchalter, ale pogoń za „krwistością", tropienie zdarzeń zalatujących sensacją, musi w końcu prowadzić do spłycenia obrazu rzeczywistości, a to się w ostatecznym rachunku nie opłaci żadnemu reporterowi. Nie znaczy to przecież, żebym unikał zdarzeń głośnych.

— Jeden z Twoich ostatnich reportaży jest jednak o życiu monastycznym, a nie świetlicowym w kulturalnie rozwiniętej gminie.

— Poza tym, co już powiedziałem w obronie zwyczajnych tematów, trzeba jeszcze wziąć w rachubę to, że ambicją każdego reportera jest unikanie szlaków wyraźnie oznakowanych. Do tynieckiego Opactwa Benedyktynów zawiodła mnie właśnie taka pokusa. Grzech to chyba nie jest, a w klasztorze szukałem odpowiedzi na pytanie, jak i po co istnieje zakon, bo przyznaję, że mnisi dość banalnie kojarzyli mi się ze średniowieczem.

Po przeszło rocznych pertraktacjach — wpuszczą nie wpuszczą — po pięćdziesięciu dniach w celi za tabliczką z napisem klauzura nie żałuję czasu, ani mojego niemądrze racjonalnego zdziwienia, które mnie tam zawiodło. Poznałem sposób życia i codzienne zajęcia zakonników, jadłem z mnichami wieczerzę przy jednym stole, poznałem tyniecką historię i bibliotekę, starałem się zrozumieć, dlaczego ci mężczyźni postanowili żyć za murem, dlaczego wstępują nowi. I tak powstał kolejny reportaż.

„Ludzie za murem" opublikowany w „Nowym Wyrazie" w lutym tego roku. Od niego zaczęło się dla mnie poszukiwanie nowego typu bohatera w nietypowych środowiskach. Być może uda mi się go zarysować w mojej następnej książce, powstającej pod roboczym tytułem „Siódmy kontynent".

Rozmawiał: ANDRZEJ KOZIARA

w latach 1944–1947

skich pracownikami należącymi do wszystkich organizacji politycznych wchodzących w skład bloku oraz bezpartyjnymi.

Na łamach „Jedności Narodowej" zamieszczano materiały podejmujące najistotniejsze dla kraju problemy tego okresu: reformy rolnej, osadnictwa na Ziemiach Zachodnich, odbudowy życia gospodarczego, zbrodni hitlerowskich, polityki zagranicznej, walki z reakcyjnym podziemiem i legalną opozycją itp.

Dużą rolę odegrała „Jedność Narodowa" w ukazywaniu, piętnowaniu i eliminowaniu negatywnych zjawisk życia społecznego. Ludność miała zaufanie do gazety, przesyłając wiele listów i sygnałów krytycznie przedstawiających działalność urzędów, instytucji, jednostek gospodarczych i osób w nich pracujących.

Sporo miejsca „Jedność Narodowa" poświęcała problemom kultury i oświaty. W zwiększonych objętościowo wydaniach niedzielnych wprowadzono stałe kolumny: „literacką" i „rolnika". Na pierwszej zamieszczano materiały poświęcone m.in. roli i zadaniom literatury, recenzje ukazujących się w kraju książek H. Berezy, T. Hołuja, J. Iwaszkiewicza, M. Dąbrowskiej, S. Szmaglewskiej i innych, omówienia wystawianych sztuk teatralnych i organizowanych wystaw, drukowano poezje Wł. Broniewskiego, a także poetów białostockich.

Z kolei na „kolumnie rolnika" czytelnik wiejski mógł znaleźć m.in. podstawowe wiadomości z zakresu uprawy zbóż i ziemiopłodów, zasad stosowania nawozów sztucznych, i naturalnych, hodowli trzody chlewnej, bydła, koni, ptactwa, zakładania i pielęgnacji sadów, pasiek, konserwacji narzędzi rolniczych itp.

Edytor gazety był również wydawcą czterech jednodniówek. Pierwsza — „Biuletyn Reformy Rolnej" ukazała się 1 XI 1944 r. i w całości poświęcona była jednej z najważniejszych wówczas spraw: przeprowadzanej reformie rolnej. Druga — zatytułowana „Jedność Narodowa", od której przejęto tytuł dla późniejszego tygodnika i dziennika, wydano z okazji rocznicy narodzin II Rzeczpospolitej. W kwietniu 1945 r. ukazała się specjalna jednodniówka poświęcona akcji siewnej, zaś w czerwcu „Prawda Chłopska". Z czterech wydanych zachował się jedynie egzemplarz „Biuletynu Reformy Rolnej".

Na początku 1945 r. — w trakcie ukazywania się „Komunikatów Radiowych" — powołano w Suwałkach komitet do spraw wydawania „Tygodnika Suwalskiego". Nie zachowały się egzemplarze tego pisma — tak jak wydawanej w tym okresie gazetki szkolnej. Zachowała się tylko informacja, iż „Tygodnik Suwalski" wychodził w nakładzie 800 egz. Były to więc inicjatywy wydawnicze, które nie posiadały znamion trwałych i w krótkim okresie obumarły. Ich epilog nie zniechęcił jednak suwalczan do podejmowania dalszych wysiłków na rzecz wydawania własnego regionalnego pisma. Zyskały one częściowe powodzenie jesienią 1945 r., kiedy to ukazał się miesięcznik „Wiadomości PRN w Suwałkach".

Na łamach „Wiadomości PRN w Suwałkach" zamieszczano głównie materiały i protokoły z posiedzeń Prezydium PRN, relacje z powiatowych zjazdów organizacji społeczno-gospodarczych, artykuły apelujące do społeczeństwa suwalskiego o rzetelną i ofiarną pracę oraz zarządzenia, okólniki i komunikaty organów administracji państwowej.

Wydawca, chąc zapewnić ciągłość wydawania czasopisma, musiał pokonywać wiele trudności: brak papieru, środków finansowych, kadr, wreszcie nieprzychylne stanowisko WUiiP, w gestii którego — zgodnie z obowiązującymi przepisami — było udzielanie (lub nie) koncesji na wydawanie periodyków. Kłopoty i trudności narastały, osiągając punkt kulminacyjny w październiku 1946 r., w którym wyszedł numer ostatni.

W Białymstoku w latach 1945—1947 — i następnych — ukazywał się „Białostocki Dziennik Urzędowy" — oficjalne pismo UW, wydawany na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie dzienników wojewódzkich. Był to miesięcznik zamieszczający zarządzenia, okólniki, komunikaty, wykazy instytucji i jednostek gospodarczych działających w województwie.

Dla pełnego obrazu czasopiśmiennictwa na ówczesnej Białostocczyźnie w pierwszych latach po wyzwoleniu warto wspomnieć o „Szczypawce" wydawanej w Olecku. Nie jest ona typowym periodykiem. Wydawano ją regularnie co dwa tygodnie w okresie grudzień 1945 r. — wrzesień 1946 r. na maszynie do pisania w nakładzie kilkudziesięciu egz.

Podejmowana tematyka wierna była założeniom określonym tytułem oraz mottem, iż „prawdziwa cnota krytyk się nie boi". Chłostano w „Szczypawce" szabrownictwo w mieście i powiecie, krytykowano nieuzasadnienie wysoki wzrost cen artykułów spożywczych — zwłaszcza chleba, nieuczciwość i niechlujstwo sprzedawców sklepowych, jakość posiłków wydawanych w stołówkach zakładowych, itp. Podejmowano problematykę funkcjonowania instytucji i urzędów, krytykując biurokratyczne metody kierowania i zarządzania, a także „mnożenie się" ogromnej ilości stanowisk kierowniczych w organach administracji państwowej i samorządowej w Olecku.

Kończąc ten szkicowy — z konieczności — przegląd czasopiśmiennictwa na Białostocczyźnie w latach 1944 — 1947 warto podkreślić, iż z grupy omawianych pism, z których jedne w założeniach były efemerydalne, a więc żywot swój obliczony miały wyłącznie na okres najtrudniejszych miesięcy, zaś drugie obumarły z innych przyczyn, przede wszystkim materiałowo - technicznych — największą rolę odgrywała „Jedność Narodowa". Ona też, mając największe oddziaływanie pełniła funkcję podstawowego środka masowego przekazu na Białostocczyźnie do połowy lutego 1947 r.

MIECZYSŁAW CIEĆWIERZ

KOLUMNA LITERACKA

ANNA MARKOWA ur. w Lublinie. Mgr filologii polskiej. Poetka, autorka powieści i opowiadań, dramatów radiowych i piosenek, dziennikarka.

Debiutowała opowiadaniem w lubelskiej „Kamenie", w 1953 r. Pierwsza jej książka (zbiór opowiadań), pt. „Akwarium", ukazała się nakładem Wydawnictwa Lubelskiego (1953). Następnie opublikowała w Wyd. „Śląsk" (1961) tom wierszy, pt. „Czas bez tytułu". A oto tytuły jej pozostałych książek: „Wieczory" (powieść), Wyd. Łódzkie (1965), „Wczorajsze" (powieść), Wyd. Łódzkie (1966), „Bilet w jedną stronę" (powieść), Wyd. Łódzkie (1970), „Obiekt strzeżony" (powieść), Wyd. Łódzkie (dwa wydania: 1977 i 1978), i wreszcie „Matka wiosenna" (wiersze), Wyd. „Śląsk" (1978). Anna Markowa jest także współautorką kilku prac zbiorowych, między innymi: „W cieniu opolskiej wieży", „Tu jest nasz dom", „Wiersze o Lublinie"

Za swoją działalność literacką i dziennikarską otrzymała wiele nagród ogólnopolskich. Dużą popularnością cieszą się piosenki Anny Markowej, wielokrotnie nagradzane na przeróżnych festiwalach i konkursach. Wykonawcami tych piosnek, przeważnie z muzyką E. Spyrki, są: I. Santor, S. Przybylska, J. Rawik, M. Rodowicz, D. Lerska, N. Urbano i inni.

Dwa lata temu Anna Markowa przeniosła się z Opola do Białegostoku i pełni tu funkcję zastępcy red. naczelnego Rozgłośni PR. Jest członkiem Związku Literatów Polskich.



Wzbogacają literaturę

Rozmowa z Anną Markową

GAZETA WSPÓŁCZESNA: Posługuje się pani w swej twórczości literackiej bardzo różnorodnymi gatunkami pisarstwa, od piosenki aż po dramat, również intensywnie uprawia pani radiową twórczość dziennikarską. Kim pani się czuje najbardziej: poetką, prozaikiem?

ANNA MARKOWA: Piosenki to produkcja uboczna. Nie planuję nigdy pisania piosenek. Uważam się przede wszystkim za prozaika. Poezja to zupełnie inny typ wyobraźni, a może tylko inny sposób wypowiadania się? Nie potrafiłabym w prozie wyrazić takiego niepokoju, jak na przykład w wierszu, publikowanym w ostatnim swym tomie pt. „Matka wiosenna". Przytoczę ten wiersz:

Jest chwila lęku
Zanim sen uciszy
Myśli wrzaskliwe
Z kłótliwości chore

Zostanie jedna
Ta — która nie krzyczy
Myśl — z terminarza
Myśl — „do załatwienia"
Powiedzieć jutro:
„Synku gdyby czasem —
Tutaj są klucze
A ówdzie papiery"
„Tutaj są klucze"
I już można zasnąć

Szukam w poezji możliwości wyrażenia tego, czego nie potrafię w prozie.

GW: W pogoni za pełnią wyrazu? Życia?

A.M.: I jednym, i drugim. Wobec prozy jestem pełna obaw, ona jakby bardziej obnaża, w wierszu choć również odkryta, pozostaję jednak intymna. Jest to jakby jasność cieniem okryta. Praca w radio daje mi wiele satysfakcji, ale trudno pozbyć się tu wrażenia ulotności. Tęsknię, jak wielu ludzi, za czymś trwałym, a przynajmniej nie tak szybko przemijającym. Książki dają, jeśli nie gwarancję, to przynajmniej złudzenie tej trwałości.

GW: I dlatego właśnie pani pisze?

A.M.: Nie tylko. Możliwość wypowiedzenia siebie, swobodnego jakby gospodarowania światem, oczyszcza wewnętrznie człowieka, więc potrzeba katharsis jest chyba najsilniejszym bodźcem. Kobieta jest w bardzo trudnej sytuacji, jej życie toczy się przeważnie w zamkniętym kręgu: dom, dzieci, praca. Wyrwać się z tego kręgu trudno, a przecież trzeba i pisanie poszerza ów krąg, jest okazją do rozbudowania kontaktów ze światem zewnętrznym, z życiem innych ludzi, pozwala je bardziej rozumieć, siebie także.

GW: Czy zdaniem Pani istnieje tzw. literatura kobieca? Szołochow kiedyś powiedział, że kobiety tylko zaśmiecają literaturę.

A.M.: Szołochow to wielki pisarz, ale przecież też człowiek, ma prawo się mylić. Zresztą wydaje mi się, że termin literatura kobieca nie jest zbyt szczęśliwym określeniem. Posiada on znaczenie pejoratywne, natychmiast kojarzy się z sentymentalizmem, łezką w oku, niedostatkiem precyzji, itp. Nie ma, tak myślę, literatury kobiecej, jest tylko literatura pisana przez kobiety, a to nie to samo. Wzbogaca ona świat doznań o te elementy, których męskiej literaturze niekiedy brak. Charakteryzuje ją większa wrażliwość na szczegóły, a suma ich tworzy przecież często wielką sprawę. Charakteryzuje również większa wrażliwość na te nasze małe niedole, codzienność, bardziej drapieżny emocjonalnie bunt przeciw schematom tej codzienności, mocno nas determinującym w życiu. Nas, kobiety, wyróżnia bardziej analityczne niż syntetyczne spojrzenie na rzeczywistość, odwrotnie niż mężczyzn. Mężczyźni często udają, że ich drobiazgi nie dotyczą, ale to nieprawda, to pewna forma zakłamania.

Kobiety, patrząc inaczej, wzbogacają zatem literaturę. O ile ona byłaby uboższa bez postaci, na przykład Barbary z „Nocy i dni" Dąbrowskiej, albo „Cudzoziemki" Kuncewiczowej. A jakże brakowałoby nam poezji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej, gdyby nie istniała, Cwietajewej, Achmatowej, Szymborskiej...

GW: Jakie tematy są Pani najbardziej bliskie? O czym Pani najchętniej pisze?

A.M.: Interesuje mnie bardzo los kobiety uwikłanej w procesy integracyjne, obyczajowe, zachodzące we współczesnych warunkach społecznych, historycznych nawet. O losach kobiet opowiadam najczęściej w dramatach radiowych. Interesuje mnie także los rodziny, co zresztą łatwo stwierdzić, zajrzawszy do moich powieści czy tomów wierszy. Dalej: konflikty pokoleń, przekształcenia, jakie zachodzą w naszej wrażliwości, w jakim kierunku rozwija się nasze życie emocjonalne, jaki jest jego kształt teraz, a jaki był kiedyś, powiedzmy 20 lat temu.

GW: Czy adresuje pani swoje książki wyłącznie do kobiet?

A.M.: Nie. Chociaż wydaje mi się, że głównie kobiety je czytają, ale nie brak mi i męskich czytelników. Jednak w zasadzie nie wiadomo, kto nas czyta. Badania na ten temat są zbyt skromne. Jakąś orientację zyskuje pisarz na spotkaniach autorskich, ale to skąpa informacja. Moją ostatnią powieść „Obiekt strzeżony" nabyło w księgarniach 30 tysięcy czytelników, niestety, nie wiem, kim są ci ludzie. To czytelnicy wybierają autora, a nie autor czytelników.

GW: Co chciałaby Pani im przekazać w swoich książkach?

A.M.: Że wszystkie przeciwieństwa, o których często piszę, są do pogodzenia, że harmonia jest możliwa. Jeżeli te pytania, które ja sobie zadaję, zadadzą sobie i moi czytelnicy, może wtedy też potrafią dojść do optymizmu, bo moje książki tylko z pozoru są smutne. Nie wierzę, by książki mogły zmieniać świat i chyba nie o to chodzi, nie o tę dosłowność. Ale jeżeli chociaż jednemu człowiekowi pomogę zrozumieć siebie, zrozumieć innych, uporządkować jakoś własne wewnętrzne życie, odpowiedzieć na pewne wątpliwości, odnaleźć siebie, zdołam podpowiedzieć mu jakiś sposób bycia, rozwiązanie trudnych spraw, wtedy będę usatysfakcjonowana, bo wówczas moje pisarstwo nabiera społecznego sensu. A wierzę, że ono je posiada.

Rozmawiał:
DIONIZY SIDORSKI

Bogusław Falicki WIERSZE

*

śnieg jeszcze raz zdobywa się na prawdziwość
powiewa ostatnimi okruszynami wigilii
małe racje płatków próbują jeszcze wszystko
uratować
ale to już tylko sztuka przekonywania
powołanie zdeptało się
istota zgniła
nic czystego nie może spaść z nieba
jeśli jest zapowiedziane przez służbę meteo
i pracuje na rzecz przeciętnej wieloletniej opadów

*

ŻONIE

To jasne
Bez twojej pomocy
Nigdy już nie zdołam otworzyć żadnej książki
To jasne
Bez sojuszu z tobą
nie stać mnie na
przyniesienie chleba z kuchni
Chociaż głody o tym nie wiedzą
i nasilają ból
Nie
Nie skończę nic
i nie zacznę niczego
bez twojej niezwyciężonej armii

*

Bardziej wrażliwy od ciebie
Czujący dokuczliwie najniewinniejszą zbrodnię
Wrażliwszy od rzeki na każdą rybę
i od nocy na każde światło
Już tak delikatny że znoszący ledwie
dwie rozmowy w ciągu miesiąca i jeden spacer
Jeszcze bardziej wrażliwy w dzień pięknej pogody
Despotycznym sumieniem obezwładniony
Coraz rzadziej odnajdujący drzwi i numery telefonów
pod zwałami świętych grzechów swoich
cnót przestępstw najpiękniejszych
łaskami brzydkich uczynków
w istocie moralnych arcydzieł
owrzodzonych wieczną troską
pytaniem jak drzazgą w czymś słabym
czym dobrze postąpił — — — —

*

wyczerpać swój każdy świat
wyeksploatować bezwzględnie
wszystkie terytoria
zarówno krainę filozofii
jak i Nowy Świat Płatów Czołowych

Nie pozostawić dla śmierci niczego
oprócz obłędu i skóry

urodzić wszystko cokolwiek zapłodniłem
zapłodnić wszystko cokolwiek mogę

napisać wszystkie wiersze
jakiekolwiek mogą być napisane

światłość wyczerpać do ciemności
i powtórzyć rzecz od końca

emocję wyzyskać do pokładów intelektu
nie zatrzymać się i znaleźć głębiej nową emocję

Wyczerpać rzekę do jeziora
wyssać się z piasku
przepalić wszystkimi gatunkami ogni

*

TŁUMACZENIE ŁĄKI

— *Ile łąka goni spraw?*
— *tyle że aż buczy*
aż się zapach jej nasila
pszczą soki w stopach traw
aż nadpęka w ranach dań
gdy przed nocą nie nadąża
z tym co ziemia urodziła
— *Ile łąka ma zajęcia?*
— *przyklejona do powietrza*
dniem oddycha jak płucami
— *Ile mija gdy już żyje?*
— *z rzeką trzyma i jeziorem*
nie powtarza żadnej barwy
nie wspomina fali dźwięków
— *czym naprawdę że się kosi?*
— *donoszeniem — pokoszeniem*
wychwaleniem — wycudnieniem
czym w wieczności twoje życie
tym co lato jej śpiewanie

„nie zasypiaj z goryczą w sercu"
(A. Markowa)

POETYCKI DIALOG

Jak wiadomo, pytanie o sens życia, pytanie, czy taki sens w ogóle istnieje, jest przywilejem człowieka. Szczególnie poeci predysponowani bywają do prób odpowiedzi na te, zresztą bardzo podstawowe, zagadnienia. Cała historia kultury to nic innego, jak zmaganie się człowieka z problemami, umownie je tu nazwę, egzystencjonalnymi.

W tego rodzaju nurt poetyckiej refleksji należałoby wpisać twórczość Anny Markowej. Zastrzec się jednak od razu muszę, iż poetka ową egzystencjonalne problemy pojmuje dość specyficznie. Ogranicza zakres własnej penetracji do przestrzeni tworzonej przez spięcie: kobieta — mężczyzna. Przedstawia czytelnikowi jedną z możliwych realizacji tego problemu. Mianowicie, staje po stronie „fizyczności" aktu pomiędzy kobietą a mężczyzną. Nie może wyzwolić się spod presji jego istnienia, jak gdyby wszystko, co ważne, zostało uzależnione od „tak" lub „nie" mężczyzny. Takie rozumienie erotyki można nazwać, posługując się sformułowaniem Artura Sandauera, e r o t y k ą n e g a t y w n ą, w której nad każdym faktem unosi się tego faktu świadomość, dystans, jaki w stosunku do niego tworzy poetka. Powyższe założenie jej światopoglądu w sposób istotny określa „charakter" tej poezji. Podobnie jak twórczość młodej gdańskiej poetki Anny Janko (tom „List do królika doświadczalnego"), poezja ta nie jest wyciszona, raczej „brutalna" w wyrazie, chropowata, powiedziałbym, interwencyjna w sferze erotyki. Ale nie tylko to jest ważne. Ważniejsza jest, sądzę, nadzieja, że egzystencja jako taka ma cel i sens. Wizja, dająca się wydobyć z tomiku, zdaje się posiadać cechy optymistyczne. Uświadomienie najprostszych konieczności (ograniczeń) stało się powodem spokoju, także w płaszczyźnie e t y c z n e j:

Kto się nie nauczył tępego
czekania
Ten będzie czekał
Zawsze przeciw sobie
To jest normalne

Poezja właśnie, zdaniem Markowej, ma szansę łagodzenia niepokojów świata dzisiejszego. Bowiem próbuje ona mówić o tym, co nie daje się wypowiedzieć, próbuje godzić „żywioły ponad miarę". W tej perspektywie trafne wydaje się następujące spostrzeżenie: Markowa, przypisując tak dużą rolę poezji, równocześnie stara się (poprzez ukazanie paradoksalności życia) pokazywać te elementy doświadczenia, które mają (w płaszczyźnie aksjologicznej) wartości dodatnie. Taka postawa wynika między innymi z faktu, iż proces twórczy (sztukę) uważa ona za jedno z ważniejszych narzędzi, będących w stanie „opisać świat" (zob. wiersz „Żeby pisać"). Również znamienną cechą tej poezji jest jej klarowność, „klasycyzm", zgoda na odwieczny proces dziejów i historii. Nie ma tu buntu, niezgody na „konieczności natury", istnieje natomiast gorzka ironia, świadomość, że niczego nie da się już zmienić.

Prawie wszystkie wiersze w omawianym tu tomie cechuje pewnego rodzaju p a m i ę t n i k o w o ś ć, nastawienie na rozmowę i fabularność. Każdy wiersz bywa częścią dialogu, jaki toczy „bohaterka" ze sobą, mężczyzną, światem. Tomik potwierdza tezę, iż sens poezji spełnia się jedynie w komunikacji społecznej. Choć po doświadczeniach Awangardy zmieniła się nieco istota poezji, jej możliwości poznawczo-etyczne nie uległy zmianie. Czego dowodzi też „Matka wiosenna" Anny Markowej.

Anna Markowa: „Matka wiosenna", Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1978, s. 65.

U nas i gdzie indziej

Literatura żyje tylko wtedy, jeżeli organizuje na swój użytek czas i przestrzeń. Dlatego każde zgromadzenie kilku ludzi w imię sztuki i jej jedności napawa radością, po prostu cieszy. III Spotkania Pisarzy Wybrzeża — Wieżyca 78 — należy uznać za wydarzenie w młodym życiu literackim. Obok „Debiutów poetyckich", organizowanych przez Jerzego Leszina, jest to sztandarowa impreza „pokolenia wstępującego". W tym roku po raz pierwszy w Wieżycy pojawili się też przedstawiciele naszego miasta, wnosząc swoimi wystąpieniami pewne ożywienie, powiedziałbym „ruch myśli". Referaty wygłosili: Andrzej W. Pawluczuk i niżej podpisany, natomiast Janusz Taranienko aktywnie uczestniczył we wszelkich dyskusjach.

Głównym problemem, jak sądzę, który zaprzątał uwagę dyskutantów, było zagadnienie, ogólnie je tu nazwę, porozumienia, dialogu. Jak dojść do sytuacji, w której odbiorca nie będzie odwracał się plecami od utworów literackich młodych, jaka rola przypada w udziale krytyce literackiej, czy — tak naprawdę — wstępująca generacja pisarzy różni się zasadniczo od poprzedników? Nie zamierzam oczywiście twierdzić, że na powyższe pytania dano w miarę zadowalające odpowiedzi. Ostatecznie, dziś taka odpowiedź nie jest jeszcze możliwa. Zresztą istotniejsze jest chyba co innego, mianowicie możliwość rozmowy, wypowiedzenia tego, co na łamach oficjalnych czasopism bywa często pomijane bądź nie dopowiedziane. Obecnie dość rzadko mamy do czynienia w naszym życiu literackim z autentycznymi polemikami, „kłótniami estetycznymi". Pisarze (a jak bywa w regionie białostockim?) częściej mówią o sobie, zapominając, że istnieje jeszcze ktoś inny. Parafrazując powiedzenie znanego filozofa, powiedzieć trzeba, iż pisarz nie jest już tym samym człowiekiem, odkąd otrzymał nowe imię (poeta), które wydarło go jego dawnej osobowości. Teraz jego jedyną troską jest to, żeby nieustannie wzrastała w nim prawda, do której osiągnięcia dążymy, mam nadzieję, wszyscy. Takie założenie, mniemam, sprawdziło się w toku dyskusji nad tezami, wysuwanymi przez poszczególnych referentów. W Wieżycy chciano w jakiś sensowny sposób uporządkować chaos, jaki wytworzył się obecnie w młodej poezji i krytyce (dyskusja o „czytaniu naiwnym", poezji polifonicznej, „nowej prywatności" itd.). Chodziło, mówiąc sumarycznie, o uchwycenie „stanu świadomości" młodej literatury.

Zapytajmy, jak doszło do tak szybkiego rozwoju gdańskiego środowiska? Dzięki czemu stało się ono jednym z ważniejszych miejsc na literackiej mapce kraju, dlaczego mogło dojść do tak owocnej konfrontacji młodej sztuki z krytyką i publicznością? Początków rozwoju gdańskiego środowiska młodych należy szukać w roku 1972. Wtedy to właśnie ukazał się pierwszy numer jednodniówki literackiej studentów polonistyki „Litteraria", wydano suplement do miesięcznika „Litery" („Delta"), ożywiła się działalność Koła Młodych. I mimo tego, że poezję gdańskich autorów wiązano najczęściej z tzw. problemami marynistycznymi, zdołała się ona wyzwolić z tych regionalnych więzów, ukazać swój uniwersalny charakter. Również ważnym wydaje się być fakt następujący: środowisko, o którym mowa, składa się z wielu indywidualności, a przecież nie skłóconych ze sobą, lecz współpracujących mimo przynależności do różnych ugrupowań artystycznych. Istnienie dwóch konkurencyjnych konstelacji (grupa „Wspólnota" m. in. A. Czekanowicz, Z. Joachimiak, W. Zawistowski, B. Ptak oraz M. Bieńkowski, A. Jurewicz, A. Pawlak tworzący ugrupowanie pod nazwą „Muzea Samowiedzy") doprowadziło do „walki" o estetyczny (etyczny) system wartości, mający szansę dopomóc twórcom w ich działaniach. Choć właściwie takie spięcia i dyskusje uniemożliwiają osiągnięcie wewnętrznej harmonii, to jednak — całościowo — wpłynęły one bardzo wyraźnie na model literatury tworzonej na Wybrzeżu. Widać więc jasno, iż nie sposób zbudować oryginalnej, świeżej literatury bez kłótni z poprzednikami, dialogu z tradycją, sporu o wartości w sensie najogólniejszym tego słowa.

Chyba nie muszę nikogo przekonywać co do tego, że w Białymstoku, jak dotąd, nic nie wskazuje, aby doszło do zaistnienia którejkolwiek z powyższych form (listy, którymi „zasypuje" R. Zięckowski redakcję kolumny nie stanowią jeszcze, bo i nie mogą, autentycznego sporu literackiego, z racji niedojrzałego ich charakteru). Brak ekspansywnego środowiska uniwersyteckiego (w Gdańsku prężnie działa Wydział Humanistyczny Uniwersytetu), brak szerszych kontaktów białostockich „ludzi pióra" z pismami centralnymi, brak zróżnicowania w postawach twórczych i adoracyjny stosunek do siebie i własnej produkcji — oto główne przyczyny niemrawości naszego życia literackiego.

Sprawą wymagającą szerszego omówienia są „gdańskie arkusze poetyckie", redagowane przez studenta PWSSP w Gdańsku, Grzegorza Borosa. Są to najładniej wydawane tomiki w Polsce. Jedynie Leszina „Generacje" można byłoby postawić na jednej z minimi Enii. Pomysł arkuszy był prosty. Postanowiono w jednym tomie połączyć dwóch autorów — debiutującego poetę i plastyka, dając obu równorzędność. Arkusz miał być zsumowaną ekspresją poety i grafika. Taka tylko koncepcja, podaję za Agatą Foltyn („Litteraria", 1976) mogła zapewnić powodzenie akcji i satysfakcję autorom. Mogła zapewnić twórcom start bez kompleksów i bez ograniczeń, jakie narzucają profesjonalne wydawnictwa zastraszonym debiutantom. Jedynym ograniczeniem były możliwości techniczne, w końcu jednak i one zostały przełamane.

Do tej pory ukazało się kilkadziesiąt arkuszy z dołączonymi plakatami autorskimi, bardzo eleganckie i efektowne. Ostatnim z nich jest arkusz W. Zawistowskiego pt. „Ptak w sieci dalekopisu", wydany w formie listowej koperty, z plakatem, przypisami i komentarzami do poematu, napisanymi przez żonę poety, Ludwikę Topp. Oczywiście, serii takiej nie można wydawać w nieskończoność. Pewne jest już dzisiaj, że spełniła ona swoje zadanie. Stała się istotnym przekazem artystycznym młodej generacji polskich poetów. Jej akordem końcowym ma być antologia wszystkich arkuszy wydanych przez Borosa.

Analogicznie, można byłoby pomyśleć o podobnym białostockim „wydarzeniu poetycko-plastycznym". Mamy przecież doskonałego plastyka Adama Sokołowskiego, który przyrzekł mi, że wykona oprawę plastyczną ewentualnych tomików. Potrzeba tylko pewnej sumy pieniędzy (wcale nie tak dużo), trochę chęci i zapału. A poetów wartych wydania znalazłoby się w mieście dość dużo.

Narzeka się, że pisarze naszego środowiska nie mają gdzie drukować swoich utworów (nie ma pisma literackiego). W Gdańsku po zlikwidowaniu regionalnych „Liter" sytuacja była podobna. Trwała ona jednak krótko. Studenci poczęli wydawać „Litteraria", które stały się pismem programowym, kontrpropozycją wobec warszawskiego „Nowego Wyrazu". Natomiast od stycznia tego roku niespodziewanie pojawiła się rzecz nowa: „PUNKT" — almanach gdańskich środowisk twórczych, pismo poziomem utworów i szatą graficzną dorównujące „Twórczości" i „Tekstom". Szczególnie cenne wydaje się w nim być archiwum przekładów (np. fragmenty prac Bachtina, Gadamera, Łotmana i in.) oraz dyskusje redakcyjne o tzw. „nowej prywatności" i miejscu tradycji w życiu duchowym współczesnego polskiego społeczeństwa.

Cóż, można „zaistnieć literacko", jeśli się tylko zechce i znajdzie mecenasów. Poezja realizuje się, o czym u nas nie wszyscy wiedzą, jedynie w komunikacji społecznej. Dlatego potrzebne, wręcz niezbędne są „miejsca", gdzie poeta mógłby ujawnić swoją „wizję świata". Tekst nie opublikowany nie jest tekstem w ogóle. Tylko czytelnik potwierdza istnienie literatury. Najpełniej tego dowodzi działalność środowiska gdańskiego. Ale ważne jest nie tylko to. Ważna jest ogólna, tak ją nazwę, moralna sytuacja pisarza (poety) w danym momencie czasowym. Taka, aby mogło nastąpić zbliżenie człowieka do człowieka, aby nawiązywały się przyjaźnie (tak było w Wieżycy), ujawniała się „przestrzeń otwartego sporu". Mam nadzieję, iż przykład, o którym tu pisałem, pobudzi do większej aktywności literackie środowisko Białegostoku, bo tylko dzięki dyskusjom, rozmowom, spotkaniom możemy uzyskać jakąś wiedzę o sobie i świecie, możemy odkryć w głębi siebie odruch prawdziwie dobrej woli.

JAN SOCHOŃ

Premiera „Generała Barcza"

W niedzielę, 29 października zainaugurowany zostanie nowy sezon artystyczny na dużej scenie Teatru im. Aleksandra Węgierki: wystawiony będzie „GENERAŁ BARCZ" według Juliusza Kadena-Bandrowskiego, w adaptacji scenicznej Jerzego Krasowskiego. Warto obejrzeć tę premierę, choćby ze względu na rozgłos powieści, ukazującej rozgrywki polityczne na początku drugiej niepodległości.

Sztukę wyreżyserował Jerzy Zegalski, scenografię przygotował Ryszard Kuzyszyn, muzykę — Piotr Moss. W roli tytułowej zobaczymy Krzysztofa Ziembińskiego, w pozostałych m.in. Juliusza Przybylskiego, Alicję Telatycką, Stanisława Jaszkowskiego. Zobaczymy też kilku młodych aktorów, którzy w Białymstoku wystąpią po raz pierwszy: Teresę Kostecką - Czarnecką, Martę Zydbicką, Józefa Skwarka, Wojciecha Kosteckiego, Kazimierza Wysotę i Andrzeja Kowalczyka.

(jot)

Warto posłuchać

W Goniądzu (woj. łomżyńskie) doszło do wypadku. Czy karetka z Moniek (woj. białostockie) powinna interweniować? Dlaczego tak długo czekano na jej przyjazd?

Te i inne pytania tyczące spotykanych tu i ówdzie nieprawidłowości w działalności pogotowia, stawia Tomasz Piotrowski w audycji „Wypadek na pograniczu".

Audycja nadana zostanie w niedzielę, 29 bm. o godz. 8.40 w programie IV (lokalnym).

(jar)

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — w sobotę — nieczynny; w niedzielę — duża scena — „Generał Barcz", godz. 19 (premiera).

Państwowy Teatr Lalek — w sobotę — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — „Lodoiska", godz. 10 i 12; w niedzielę — nieczynny.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Trzy dni Kondora", prod. USA (od lat 18), godz. 10, 12.30, 15.15, 17.30 i 20 (ostatnie dni).

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Halo! Szpicbródka — czyli ostatni występ króla kasiarzy", prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Peppino podbija Amerykę", prod. włosk., kol., komedia (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Griszka i koń Zefir", prod. radz., panor., dubb., godz. 10.30; „Peppino podbija Amerykę", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — w sobotę — „Sandakan nr 8", prod. jap. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — MDKF — „Dzień szarańczy", prod. USA, godz. 11; Sandakan nr 8", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Związkowiec" — w sobotę i niedzielę — „Nie ma dymu bez ognia", prod. franc., kol. (od lat 18), godz. 17 i 20.

„Spotkanie" — w sobotę — „Ucieczka gangstera", prod. USA (od lat 18), godz. 17; w niedzielę — Bajki dla dzieci, godz. 15; „Ucieczka gangstera", godz. 17.

„Kolejarz" — w sobotę — „Dziewczyna z laską", prod. ang., panor., kol. (od lat 15), godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 13; „Dziewczyna z laską", godz. 18.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 6 — w sobotę i niedzielę — zarezerwowany.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w sobotę — „Barbara Radziwiłłówna", prod. polsk.; w niedzielę — „Gdybym miał dziewczynę", prod. CSRS (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — w sobotę — „Nie wychylać się", prod. jugosł. (od lat 18); w niedzielę — „Akwarele", prod. polsk. (od lat 15).

Hajnówka — w sobotę i niedzielę — „Gorycz", prod. jugosł. (od lat 15).

Łapy — w sobotę i niedzielę — „Ślub bez obrączki", prod. CSRS.

Mońki — w sobotę i niedzielę — „Sędzia z Texasu", prod. USA (od lat 18).

Siemiatycze — w sobotę i niedzielę — „Barwy walki", prod. polsk.

Sokółka — w sobotę i niedzielę — „Wodzirej", prod. polsk. (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — w sobotę i niedzielę — „Goń mnie, aż cię złapię", prod. franc. (od lat 15).

Grajewo — w sobotę — „Gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie", prod. polsk. (od lat 12); w niedzielę — „Długi weekend", prod. hiszp. (od lat 15).

Kolno — w sobotę i niedzielę — „Superekspres w niebezpieczeństwie", prod. jap. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — w sobotę i niedzielę — „Kuzynka Angelika", prod. hiszp. (od lat 15).

Zambrów — w sobotę i niedzielę — „Węgrzy", prod. węg. (od lat 12); „Pojedynek na szosie", prod. USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w sobotę i niedzielę — „Pierwsza spokojna noc", prod. włosk. (od lat 18).

Suwałki „Kultura" — w sobotę i niedzielę — „Michaś przywołuje świat do porządku", prod. RFN; „Przygody Gerarda", prod. ang. (od lat 15).

Augustów — w sobotę — „Najpiękniejszy koń", prod. radz.; „Rywalka", prod. franc. (od lat 15); w niedzielę — „One dwie", prod. węg. (od lat 18).

Ełk „Polonia" — w sobotę i niedzielę — „Kieszonkowe", prod. franc. (od lat 12).

Ełk „Orzeł" — w sobotę i niedzielę — „Werdykt", prod. franc. (od lat 18).

Ełk „Zorza" — w sobotę i niedzielę — „Kobra", prod. jap. (od lat 18).

Giżycko — w sobotę — „Pejzaż horyzontalny", prod. polsk. (od lat 12); w niedzielę — „Gra o jabłko", prod. CSRS (od lat 18).

Gołdap — w sobotę i niedzielę — „Agnieszka idzie na śmierć, prod. włosk. (od lat 15).

Kruklanki — w niedzielę — „Bezkresne łąki", prod. polsk. (od lat 15).

Mikołajki — w sobotę i niedzielę — „Wesela nie będzie", prod. polsk. (od lat 15).

Olecko — w sobotę i niedzielę — „Wagon sypialny", prod. jugosł. (od lat 15).

Pisz — w sobotę i niedzielę — „King-Kong", prod. USA (od lat 12).

Ruciane - Nida — w sobotę i niedzielę — „Wyspa skazańców", prod. meksyk. (od lat 18).

Sejny — w sobotę i niedzielę — „Perkusja, dzięcioł i dziewczyna", prod. radz.

Węgorzewo — w sobotę i niedzielę — „Nie zaznasz spokoju", prod. polsk. (od lat 18).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedzielę w godz. 10—16. Wystawy stałe: Pradzieje Białostocczyzny; Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa: Trzy pokolenia malarzy Wierusz-Kowalskich. Przewodnik muzealny jest do dyspozycji wycieczek zgłoszonych na 2 dni przed zwiedzaniem.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny we wtorki w godz. 10—15, w piątki w godz. 13—16, w niedziele w godz. 10—14. Ekspozycja wnętrz Refektarza i Kaplicy Pałacu Opatów z galerią fresków z cerkwi bazyliańskiej.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 11—17, w niedziele w godz. 11—16. Obowiązuje zgłaszanie wycieczek — tel. 214-73.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, śród i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Galeria Zygmunta Bujnowskiego; Gabinet glogerowski; Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX w.; Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Zgłoszenia wycieczek na 2 dni przed zwiedzaniem — tel. 825-26.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedzielę w godz. 10—16. Wystawy czasowe: Młodzież Białostocczyzny w walce i pracy; Znikające pejzaże starego Białegostoku w malarstwie Aleksandra Kozyrskiego.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 11—16. Wystawy stałe: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodnich Polski; Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego. Przewodnik muzealny jest do dyspozycji wycieczek zgłoszonych na 2 dni przed zwiedzaniem.

Dział Martyrologii Muzeum Wojska — nieczynny.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—15, w czwartki w godz. 13—17. Wystawy czasowe: Prezentacja łomżyńskiego środowiska plastycznego; Łomża i jej mieszkańcy w starej fotografii; Wojsko polskie w rzeźbie ludowej.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy: Biograficzna — Adam Chętnik; Tkanina łukowska; Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pasterstwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski z ekspozycją wnętrz. Wystawa czasowa: Stroje ludowe Podlasia.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1846—1915. Wystawa czasowa: „Polak w Kosmosie" fotoreportera KAW Dionizego Gładysza.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910; Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Indywidualna wystawa malarstwa Bronisława Tyla (okręg białostocki); Białostocka wieś drewniana w fotografii Jerzego Szandomirskiego i Andrzeja Stasiaka — wystawy czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — Poplenerowa wystawa rzeźby „Hajnówka 78"; Ekspozycja malarstwa polskiego i obcego — wystawy czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19.

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — Wystawa malarstwa I Pleneru Malarskiego w Szepietowie — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—16.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — „II Ogólnopolskie Biennale Fotografii Sportowej" (pokonkursowa) — wystawa czynna w godzinach pracy czytelni.

Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 1 — Galeria Znak — Wystawa fotografii Kazimierza Bendkowskiego pt. „Obraz relatywny" — czynna codziennie w godz. 17—19.

W ŁOMŻY

Galeria ŁTF, ul. Sadowa 12 — Ella von der Hulst (Holandia) — cz. I. Wystawa fotografii — czynna w godz. 8—15, w soboty w godz. 8—13.

Galeria Sztuki Współczesnej Pl. Żeglickiego — Ella von der Hulst (Holandia) — cz. II. Wystawa fotografii — czynna w godz 10—18, w soboty w godz. 10—16

Salon Wystawowy BWA, ul Armii Czerwonej 19 — Wystawa fotografii plenerowego zdarzenia plastycznego pn. „Tratwa" — czynna w dni powszednie w godz 10—15.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ul Kościuszki 81 — Suwałki i okolice w okresie międzywojennym w fotografii Karola Jaroszyńskiego — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 10—17.

Galeria Robotnicza, ul. Armii Czerwonej — Wystawa fotograficzna pt. „Ochrona dóbr kulturalnych woj. suwalskiego" — czynna codziennie.

Galeria Młodych, Klub „Suwalszczyzna" — nieczynna.

Galeria PSP, ul. Kościuszki 82 (I piętro) — Wystawa szkła artystycznego Józefa Kandefera biżuterii srebrnej oraz malarstwa białostockich i suwalskich plastyków — czynna w dni powszednie w godz. 10—16.

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta cała dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56, Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992

Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 5, tel 233-65

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel 219-04.

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny, dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 28.X.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31— dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, reanimacja.

Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 — dyżuruje oddział wewnętrzny.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W DNIU 29.X.1978 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, neurologia, położniczy.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: wewnętrzny, reanimacja.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Gieczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul Kościuszki 101, tel. 22-41.

POMOC DROGOWA

Telefony: Białystok — 981; Siemiatycze — 981; Hajnówka — 981; Sokółka — 981; Dąbrowa Białostocka — 207; Łomża — 33-43; Suwałki — 981; Ełk — 31-03; Giżycko — 22-85; Pisz — 27-86.

SOBOTA

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.12 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Przeboje z małych płyt; 13.25 Nasze ludowe rytmy; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio GAMA; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Przeboje sprzed lat; 19.15 Z polskiego Studia; 19.40 Gwiazdy jazzu; 20.05 Wesoły autobus; 21.05 Przeboje z filmów; 21.35 Przy muzyce o sporcie 22.23 Łódź na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.55 Poranek informacyjno-muzyczny; 7.18 Bach po japońsku; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbliżenia; 9.30 Teatr PR: „Ryszard Nienaski"; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Występy pianistów japońskich; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Gra Mogens Ellegaard; 12.25 Zagadka literacka; 13.00 Magazyn łowiecki; 13.15 T. Szeligowski: „Epitafium na śmierć Karola Szymanowskiego"; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Brahms: Wariacje symfoniczne; 14.10 O zdrowiu, dla zdrowia; 14.30 Dla dzieci: „Emil, co z ciebie wyrośnie" — cz. II słuch.; 14.50 Czata; 15.05 Muzyka P. Locatellego; 15.30 Program dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 16.50 „Słowa i milczenie" — fel. A. Markowej; 17.00 Z archiwum jazzu; 17.20 Powieść miesiąca; 17.40 Reportaż literacki; 18.00 Muzyczne archiwum PR; 18.25 Plebiscyt Studia GAMA; 18.40 Czas i ludzie; 19.00 Matysiakowie; 19.30 G. Rossini: fragmenty opery „Kopciuszek"; 20.00 Rośliśmy razem z nią; 20.15 Recital z nagrań C. Arrau; 21.40 B. Szabelski: 3 Sonaty na orkiestrę; 22.00 Radiovariete Z. Wiktorczyka; 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.05 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Dzień szakala" — odc. pow.; 9.10 Wariacje na tematy F. Churchilla; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Kolekcja muzyki staropolskiej; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Koncerty G. Barbierriego; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Eksplozja w katedrze" — odc. pow.; 14.00 Symfonie paryskie Haydna; 15.05 Kram z piosenkami; 16.00 Raturo; 16.30 Piosenki z iluzjonu; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Muzyka, kraj i ludzie; 18.10 Polityka; 18.25 Ballady W. Gogolewskiego; 18.40 Teatr PR: „Pani Aoi"; 19.12 Te stare, dobre piosenki Skaldów; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Dzień szakala" — odc. pow.; 20.00 Baw się razem z nami; 22.08 N. Sedaka; 22.15 „Lato zielonej gwiazdy" — odc. pow.; 22.45 Śpiewa A. Gold; 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Język niemiecki; 6.15 Radio — Szkole; 6.30 Kompozycje S. Bartosika; 6.45 Poranek informacyjno-muzyczny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Gra „Grand Standard Orchestra"; 8.10 RTV Szkoła Średnia; 8.25 Czajkowski: Walc z opery „Eugeniusz Oniegin"; 8.35 Polacy na świecie; 9.00 Mam 6 lat: „Dwaj u trzeciego"; 9.20 Poranek pieśni M. Caballe; 10.00 Chemia kl. VII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Chemia dla szkół średnich; 11.30 B. Bartok: Sceny z opery „Zamek Sinobrodego"; 12.05 Białoruski Magazyn Radiowy — W. Rudczyk; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język angielski; 13.15 Pieśni i tańce Szkocji; 13.30 Z dala od utartych szlaków; 13.50 Tu Studio Stereo; 15.05 Teatr PR: „Zapiski majora Pycia"; 16.05 Kodeks i kierownica; 16.25 Gra Z. Namysłowski; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 16.50 „Słowa i milczenie" — fel. A. Markowej; 17.00 Piosenki z naszych wsi; 17.15 W panoramie tygodnia; 17.30 Rytm i piosenka (stereo); 17.55 Wiadomości; 18.25 Pasje podróże, przygody; 19.00 Czy znasz swoje prawo?; 19.15 Język francuski; 19.30 Kalejdoskop muzyczny; 20.15 RTV Szkoła Średnia; 20.30 Jazz Jamboree 78.

TELEWIZJA

TELEWIZJA PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia.
12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia
14.20 Telewizja Młodych Kosmonautów — „Orbita" (kolor)
14.55 Dziennik (kolor)
15.05 Dzień dobry, tu Telewizja (kolor)
15.25 Obiektyw, program województw: poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego
15.45 Radar — kronika wojskowa
16.00 Latarnia Czarnoksięska — „Człowiek samotny"(kolor)
16.35 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Mała urocza plaża" — film fab. prod. franc.
18.05 Magazyn motoryzacyjny (kolor)
18.30 „Polsce i partii" — program dokumentalny
19.00 Dobranoc (kolor).
19.10 Siódemka.
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 „Nie ma to jak we dwoje" — komedia filmowa prod. USA (kolor)
22.10 Koncert Studia GAMA w Porębie (kolor)
23.10 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

15.15 Program dnia
15.20 Kino TDC: „Dzieci spod 47 a" — film fab. TV ang.
16.05 Dla młodych widzów: „Wszyscy na start"
16.50 Popołudnie wiedzy i fantazji (kolor)
18.20 Klub Jazzowy Studia GAMA (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 Teatr Wspomnień: A. Puszkin — „Eugeniusz Oniegin"
21.25 Koncert WOSPRiTV — Konkurs kompozytorski im. Grzegorza Fitelberga
22.10 „Portret zawoalowanej damy" — film sensacyjny prod. TV włosk. (kolor).

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas".
6.50 — Gimnastyka poranna (kolor).
7.10 — Twórczość młodych (kolor).
7.30 — Program dla rodziców.
8.00 — Program muzyczny „Poczta poranna".
8.30 — Opowiadania o malarzach (kolor).
9.00 — Młodzi śpiewacy operowi.
10.15 — Ciągnienie „Sport Loto".
10.30 — Klub telewizyjny „Moskwianka".
11.45 — Fantazja na temat pieśni o kosmosie.
11.55 — Mityng młodzieży Moskwy poświęcony 60 rocznicy powstania WLKSM.
13.45 — Człowiek, Ziemia, Wszechświat (kolor).
15.00 — Oczywiste — niewiarygodne.
16.15 — Mistrzostwa świata w gimnastyce sportowej.
17.00 — „Tylko jedno życie" — film dokumentalny.
19.00 — Program informacyjny „Czas".
20.50 — Mistrzostwa świata w gimnastyce sportowej.
Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

NIEDZIELA

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00; 0.12 Nocne Studio Gama; 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.05 Fala 78; 7.15 Co niedziela gra kapela; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.20 Moja audycja muzyczna; 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Z albumu polskiej piosenki; 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Tabakierka"; 11.05 Różne barwy piosenki; 12.05 W samo południe; 12.45 Polska muzyka popularna; 13.00 Studio Gama; 14.30 W Jezioranach; 15.00 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR: „Człowiek w samochodzie"; 16.50 Koncert na instrumenty; 17.15 Studio Młodych; 18.05 Muzyka z ekranów; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.00 Koncert życzeń; 21.05 Na jesienne wieczory; 22.00 Telegramy muzyczne ze świata; 22.35 Musicon; 23.05 Informacje sportowe; 23.15 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński; 23.45 Gra Studio Jazzowe PR.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Mozaika polskich melodii; 6.40 Z malowanej skrzyni; 7.00 Melodie niedzielnego poranka; 7.35—11.57 Niedzielne spotkania — program literacko-muzyczny; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.00 Teatr PR: „Testament Nienaskiego"; 14.35 Estrada folkloru; 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży: „Z myślą o Niepodległej"; 15.45 J. J. Quantz: Sonata; 16.00 Koncert chopinowski; 16.30 Program z dywanikiem; 17.35 Mozart: Kwartet smyczkowy Es-dur; 18.00 Panorama polskiej wokalistyki; 18.45 Debussy: III Sonata g-moll; 19.00 Recital zespołu „Bee Gees"; 19.20 Studio Młodych — Rozgłośnia Harcerska; 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu; 21.00 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.30 Koncert wieczorny pod batutą S. Ozawy; 22.27 Radiowy Kabaret Poetycki; 23.20 Arcydzieła muzyki dawnej; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.30, 14.00, 19.30, 22.00; 7.05 Za kierownicą; 7.30 Komu piosenkę...; 7.50 Na poboczu wielkiej polityki; 8.00 Nasze typy; 8.35 Co kto lubi; 9.00 „Dzień szakala" — odc. pow.; 9.10 Na góralską nutę; 9.30 Gdy się mówi: Odpowiedzialność; 9.50 Solo na akordeonie; 10.00 60 minut na godzinę; 11.00 Hagaw bez Rosiewicza; 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna; 12.00 „Studzianki — 13 sierpnia" — 7 odc. aud. dokument.; 12.25 Muzyka z sal koncertowych; 13.20 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Z muzycznego archiwum Programu III; 15.00 „Tam gdzie rosną kamienie" — rep.; 15.20 Nowa płyta G. Barbieriego; 16.00 Teatr PR: „Zakłócenia na fonii"; 16.30 Ragtimy nie tylko na fortepian; 17.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 Złote lata zespołu „Bee Gees"; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Dzień szakala" — odc. pow.; 20.00 Jazz piano forte; 20.40 O srebrna Natalio; 21.00 W stronę muzycznej secesji; 22.08 N. Sedaka; 22.15 Sarah, Ella i Anita; 23.05 Wieczorne spotkanie z W. Nelsonem; 23.45 Koncert, jakiego nie było.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55; 7.05 Kantaty Bacha; 8.05 „Fakty i kontakty" — mag. A. Kozlary; 8.25 „Nowa płyta Johna McLaughlina" — aud. sł.-muz. J. Grüna; 8.40 „Wypadek na pograniczu" — rep. T. Piotrowskiego; 9.00 MMAKS; 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki; 11.00 Język łaciński; 11.20 Fonoteka folkloru; 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz; 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży: „Popioły" — cz. I. słuch.; 13.10 Klub Olimpijczyka; 13.30 Muzyka pięciu kontynentów; 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia; 14.30 Gra Ork. Love Unlimited; 14.40 Muzyka z jednej płyty; 16.00 Teatr PR: „Z głębokiej otchłani wołam"; 15.47 A. Marcello: Koncert d-moll; 16.05 „W stylu dwóch epok — portret lekarza domowego" — aud. J. Chmielewskiego; 18.00 Radiolatarnia; 18.25 Śpiewa H. Łukomska; 18.30 Teatr zwierciadłem epoki: Barokowe złudzenia; 19.00 G. Puccini: „Manon Lescaut" — opera w 4 aktach; 21.15 Mozart: Serenada D-dur; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz; 22.10 L. Segerstam: „Six Songs of Experiances".

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.25 i 6.55 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia.
7.25 Nasze spotkania.
7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie.
8.10 Emerytury dla rolników — Poradnia (kolor).
8.20 Studio Sport — Telewizjada (kolor).
8.55 Program dnia.
9.00 Teleranek TDC oraz film z serii „Siedem stron świata" (kolor).
10.20 Antena (kolor).
10.45 „Kartki z 35-lecia" — program publicyst.
11.10 „Polskie bitwy" — „Dux polonorum — Niemcza 1017" (kolor).
12.25 Dziennik (kolor).
12.40 Rolnicze rozmowy.
13.10 „Piękne głosy" — Leonard Andrzej Mróz (kolor).
14.05 Klub Sześciu Kontynentów — „Testament marynarza" (kolor).
14.50 Losowanie Dużego Lotka (kolor).
15.05 Koncert WOSPRiTV — „Przodownikom tegorocznych plonów" (kolor).
16.05 Klub „Wszystko za wszystko".
17.05 Studio Sport (kolor).
18.00 „Curro Jimenez" — „Student, zakonnik i algarrobo" — film przygodowy prod. TV hiszp. (kolor).
19.00 Wieczorynka (kolor).
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 „Lalka" — film fab. prod. TP (kolor).
21.55 Kalejdoskop z gwiazdą — Frankiem Russelem (kolor).
22.40 Studio Sport (kolor).

PROGRAM II

9.20 Program dnia.
9.25 Teatr TV: L. Staff — „To samo" (kolor).
10.45 Studio Sport — Sprintem przez Polskę (kolor).
11.15 Militaria, obronność, nowoczesność.
11.45 TV Studio Debiutów — „U Dąbrowskiego na poddaszu" (kolor).
12.30 Kino TDC: „Tajemnica Wielkiego Krzysztofa" — film fab. prod. TP (kolor).
13.40 Dzień autorski Aleksandra Bardiniego (kolor) — rozpoczęcie programu.
13.45 Przedstawienie całego spektaklu „Trzy siostry" A. Czechowa.
15.50 „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie" — przedstawienie całego spektaklu.
16.55 Fragment przedstawienia „Yerma".
17.20 Fragment przedstawienia „Profesja pani Warren".
17.45 H. Pinter — „Samoobsługa" — przedstawienie całej sztuki.
18.40 Przedstawienie fragmentu Polskiej Kroniki Filmowej z 1969 roku.
18.50 Fragment „Spotkań z Aleksndrem Bardinim".
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 Dzień autorski c.d.
— II cz. programu „Spotkania z Aleksandrem Bardinim".
20.55 Fragmenty przedstawień:
— „Przygoda pana Trapsa" — F. Durrenmatt.
— „Diabeł domowego ogniska" — H. Pontoppidan.
21.10 Fragment przedstawienia z 1973 r. „Kłosy pochylone".
21.15 Fragmenty ról filmowych A. Bardiniego.
21.35 „Kochaj Szekspira" — piosenki z musicali z roku 1968 (fragmenty).
22.20 „Jazz Jamboree 78" — Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej (kolor).

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas".
6.50 — Gimnastyka poranna (kolor).
7.10 — Pieśni o młodzieży.
7.30 — Program na dzień dobry „Budzik".
8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu (kolor).
10.00 — Muzyczny kiosk (kolor).
10.30 — Program dla wsi.
11.30 — „Towarzysz Komsomoł" — kompozycja poetycka.
12.00 — Piłka nożna. „CSKA" — „Dniepr".
14.00 — Międzynarodowa panorama (kolor).
14.30 — Dzisiaj — Dzień pracowników transportu.
14.45 — W odpowiedzi na Wasze listy.
16.15 — Klub podróży filmowych (kolor).
19.00 — Program informacyjny „Czas".
19.30 — Mistrzostwa świata w gimnastyce sportowej.
Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

OKAZJA — BO TANIEJ!

w okresie 23.X. do 11.XI. br. na terenie woj. suwalskiego

trwa sprzedaż

tanich towarów w sklepach WPHW.

WSTĄP — KUPISZ — ZAPRASZAMY.

k 3989-0

Społem SPÓŁDZIELCZY DOM HANDLOWY

CENTRAL

zaprasza swoich Klientów

po jesienne zakupy w NIEDZIELĘ

29 października br. w godz. od 10 do 16.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

k 3988-1

UWAGA

„HODOWCY KRÓLIKÓW"

z dniem 16 października 1978 roku został zwiększony dodatek kontraktacyjny w skupie królików rzeźnych z 10 na 15 zł za 1 kg wagi żywej.

Obecnie punkty skupu płacą następujące ceny za 1 kg:

Klasa I	Klasa II
waga 2,3—5 kg	waga powyżej 5 kg
sztuki kontraktowane	
40 plus 15 zł	37 plus 15 zł
sztuki wolnorynkowe	
40 zł	37 zł

braki (chudźce) i angory o wadze powyżej 2,3 kg — 20 zł.

JEDNOCZEŚNIE Z DNIEM 16.X.1978 ROKU obniżony został dotychczasowy wymóg ilościowy w kontraktacji królików rzeźnych z 20 na 10 szt. rocznie.

Podlaskie Zakłady Spożywcze Spółdzielnia Pracy w Białymstoku

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" Białystok.

k 3970-0

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO „FASTY" zatrudnią

— mężczyzn na przyuczenie do zawodu:
— barwiarz
— apreter
— pracz

Wynagrodzenie wg stawek Taryfikatora Kwalifikacyjnego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Chętni proszeni są o zgłaszanie się do Działu Osobowego i Szkolenia Zawodowego pokój nr 32, Białystok, ul. Przędzalniana 8.

k 3948-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYJMĘ ucznia, blacharza lub lakiernika. Zakład samochodowy blacharsko - lakierniczy. Białystok, Bracka 9. Kalinowski. g 5590-1

PRZYJMĘ na mieszkanie dziewczęta. Białystok — Bacieczki, Tetmajera 12 (po piętnastej). g 5600-1

PRZYJMĘ na mieszkanie uczennicę lub studentkę. Wiadomość: Białystok, ul. Pułkowa bl. 1 m. 55. Gogołek. g 5560-0

PRZYJMĘ studentkę na mieszkanie. Białystok, Chmielna 20. g 5584-1

POKÓJ do wynajęcia uczniom. Białystok, Zajęcza 21. g 5528-1

KIOSK owocowo-warzywny — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Parkowa 6 m. 1. g 5563-1

SPRZEDAM „Fiata 126 p". Suwałki, 1 Maja 49 m. 124, po godz. 16, tel. 36-37. Sg-4504-1

SPRZEDAM „Żuka" obudowanego, nadającego się na „barobus" lub inną działalność handlową oraz psa wilczura. Wiadomość: Janusz Kulik, Sokółka, ul. Polna 36. g 5601-1

„FIATA" 125 na gwarancji — sprzedam. Białystok, ul. Wasilkowska 10 m. 6. g 5586-1

KUPIĘ w Białymstoku działkę budowlaną całkowicie uzbrojoną. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 5610-1. g 5610-1

PARKANY, balustrady, blacharstwo samochodowe wykonuję. Filończuk, Klepacze, ul. Nadrzeczna 3. g 5556-1

NAPRAWA telewizorów. Tel. 220-16 — Baszun. g 5046-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 238-34, Tałałaj. g 5045-0

WPHW — pogotowie telewizyjne — naprawy ekspresowe, tel. 333-33 lub 955 codziennie w godz. 14—20 niedziele w godz. 10—16. k 3707-00

„Gazeta Współczesna" w każdym domu!

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji; Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15-05, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 35-26 i 30-60. Łomża ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki, ul. Kościuszki 82, tel. 35-26. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35003/35012. N-4

relaks

Z TEKI SZPERACZA

Requiem dla Hal

W ostatnich latach istnieją już tylko w legendzie, ich niewielki fragment ujrzeć można na rysunkach H. Wilka, ale czym naprawdę były białostockie Hale, o tym można się dowiedzieć jedynie z opowieści tych, którzy w Białymstoku przeżyli okupację i pierwsze lata powojenne. Można tu było kupić dosłownie wszystko: od igły po pistolet maszynowy, od odpustowego koralika po brylanty najczystszej wody, od płatnego przestępstwa po płatną miłość. Tu nikt się nie krępował. Każdy wykrzykiwał nazwę i zalety oferowanego towaru wierząc głęboko, że nabywca wyłowi jego krzyk z ogólnego harmideru. Najciszej zachwalali swój towar waluciarze i sutenerzy, ale do nich i tak trafiano bezbłędnie. Milczała także wstydliwie „szpagatowa inteligencja" handlująca na ogół towarem tak mało chodliwym, jak książki z bibliotek własnych i sąsiadów lub też wyprzedająca resztki ubrań, biżuterię i posażnych sreber. Tymi wspomnieniami można by zapełnić tomy, zaś mamy do dyspozycji trzy kartki. A więc ad rem.

Hale stały na Rybnym Rynku. Gazeta białostocka „Dzień Dobry" z dnia 8.IV.1934 r. donosiła, że są już na ukończeniu. Zbudowano je na planie krzyża o ramionach długości 64 i 56 m, przy rozpiętości łuku (jako że Hale kryte były beczkowym dachem) 32 m. Daje to pojęcie jak wielka była ta osobliwa targowica. Zastosowano wprawdzie drewno, jako materiał najtańszy i najlżejszy, ale zachodziła obawa, że „grunt niepewny i podmokły" nie utrzyma gmachu, wobec czego posadowiono Hale na „betonowych wiązaniach" sięgających 1,80 m w głąb podłoża. Cały okoliczny teren skanalizowano, wewnątrz Hal wybetonowano podłogę i urządzono ścieki, aby można było łatwo utrzymać czystość.

Hale miały w swym wnętrzu pierwotnie 197 stoisk urządzonych w ten sposób, że każde stanowiło jakby odrębny sklep o jednej ścianie drewnianej (tylnej) i trzech z gęstej siatki. Wszystkie miały jednolite siatkowe drzwi i takie same klapy zasłaniające na noc „ladę". Ponadto w Halach mieściło się 12 sklepów, do których wchodziło się od zewnątrz.

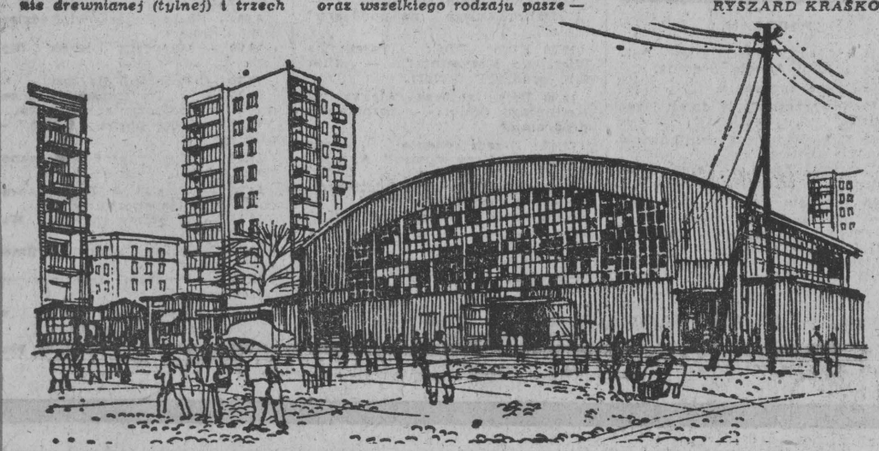
Zanim Hale wybudowano zebrano oferty od przyszłych użytkowników. Każdy z nich musiał wpłacić kaucję. Jeżeli później zrezygnował z wynajęcia lokalu w Halach, tracił kaucję na rzecz władz miejskich. Równocześnie groziła mu utrata stra-

ganu na rynku Siennym lub Rybnym, bo po wybudowaniu Hal wszystkie kramiki miały ulec likwidacji, co też nastąpiło po 1 sierpnia 1934 roku.

Napisałem, że Hale stały na Rybnym Rynku, a gdzie był Rybny Rynek i dlaczego akurat tak się nazywał? Aby odpowiedzieć w sposób w miarę pełny musimy się cofnąć do końca XIX w. Wtedy to rada miejska postanowiła wyrugować handel obwoźny, obnośny oraz straganiarzy z centralnego placu koło Ratusza czyli z obecnego Rynku Kościuszki. W tym celu wytyczono dwa place na ówczesnych krańcach miasta, na bezużytecznym ugorze zwanym Piaskami. U wylotu ulicy Surażskiej (dziś Wesołowskiego) powstał Sienny Rynek tzn. taki, gdzie sprzedawano zboże oraz wszelkiego rodzaju pasze — jakbyśmy dziś powiedzieli — objętościowe. Przy ulicy Piwnej (Skłodowskiej-Curie), w miejscu gdzie obecnie wznosi się m. in. II-kondygnacyjny gmach Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa a także Szkoła Podstawowa nr 9, utworzono na nieregularnym placu zbliżonym kształtem do trójkąta Rybny Rynek łączący się przez ul. Suchą z Siennym. Część Rybnego Rynku przylegająca do ul. Wojskowej została z czasem wydzielona jako Koński Rynek.

Nie znam daty powstania Rybnego Rynku, ale przypuszczalnie stało się to przed rokiem 1889. Zdaje się o tym świadczyć uchwała Rady Miejskiej z 22 marca tego roku, której § 2 głosił: „Sprzedaż ryb i wnętrzności zwierząt musi się odbywać na placu wyłącznie do tego celu przeznaczonym z tym, że w porze letniej towary te muszą się znajdować pod płóciennymi przykryciami sporządzonymi wedle jednakowego wzoru ustalonego przez Zarząd Miasta". Przypuszczam, iż uchwała ta zapadła po wybudowaniu na rynku przy ul. Piwnej dwóch „straganów rybnych" o długości 24,44 i szerokości — 3,33 sążnia każdy. Amatorom ścisłych wyliczeń przypominam, że sążeń rosyjski — a taki obowiązywał w Białymstoku podczas zaborów — miał 2,134 m. Ponadto na rynku stała drewniana budowla dł. 15,17 sążnia i szer. 5 s., w której mieściły się 22 sklepy, jak również „ustronne miejsce", także z drewna, dł. 3,71 s. i szer. 1,90 s. „Straganу rybne" i sklepy dzierżawił zarząd miasta kupcom, co np. w r. 1902 dało dochód 1816 rubli 80 kop. oraz 322 ruble. Dzierżawa reszty placu (pod straganу przenośne i tzw. stoliki) dała 855 rb 50 kop. „Ustronne miejsce" nie dawało żadnego dochodu, co wydaje się dobrze świadczyć o gospodarzach miasta, którzy dbali bardziej o wygodę, zdrowie i kulturę obywateli niż o zyski. A może byli na bakier z łaciną i nie znali powiedzonka „Pecunia non olet?".

RYSZARD KRAŚKO



Tak wyglądał Rybny Rynek w 1962 r., gdy ul. Piwna nosiła już imię Marii Skłodowskiej-Curie, a na zapleczu drewnianych domków wyrastały „wieżowce". W cztery lata później na miejscu resztek Hal wyrósł gmach Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa. Rys. H. Wilk



„Wełniana" moda na chłodną jesień... CAF — Keystone

Statek — fabryka do oczyszczania morza

Coraz częstsze wypadki kolizji tankowców przewożących ropę lub jej pochodne produkty skłoniły konstruktorów do prac nad projektem specjalnej jednostki — fabryki, mogącej szybko i skutecznie uwalniać morze od ropnych zanieczyszczeń. Projekt takiej właśnie jednostki zademonstrowali ostatnio konstruktorzy ze stoczni w Dunkierce we Francji.

Jest to właściwie nie jednostka, lecz zespół jednostek specjalistycznych, umożliwiający szybką interwencję w wypadku zanieczyszczenia morza. Podstawowe założenie technologiczne przedsięwzięcia, to oddzielanie na miejscu katastrofy wody morskiej od ropy, przy równoczesnym zatrzymywaniu ropy w specjalnych zbiornikach.

Konstruktorzy francuscy, opracowując projekt takiej jednostki, wyszli z podstawowego założenia, iż musi ona szybko docierać do miejsca wypadku i musi być skuteczna w działaniu. Dlatego przewidziano wyposażenie jej w najnowocześniejsze silniki napędowe. Drugi problem to wysoka wydajność — współdziałający ze sobą system statek — matka oraz dwie barki i katamaran może w ciągu godziny pobrać i oczyścić dwa tysiące metrów sześciennych skażonej ropą wody morskiej. Po oczyszczeniu ropa ma wędrować do specjalnych zbiorników, skąd zabierana będzie do dalszej eksploatacji.

Budową takiej właśnie jednostki, która ma kosztować od 150 do 200 milionów franków, zainteresowane są liczne francuskie przedsiębiorstwa, m.in. stocznia w Dunkierce, przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego i zakłady chemiczne.

Ale najlepiej morza nie zanieczyszczać...

(M.K.)

Skąd my to znamy?

Ratownictwo górskie Szwajcarii raz po raz ostrzega turystów przed niebezpieczeństwami, jakie w tym roku panują szczególnie w wyższych partiach gór. Przy tej okazji podaje się ostrzegawczo statystyki. Okazuje się, że w ostatnim roku w Alpach Szwajcarskich zginęło 170 osób, z czego aż 133 osoby podczas lata i jesieni, natomiast 37 w sezonie zimowym.

Jak podaje szwajcarski związek alpinistyczny, 37 jego członków poniosło śmierć podczas wspinaczek. Najwięcej ofiar wśród turystów spowodowały jednak pośliźnięcia się na płatach śnieżnych czy na lodzie w wyższych partiach gór. Zimą najwięcej nieszczęść wywoływały lawiny, ale u podstaw wszystkich śmiertelnych wypadków leży przede wszystkim lekkomyślność. (M.M.)

ZE ZAGRANICY NATY

Syn moich znajomych otrzymał niedawno list z dalekiej Nowej Zelandii. Jego kolega, z którym koresponduje, nie omieszkał napisać: „W waszym kraju macie bardzo piękne znaczki pocztowe". Zobaczył je na liście, dostarczonym mu przez pocztę nowozelandzką, a wysłanym z Polski.

Wizytówka kraju

Nie wpadając w zbytnią przesadę, można jednak stwierdzić, że z dawien dawna znaczki pocztowe pełnią funkcję wizytówki kraju. Wizytówki, powielanej w milionach egzemplarzy, a więc najbardziej masowej, o dużej nośności reklamowo-propagandowej. Dlatego poczty dokładają tyle starań, aby wydać efektowne — pod względem treści i formy — znaczki.

Prześledźmy zresztą historię polskiego znaczka pocztowego. Staraniem Zarządu Pocztowego Królestwa Polskiego 1 stycznia 1860 roku wszedł do obiegu pierwszy znaczek pocztowy, zwany dzisiaj przez filatelistów „Polską nr 1". Używany był wyłącznie na terenie Królestwa Polskiego (Kongresówki).

Żywot tego znaczka był krótki. Władze carskie tytułem represji za Powstanie Styczniowe wycofały go z obiegu w 1865 roku. Ogółem wydano około 3 milionów sztuk znaczków z napisem „Za łót kop. 10". Dziś znaczki te należą do rzadkości.

Ich wartość jest szczególnie duża wtedy, gdy są zachowane na oryginalnych listach, łącznie ze stemplami urzędów pocztowych. I tu ciekawostka: spotykamy stemple na znaczku nr 1, pochodzące z naszego regionu. Wymienić należy stemple urzędów pocztowych z takich miejscowości jak Suwałki, Szypliszki, Sejny, Lipsk, Augustów, Rajgród, Filipów, Łomża, Stawiski, Szczuczyn, Grajewo, Zambrów, Wysokie Mazowieckie, Ciechanowiec, Tykocin, Czyżew, Nur, Pniewo, Kolno, Łapy.

Znaczek nr 1 kursował bardzo krótko, bo zaledwie 5 lat. Ale na stałe zadomowił się w w katalogach filatelistycznych, wydanych na świecie. Przypominał więc milionom ludzi, że istnieje taki kraj jak Polska, chociaż do 1918 roku nie było go przecież na mapach geograficznych. Dlatego słusznie często nazywa się znaczek nr 1 ambasadorem naszego kraju.

Polscy patrioci wiązali duże nadzieje niepodległościowe z chwilą wybuchu I wojny światowej. I już w latach 1914—1918 zaczynają się pojawiać pierwsze polskie znaczki pocztowe m.in. różnych poczt miejskich. Z chwilą odzyskania niepodległości w 1918 roku ukazują się tzw. prowizoria, przedruki znaczków państw zaborczych. Do najcenniejszych należą dziś prowizoria krakowskie z 1919 roku, w tym rarytas nad rarytasy — 10-koronówka, wyceniana w katalogach na kilkaset tysięcy złotych.

Wkrótce Poczta Polska przystąpi do wydania oryginalnych, polskich znaczków pocztowych, z wizerunkiem orła białego. I od tej chwili godło państwowe często już będzie się pojawiać na polskich znaczkach.

KOLEKCJONER



Znaczek nr 1 z 1860 roku.



Rarytas nad rarytasy — krakowska 10-koronówka.



Znaczek z Wydania Sejmowego z 1919 r. z portretem Ignacego Paderewskiego.

O tańcu — naukowo

We Francji ukazała się książka znanego krytyka baletowego, wykładowcy Uniwersytetu Paryskiego Paula Bourcier pt. „Historia tańca na zachodzie". Jest to pierwsza tego typu książka, obejmująca okres prehistoryczny, wszystkie style klasyczne aż do współczesnych.

We wszystkich okresach historycznych i epokach artystycznych taniec pokazany jest nie tylko jako rozrywka, lecz także m.in. jako ważny element życia społecznego, sakralnego, a czasem — jako reakcja na wydarzenia polityczne.

(M.K.)

Zbigniew Waydyk

MYŚLI NIESFORNE

Jesień kariery: pora wykopków personalnych.

Śladów prawdziwego życia trzeba niejednokrotnie szukać na cmentarzach.

Antyprometejskość: rozpraszanie ognia aktywnego działania.

Z prawdą jest tak, jak z kobietą. Nie wszystkim musi się podobać.

Rasowym myślom tym bardziej nakłada się kaganiec.

Gdy zdjęto go z podium, ocknął się na piedestale.

Żony i biurokraci są tymi, którzy wystawiają nam atestat wytrzymałości nerwowej.

Racjonalnie myśleć, to nigdy nie być przekonanym o swojej racji.

Niejedni uzupełniają swe wykształcenie w wyższej szkole bluffu.

„Mineralna" w... kranach

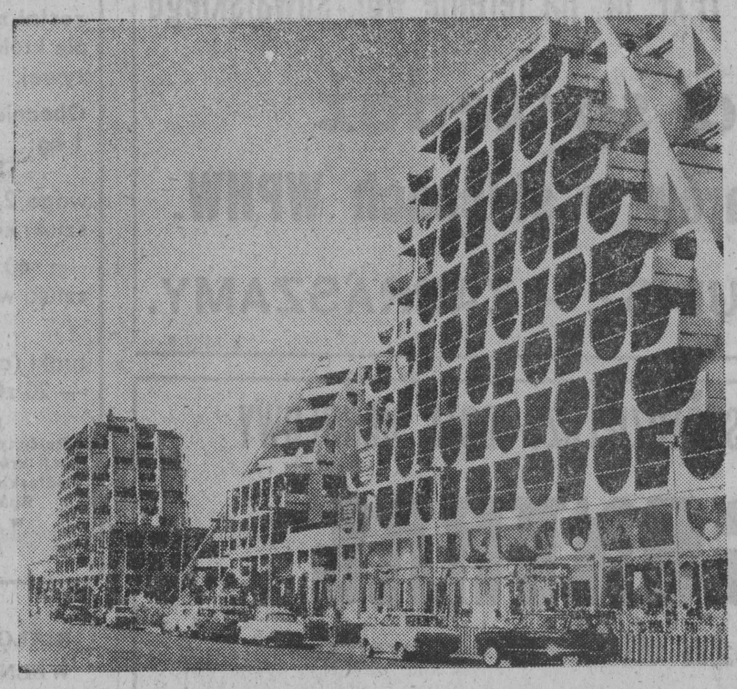
Tuż pod stolicą Gruzińskiej SRR — Tbilisi naukowcy odkryli olbrzymie podziemne zbiorniki... ciepłych wód mineralnych. Niedawno niektóre z naturalnych „zbiorników" zaczęto wykorzystywać do leczenia chorych. Gorące, słabo mineralizowane wody mineralne skierowano wodociągami wprost do mieszkań obywateli miasta.

(BK — A.P.N.)

„Chcę przyjechać nad Angarę"

Tysiąc listów przyszło w pierwszym półroczu 1978 r. do Kombinatu Drzewnego w Ust'Ilimsku nad Angarą od młodych, chętnych do przyjazdu. W ankietach rozpisanych wśród najmłodszych robotników zakładów, na pytanie o motyw przyjazdu 61,5 proc. odpowiedziało, że chce uczestniczyć w przedsięwzięciu gospodarczym o wielkim znaczeniu dla kraju, 24 proc. kierowało się wyłącznie pobudkami natury materialnej, 13 proc. chce poznać nowe miejscowości, a 1,5 podało inne przyczyny.

(BK — A.P.N.)



Ciekawa architektura śródziemnomorskiej miejscowości La Grande Motte na Lazurowym Wybrzeżu. CAF — Camera Press



Kto kogo pilnuje? CAF — ADN

Scotland Yard przeciw telewizji

Policja londyńska zażądała od telewizji BBC, aby ta pokazywała jej przed wyświetlaniem na małych ekranach wszystkie filmy, które mają jakikolwiek związek z działalnością policji. Zarząd BBC kategorycznie odmówił, twierdząc, że byłaby to bezprawna cenzura.

Cała awantura spowodowana została czteroodcinkowym filmem telewizji londyńskiej pt. „Prawo i porządek". Film ten dawał m.in. do zrozumienia, że niektórzy policjanci niczym nie różnią się od ściganych prawem przestępców...

(M.M.)

FF — felieton faktu

Reporter „Życia Warszawy" poinformował czytelników, że nie zdołał się dodzwonić do budowlanych w Białymstoku. Nie on jeden.

★

Recenzent tomu poezji Michała Szachowicza twierdzi, że takim tomem „nie wchodzi się do literatury". Gdzie mianowicie się wchodzi — recenzent taktownie przemilcza.

★

Dupa w języku potocznym jest nacechowana zdecydowanie negatywnie — odkrył Waldemar Smaszcz w Białostockim Informatorze Kulturalnym. Dalsze odkrycia w toku.

★

„Głos Pracy" donosi, że trudno używać serio nazwy Augustów-Zdrój. Są inne propozycje.

★

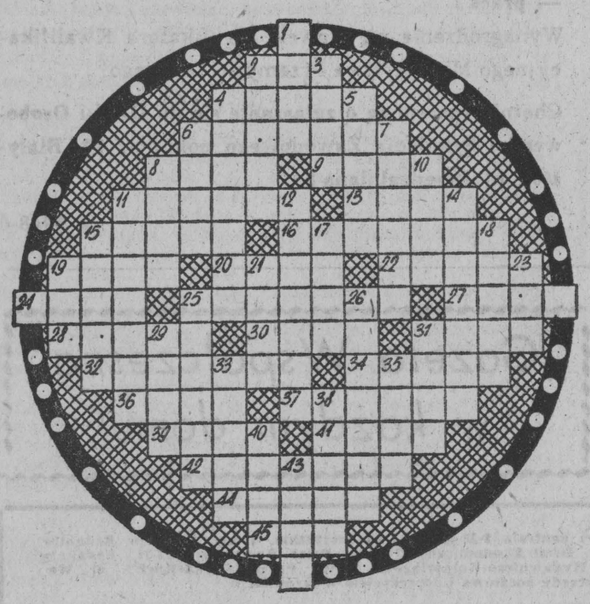
Listonoszom w Łomżyńskiem przydzielone zostały małe służbowe Fiaty. Ciekawe, co na to inseminatorzy, którym przydziela się wyłącznie motorowery.

★

Zbigniew Waydyk podał do druku „myśl niesforną": „Pierwszy dzień pracy: zapoznanie z gronem potencjalnych współkacowników". W druku z „współkacowników" zrobiło się „współpracowników". Ktoś już miał kaca.

★

Jury V Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Amatorskich „Publicystyka-78" stanowczo zaprzecza jakoby radziecka komedia filmowa pt. „Ty mnie, ja tobie", wyświetlona w TV równolegle z festiwalem, miała cokolwiek z nim wspólnego. Nagrody przyznano według innych, też ogólnie przyjętych zasad.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) najdłuższa rzeka na Ziemi, 4) chrześcijanin dla muzułmanina, 6) znak przestankowy, 8) kula ziemska, 9) tatarak, 11) pakunek owinięty w tkaninę, 13) roślina, której nasiona używane są jako przyprawa do ciast i w lecznictwie, 15) instrument, w który można kogoś puścić, 16) magmowa skała wylewna, 19) drzewo liściaste, 20) ulega królowi, 22) oddanie honorów wojskowych, 24) Zorba, 25) substancja, z której zbudowany jest wszechświat, 27) wielki poemat epicki, 28) beczułka na wino lub piwo, 30) przodek Osetyjczyka, 31) zbocze góry, 32) święto plonów, 34) droga bita, 36) owcze, leśne lub złota, 37) imitacja towaru na wystawie sklepowej, 38) wypływa z jeziora Resko Przymorskie, 41) antonim zalety, 42) schodkowy wodospad, 44) kwiat — symbol niewinności, 45) zwierzę, rzeka lub pierwiastek chemiczny.

PIONOWO: 1) pozycja gimnastyczna, 2) przeciwieństwo piekła, 3) rzymska bogini księżyca, 4) grupa, zespół, 5) stolica Arabii Saudyjskiej, 6) zawarcie związku małżeńskiego, 7) świątynia karaimska, 8) kapuściany, 10) 500 arkuszy papieru, 11) ciągnik, 12) wiecznie zielony krzew o skórzastych liściach i dużych kwiatach, 14) do golenia, 15) tendencja rozwojowa, 17) dawna stolica Japonii, 18) tętent, 19) np. domino, 21) szturm, natarcie, 23) klepisko w stodole, 25) do mielenia kawy, 26) krótki utwór instrumentalny rozpoczynający niektóre suity, opery, 29) dekoracyjny układ otworów, 31) ryba z rodziny karpiowatych, 33) ptak podobny do bażanta, 35) pouczenie, wskazówka, 38) autor powieści „Królewicz i żebrak", 40) prowincja w Arabii Saudyjskiej, 43) pospolita ryba słodkowodna.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 247".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 241

POZIOMO: poza, pies, Dawid, skład, gżegżółka, okowy, „Orbis", zabawka, Norbert, kompost, nawias, tartak, zorza, wiązka, trzoda, Orinoko, Awentyn, Gilbert, kąkol, mania, wizytator, heban, pirat, karo, ansa.

PIONOWO: bajka, pigwa, odżywka, algram, płótno, eskorta, skarb, fakir, ozon, obowiązek, Beethoven, styk, koszary, ostatki, peron, wrak, kotlina, rolmops, akta, indygo, ogłada, wątek, Nowak, baria, Rijad.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 235 z 14 października br., nagrody książkowe wylosowali: Irena Raczkiewicz z Dobrowody, Michał Grześ z Pieszczanik, Danuta Jurczak z Czeremchy, Greta Leszczyńska z Białegostoku oraz Ryta Kłos z Grajewa.

Nagrody prześlemy pocztą.